

MIESIĘCZNIK ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

*drogi*

**MIŁOSIERDZIA**

**Nr 12 (148)**

**grudzień 2022**

cena 4,00 zł  
(w tym 8% VAT)

ISSN 2082-2391



9 772082 239203



**POKÓJ WAM  
I CAŁEMU ŚWIATU**

Najpiękniejsze Święta,  
bo niosą Chrystusa

s. 10

Dziecko – dar od  
Boga czy luksus  
dla nielicznych?

s. 13

A na ziemi  
pokój...

s. 20

Szczęście na  
wyciągnięcie ręki

s. 26



## /// Życzenia Arcybiskupa Metropolity Białostockiego

„Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (Łk 2,14).

Złączeni łaską wiary we wspólnocie Kościoła Archidiecezji Białostockiej, w otoczeniu najbliższej rodziny i przyjaciół, otworzymy się na przyjęcie Chrystusa – Księcia Pokoju w tajemnicy Bożego Narodzenia.

Niech przy wigilijnym stole zagospodzą życzliwość i wzajemny szacunek, wyrażane gestem łamania się oplatkiem i słowem dobrych życzeń. A wolne miejsce przy nim, szczególnie w tym roku, niech przypomina o ofiarach konfliktu zbrojnego na Ukrainie i uchodźcach wojennych, którzy szukają schronienia i życzliwej pomocy. Niech Nowonarodzony Syn Boży będzie dla wszystkich Czytelników „Drogi Miłosierdzia” źródłem radości, pokoju i nadziei, w Nowym 2023 Roku.

Z pasterskim błogosławieństwem i darem modlitwy przy betlejemskim żłóbku

abp Józef Guzek  
Metropolita Białostocki



## O takich świętach i takim Kościele marzę...

Wszelobocne zmęczenie, brak czasu dla siebie i innych, problemy, którym nie potrafimy stawić czoła, a nawet poczucie bezużyteczności to, niestety, sytuacja, w jakiej znajduje się wielu z nas. Być może po to, by chcieć się wyrwać z tej ludzkiej niemocy i ograniczeń należy zacząć marzyć z Jezusem. „Marzyć” – zarzuci mi ktoś – to mało chrześcijańskie, mamy przecież wierzyć i ufać Panu. Owszem, ale słowo marzenie otwiera naszą wyobraźnię właśnie na rzeczywistości, które po ludzku wydają się niemożliwe. Przeczytałem ostatnio, że „Bóg stając się człowiekiem zrealizował marzenie ludzkości”. Choć tak naprawdę to marzenie zasiał w ludzkich sercach On sam, już w Raju, poprzez obietnicę Zbawienia, czyli uratowania człowieka i obdarowania go wiecznością.

Tak więc marzyć to dla chrześcijanina tak naprawdę oznacza wierzyć i ufać. Często potrzeba jednak czasu, aby to, co zrodzi się w naszym sercu i umyśle, z Bożą pomocą mogło stać się „ciałem” – czyli rzeczywistością. Tak było z Narodzeniem Jezusa. Niemożliwe po ludzku – stało się rzeczywistością, Słowo – Ciałem, Bóg – Emmanuelem, Bogiem z nami, ale także Bogiem dla wszystkich.

Wraz z Adwentem rozpoczęliśmy w Kościele nowy rok duszpasterski. Program na ten rok przewiduje wspólne działania księży i świeckich, aby mogli rozwijać się duchowo i nie poprzestawać tylko na tym, co już było. To zachęta dla duszpasterzy, aby zapropo-

nować wiernym w parafiach cykl katechez, nabożeństw i spotkań zmierzających do pogłębienia wiary i wiedzy religijnej.

Tematem nowego roku duszpasterskiego jest jedna z podstawowych prawd wiary: „Wierzę w Kościół Chrystusowy”. Słowa zawarte w Wyznaniu wiary opisują i wyjaśniają jednocześnie, że Kościół jest jeden, święty, powszechny (czyli katolicki) i apostołowski. Jest jeden, gdyż zbudowany został na jednej skale – Piotrze i jego następcach. Jest święty, ponieważ jego Założycielem i Głową jest Chrystus. Jest powszechny, gdyż jest posłany do wszystkich ludzi i nie zamyka się na nikogo. I wreszcie jest zbudowany na fundamencie Apostołów. A ich następcy, biskupi, są zobowiązani, do głoszenia niezmiennionej nauki Jezusa. Chciałbym, aby Kościół nigdy nie odstraszał nikogo i nie gorszył, ale zapraszał, umacniał, leczył i pomagał potrzebującym.

Żadnego marzenia nie zaczynamy od zera. Buduje się ono na wyobraźni i pragnieniu, aby dobro zwyciężyło. Marzę więc, a w gruncie rzeczy wierzę i ufam, że tegoroczny Adwent pomoże nam wszystkim, pomimo trudnych i burzliwych czasów, w których przyszło nam żyć, doświadczyć piękna oczekiwania i radości spotkania z Chrystusem w czasie Świąt. I mam pewność, że to we wspólnocie naszego Kościoła katolickiego dokona się nasza osobista przemiana i powrót do Pana oraz przyjęcie Go jako Emmanuela – Boga z nami!

ks. JAROSŁAW JABŁOŃSKI

## Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

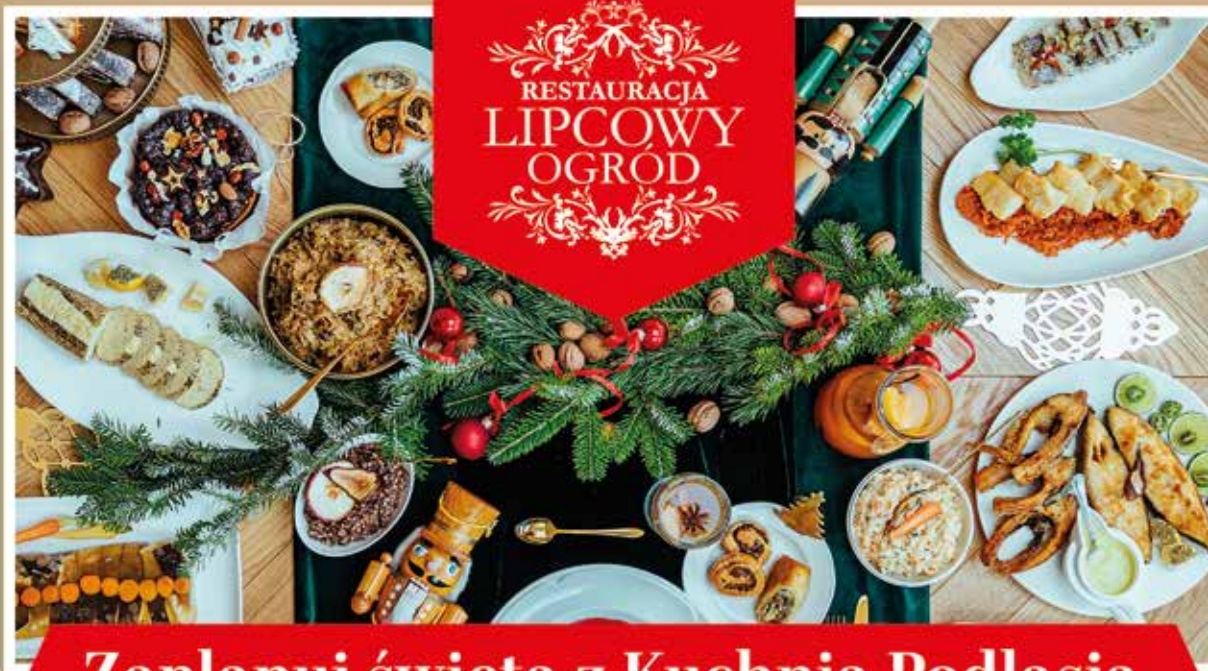
Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI  
zastępca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA  
sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ  
Zespół redakcyjny: Katarzyna KAKOWSKA,  
Elżbieta KOZŁOWSKA-SWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta),  
Zbigniew ŁASZCZ (red. techniczna), Teresa MARGAŃSKA (serwis foto),  
Patrycja KITLAS i Robert OSTROWSKI (oprac. graficzne)

Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis,  
ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok

Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, ul. Poznańska 36, 18-400 Łomża

Adres redakcji: ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25,  
e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo do skracania,  
zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów.  
Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.



RESTAURACJA  
LIPCOWY  
OGROD

Zaplanuj święta z Kuchnią Podlasia

WWW.KUCHNIAPODLASIA.PL

## BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha), Białystok  
czynne: pn-pt 10.00-16.00  
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl



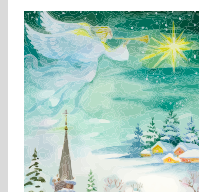
### PIELGRZYMKI 2023

**STYCZEŃ 29.01- 04.02 Rodzinne wczasy w Zakopanem** – Murzasichle (7 dni) – 1190 zł  
**MARZEC 14-24.03 ZIEMIA ŚWIĘTA i JORDANIA** (11 dni) – 2000 zł + 1090 USD; **19-25.03 MEDJUGORJE** – czas modlitwy (7 dni) 1790 zł  
**KWIECIEŃ 18-20.04 CZĘSTOCHOWA i LICHEŃ** (3 dni) – 690 zł  
**MAJ 12-19.05 MALTA** – Śladami św. Pawła (8 dni, samolot) – 3890 zł  
**CZERWIEC 03-18.06 SANKTUARIA EUROPY** – Fatima, Santiago de Compostela, Lizbona, Lourdes, Lisieux, Mont Saint Michel, Madryt, Barcelona, Montserrat, Monte Carlo (16 dni) – 4300 zł; **07-10.06 SANKTUARIA WYBRZEŻA GDAŃSKIEGO** – Gdańsk, Gdynia Sopot, Hel, Kalwaria Wejherowska, Swarzewo (4 dni) – 1100 zł; **16-24.06 LIBAN** – Śladami św. Charbela (9 dni) – 1900 zł + 850 USD **21-25.06 SZLAKIEM PAPIESKIM** – Kraków, Zakopane, Wadowice, Kalwaria Zebrzydowska, Wieliczka, Dom Jana Pawła II (5 dni) – 1250 zł; **28.06-09.07 MEDJUGORJE** – Chorwacja, Czarnogóra, Albania, Ludbreg, Mostar, Dubrownik, Sarajewo, Budva, Kotor, Tirana – 4 dni nad morzem, wypoczynek – (12 dni) – 3150 zł  
**LIPIEC 06-08.07 SANDOMIERZ** – Sanktuarium Świętego Krzyża w Górach Świętokrzyskich, Kazimierz Dolny (3 dni) – 690 zł; **12-22.07 GRECJA** – Śladami św. Pawła, plażowanie (11 dni, samolot) – 4200 zł; **29.07-07.08 WŁOCHY** – Rzym, San Giovanni Rotondo, Monte San Angelo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manfredonia (wypoczynek nad morzem) (10 dni) – 2890 zł  
**SIERPIEŃ 08-12.08 LITWA, ŁOTWA, ESTONIA, FINLANDIA** – Helsinki (5 dni) – 1490 zł  
**WRZESIEŃ 11-16.09 BRATYSŁAWA, WIEDEN, BUDAPESZT** (6 dni) – 1790 zł; **19-23.09 BIESZCZADY** (5 dni) – 1290 zł; **22-29.09 JORDANIA** (samolot) (8 dni) – 2000 zł + 900USD  
**PAŹDZIERNIK 07-14.10 ARMENIA kraj pierwszych chrześcijan** (8 dni) – 2000 zł + 820 USD



Umiejętność  
odpuszczania

8



Najpiękniej-  
sze Święta,  
bo niosą  
Chrystusa

10



List na Boże  
Narodzenie...  
od św. Jana

13



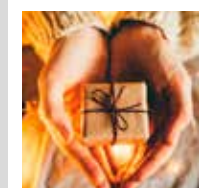
Dziecko – dar  
od Boga czy  
luksus dla  
nielicznych?

14



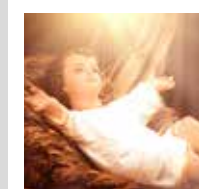
A na ziemi  
pokój...

20



Recepta na  
dobry humor

23



Szczęście na  
wyciągnięcie  
ręki

26



**DZIEŃ SKUPIENIA GRONA PRZYJACIÓŁ SEMINARIUM**

29 października odbył się dzień skupienia Grona Przyjaciół Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku. Po powitaniu przez ks. dr. Mariana Strankowskiego – Rektora Seminarium, konferencję na temat modlitwy wygłosił ojciec duchowny alumnów ks. Wojciech Kapica. Zwrócił w niej uwagę na dwie bardzo ważne cechy, którymi powinna charakteryzować się modlitwa – wytrwałość i ufność. Centralnym punktem dnia skupienia była Msza św. w kaplicy seminaryjnej, której przewodniczył Ksiądz Rektor. W homilii zachęcał, aby pełni radości i fundamentu szczęścia poszukiwać w samym Bogu. Wyraził również wdzięczność członkom Grona za wszelkie, szczególnie modlitewne, wsparcie.

**MSZA ŚW. ZA ZMARŁYCH BISKUPÓW I KAPŁANÓW**

„To jest nasz obowiązek i nasza powinność, abyśmy pamiętali i polecali w modlitwie tych, którzy przed nami pisali historię białostockiego Kościoła. Niech ta modlitwa przyczyni się do ich zbawienia, a nas mobilizuje do takiego życia, byśmy kiedyś, po zakończeniu ziemskiej wędrówki mogli do nich dołączyć” – mówił abp Józef Guzdek do kapłanów i wiernych zgromadzonych 3 listopada w białostockiej archikatedrze na Mszy św. za zmarłych arcybiskupów, biskupów, kapłanów oraz osoby konsekrowane. Homilię podczas nabożeństwa wygłosił bp Henryk Cierieszko. Po Eucharystii odmówiono za zmarłych duchownych Archidiecezji modlitwę *Anioł Pański*, a następnie w krypcie katedralnej odśpiewano modlitwę *Salve Regina*.



fot. Teresa Margatńska

**MODLITWA ZA OJCZYZNĘ W ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI**

„Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy – póki żyją polskie rodziny. Odzyskanie wolności i jej zagospodarowanie to zadanie dla wszystkich – mężczyzn i kobiet, a zwłaszcza rodzin, bo przecież tam wszystko się zaczyna: życie oraz wychowanie do wierności i służby najwyższym wartościom. Rodzina warta jest wielkiej troski! Aby Polska nie zginęła!” – mówił abp Józef Guzdek 11 listopada w archikatedrze białostockiej podczas Eucharystii w intencji Ojczyzny. Po Mszy św. przy pomniku Józefa Piłsudskiego odbyły się uroczystości patriotyczne Narodowego Święta Niepodległości. Pod pomnikiem Marszałka miały miejsce okolicznościowe przemówienia, odczytano Apel Pamięci oraz złożono kwiaty.

**SZKOLENIE POŚWIĘCONE OCHRONIE DZIECI I MŁODZIEŻY**

Klerycy, siostry zakonne, nadzwyczajni szafarze Komunii św., animatorzy grup i ruchów kościelnych, zakrystianie i organiści oraz inne osoby posługujące w parafiach – w sumie blisko 200 osób uczestniczyło 12 listopada w szkoleniu poświęconym ochronie dzieci i młodzieży w posłudze duszpasterskiej. Szkolenie miało na celu zwrócenie uwagi na najbardziej istotne kwestie z zakresu ochrony nieletnich. Spotkanie w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej poprowadzili o. dr Adam Żak SJ, koordynator ds. ochrony małoletnich przy Konferencji Episkopatu Polski i mgr Krystyna Dudzis, psychoterapeutka, pedagog, seksuolog i specjalistka nauki o rodzinie.



fot. Teresa Margatńska

**UROCZYSTOŚĆ MATKI BOŻEJ MIŁOSIĘDZIA**

„Kościół głosząc prawdę o Bogu bogatym w miłosierdzie i Maryi, Matce Miłosierdzia ma prawo i obowiązek nazywania po imieniu zarówno dobra, jak i zła. Największym skandalem dla Kościoła byłoby nie to, że są w nim grzesznicy, ale gdyby przestał ukazywać wyraźną granicę pomiędzy dobrem i złem” – mówił abp Józef Guzdek w archikatedrze białostockiej 16 listopada, w uroczystość Matki Bożej Miłosierdzia. Do uroczystości patronalnej Archidiecezja przygotowywała się poprzez nowennę. Jej tegoroczny temat związany był z hasłem rozpoczynającego się w 1. niedzielę Adwentu roku duszpasterskiego „Wierzę w Kościół” i brzmiał: „Maryja Matka Kościoła”.



fot. Teresa Margatńska

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe w serwisie internetowym ArchiBial.pl oraz na Twitterze @BialArchi

**CARITAS POLSKA WŁĄCZA UKRAINĘ DO PROGRAMU „RODZINA RODZINIE”**

Caritas Polska rozszerza działania na Ukrainie, włączając ten kraj w program „Rodzina rodzinie”. Dyrektor Caritas Polska ks. dr Marcin Iżycki tłumaczy, że do programu „Rodzina rodzinie” zakwalifikowano „500 najuboższych rodzin dotkniętych skutkami wojny”. Otrzymują one miesięczne wsparcie finansowe. „Dzięki temu wsparciu rodziny mogą stanąć na nogi, odbudować zniszczone domy, kupić żywność i opłacić rachunki”. Caritas zachęca do wzięcia udziału w tej akcji. Potrzebujące rodziny pozostające na Ukrainie można wesprzeć dokonując wpłaty lub deklarując regularne wsparcie na stronie [www.caritas.pl/rodzina](http://www.caritas.pl/rodzina) lub wysyłając SMS o treści RODZINA pod numer 4260, aby dowiedzieć się, jak pomóc rodzinom na Ukrainie.

**XIV DZIEŃ SOLIDARNOŚCI Z KOŚCIOŁEM PRZEŚLADOWANYM**

„Każda modlitwa w intencji Ukrainy i każda złotówka przekazana na Wschód będzie owocować” – mówił bp Witaj Krywicki z diecezji kijowsko-żytomierskiej, który przebywał w Polsce przy okazji XIV Dnia Solidarności z Kościołem Prześladowanym. Podczas spotkania na Jasnej Górze przywołał świadectwo kapłana swojej diecezji, posługującego z własnej woli na terenach okupowanych. To przez ręce siostr i księży, którzy zostali ze swoimi wiernymi, Papieskie Stowarzyszenie Pomoc Kościołowi w Potrzebie chce dotrzeć do najbardziej potrzebujących. XIV Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym odbywa się pod hasłem „Uleczyć tęsknotę”. Stowarzyszenie zaprosiło wiernych, by w tym roku pochylił się nad cierpiącą Ukrainą. W parafiach odbywała się modlitwa o pokój, której towarzyszyła zbiórka pieniędzy.

**MODLITWA W ŚWIĄTYNI OPATRZNOŚCI BOŻEJ W ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI**

11 listopada, w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie, Mszy św. w intencji Ojczyzny w 104. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości przewodniczył Metropolita Warszawski kard. Kazimierz Nycz. W liturgii uczestniczyli Prezydent Andrzej Duda z małżonką oraz przebywająca w Polsce litewska Para Prezydencka – Gitanas Nausėda i Diana Nausėdienė. Homilię wygłosił biskup polowy Wojska Polskiego Wiesław Lechowicz. Ordynariusz wojskowy przestrzegając przed „zwodniczymi ideami” i „fałszywym rozumieniem wolności”. „Niech kolejna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości uświadomi nam, że i od nas wiele zależy. Los niepodległości jest w naszych rękach” – powiedział. Na zakończenie liturgii Metropolita Warszawski poprowadził modlitwę zawierzenia Opatrzności Bożej, podkreślając, że tegoroczna uroczystość oraz pochówek Prezydentów RP na Uchodźstwie stanowią zamknięcie obchodów 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. „Módlmy się więc za Polskę, za nasz kraj i nasz naród we wszystkich jego potrzebach czasu współczesnego” – prosił kard. Nycz.

**PAPIEŻ W BAHRAJNIE: JESTEM TUTAJ JAKO SIEWCA POKOJU**

Papież Franciszek w pierwszym przemówieniu po przylocie do Bahrajnu 3 listopada, podkreślił, że przybył tam jako „siewca pokoju”. Zwracając się do rodziny królewskiej, przedstawicieli wszystkich władz kraju i społeczeństwa, mówił o „potwornej i bezsensownej rzeczywistości wojny, która wszędzie sieje zniszczenie i wykorzystania nadzieje”. Franciszek zaapelował: „Odrzućmy logikę broni i odwróćmy kurs, zamieniając ogromne wydatki na wojsko na inwestycje na walkę z głodem, opiekę zdrowotną i edukację. Niech umilknie broń, dążmy wszędzie i prawdziwie do pokoju”. Zwieńczeniem wizyty w tym muzałmańskim kraju była Msza św. w intencji pokoju i sprawiedliwości dla katolików, którzy przybyli z Bahrajnu, Kuwejtu, Kataru i Arabii Saudyjskiej, a także z innych krajów Zatoki Perskiej. Miała ona miejsce na Stadionie Narodowym w Awali w Bahrajnie. Wzięło w niej udział ponad 30 tys. wiernych.

**PAPIEŻ: KOŚCIÓŁ I ŚWIAT POTRZEBUJĄ OSÓB KONSEKROWANYCH**

7 listopada Ojciec Święty przyjął osoby związane z Instytutem Claretianum w Rzymie. Jest to placówka szkolnictwa wyższego poświęcona badaniom nad życiem konsekrowanym w Kościele oraz formowaniu zakonników i zakonnice, która w tym roku obchodzi swoje 50-lecie. Jak podkreślił Papież, ludzi oddających się w szczególny sposób Bogu na służbę, zgodnie z konkretnymi charyzmatami „nie może zabraknąć w Kościele i w świecie”. Papież zaprosił zebranych „do podkreślania wartości wierności w naśladowaniu Jezusa zgodnie z duchem założycieli, do uważnego dbania o życie wspólnotowe (...), do przeżywania różnorodności kulturowej jako drogi braterstwa i misji, a także do promowania spotkania między różnymi pokoleniami w życiu konsekrowanym, w Kościele czy w społeczeństwie”.

**PAPIEŻ: TRWA III WOJNA ŚWIATOWA, POTRZEBA ZDECYDOWANYCH DZIAŁAŃ**

„Trwa III wojna światowa. Potrzeba zdecydowanych działań i naprawy obecnej sytuacji” – napisał 25 listopada Papież w przesłaniu do uczestników trwającego w Weronie 12. Festiwalu Katolickiej Nauki Społecznej. Franciszek podkreśla znaczenie takich inicjatyw, które pokazują, że dobro wspólne nie jest jedną z opcji, ale fundamentem, na którym trzeba budować społeczeństwo w sprawiedliwości, prawdzie i pięknie. Tego samego dnia skierował List do Narodu Ukraińskiego, w którym stwierdził m.in.: „Nie ma dnia, w którym nie byłbym blisko Was i nie nosił Was w moim sercu i moich modlitwach. Wasz ból jest moim bólem. Dziś widzę Was na Chrystusowym krzyżu; Was, którzy cierpicie z powodu terroru, rozpetanego przez tę agresję”. Papież zapewnił w nim Ukraińców o nieustannej modlitwie, podziwie i bliskości względem wszystkich cierpiących z powodu trwającej wojny.



## 2 niedziela Adwentu

4 grudnia 2022 – Ewangelia: Mt 5,1-12a

### PRZYGOTUJcie DROGĘ PANU, DLA NIEGO PROSTUJcie ŚCIEŻKI!

Na co dzień poruszamy się różnymi drogami. Duktury leśne, polne ścieżki, drogi powiatowe, ekspresówki, czy też autostrady. Dotarcie do miejsca docelowego podróży, wymaga pokonania określonego dystansu. Im lepsza nawierzchnia, tym szybciej można osiągnąć zamierzony cel.

Prorok Jan Chrzciciel wzywa: *Przygotujcie drogę Panu, dla Niego prostujcie ścieżki*. To ważne, aby podczas Adwentu mieć świadomość celu i działać pod jego kątem. Pierwsza część tego okresu liturgicznego ma na celu uświadomienie, że Pan przyjdzie na końcu czasów.

Czy to oznacza, że mam żyć w nieustannym poczuciu lęku oraz trwogi? Absolutnie nie! Paruzja to nieunikniona konsekwencja naszej wiary. Skoro Bóg jest MIŁOŚCIĄ – a w prawdziwej MIŁOŚCI nie ma lęku – to Dzień Ostateczny będzie jak *happy end*. Nawet jeśli wiele scen z filmu Twego życia to dramaty i porażki, nie zapominaj kto jest Reżyserem Twojego życia. „Wyprostuj” swoje myślenie. Przyjmij mentalność Boga. On potrafi z największej rozpaczki wyprowadzić radość.

Błogosławiony Carlo Acutis powiedział: *Eucharystia to moja autostrada do nieba*. Może warto na bieżąco pozbywać się przeszkód, aby swobodnie zmierzać do ostatecznego celu?

**„Miej odwagę, by podjąć decyzję, siłę, by w niej wytrwać i cierpliwość, by doczekać efektów”.**

## 3 niedziela Adwentu

11 grudnia 2022 – Ewangelia: Mt 5,1-12a

Jan Chrzciciel jest w więzieniu za bezkompromisowe mówienie prawdy oraz nazywanie zła po imieniu. Pomimo trudnej sytuacji nie przestaje oczekiwać Mesjasza. Nie adoruje przesadnie swojego cierpienia i nie skupia się zbyt na swoim niekorzystnym położeniu. Najważniejsze pragnienie jego życia nie umiera nawet w więzieniu.

Syn Zachariasza i Elżbiety szuka Jezusa. Ma „zdrowe” wątpliwości, co do Jego misji. Nie pozostaje ze swoimi wątpliwościami sam, ale wysyła posłańców, aby zweryfikowali u Źródła swoje wątpliwości.

To bardzo pocieszające! Skoro Wielki Prorok ma trudności w wierze, to znaczy, że ja też mam do nich prawo. Papież Franciszek podczas jednej z katechez powiedział: *Oczywiście w pewnych chwilach wszystkich nachodzą wątpliwości! Wątpliwości dotyczące wiary, w pozytywnym tego słowa znaczeniu, to znak, że chcemy poznać lepiej i dogłębniej Boga*.

Stawianie sobie pytań o naszą wiarę jest dobre, ponieważ w ten sposób jesteśmy pobudzeni do jej pogłębienia. Jednak każda wątpliwość może i powinna być przewyciężona. Czas Adwentu to dobra ku temu okazja. Kto pyta nie błądzi. Kto szu-

ka odpowiedzi dotyczących wiary, może je odnaleźć w Kościele. Nie chodzi tu o budynek, ale o obfity depozyt prawd wiary, który od dwudziestu wieków jest strzeżony we wspólnocie Kościoła. Kto szuka, naprawdę znajdzie adekwatną odpowiedź.

**„Bóg może odwrócić każdą, nawet najgorszą sytuację, w Nim zawsze jest nadzieja”.**

## 4 niedziela Adwentu

18 grudnia 2022 – Ewangelia: Mt 5,1-12a

Bóg jest bardzo twórczy w swoim działaniu. Możemy to zobaczyć w dzisiejszej *Ewangelii*. Stwórca wchodzi w życie Maryi i Józefa, w sposób po ludzku niezrozumiały. Jego działanie budzi w nich szereg pytań i wątpliwości.

Czytając *Biblię* możemy zaobserwować, że Bóg w tego typu sytuacjach często wypowiada słowa otuchy: *Nie lękaj się!* Czy to oznacza, że mam czekać na taki moment, aż całkowicie przestanę odczuwać trwogę? Bynajmniej. Odwaga to działanie pomimo lęku. Jeśli prawdziwie kocham, to działam nawet wtedy, gdy doświadczam niekomfortowej sytuacji. Pomimo trudu podejmuję adekwatne decyzje, aby osiągnąć dobry cel.

Maryja i Józef to ludzie odważni. Pomimo lęku idą za tym, co Boże. Nie zatrzymują się w połowie drogi. Oni wierzą, że Bóg nieraz zaprasza do rzeczy trudnych, ale pięknych.

Druga część Adwentu to bezpośrednie przygotowanie się do duchowego przeżycia Świąt Bożego Narodzenia. To czas odkrywania prawdziwego oblicza Boga. On jest Emmanuelem, Bogiem z nami i Bogiem dla nas. Twoje życie i Twoje sprawy są dla Niego ważne. A Twoje problemy i trudy także i Jego przygotowują o „ból głowy”. Jednak On wie, jak im zaradzić i co uczynić, aby życie na nowo nabrało smaku.

Czy zaufasz Jego propozycjom? Maryja i Józef z ufali i nie żałują tej decyzji. Bądź jak Oni, wszak Świętych nie tylko trzeba podziwiać, ale przede wszystkim naśladować.

**„Strach zapukał do drzwi, otworzyła mu odwaga i nikogo tam nie było”.**

## Uroczystość Bożego Narodzenia

25 grudnia 2022 – Ewangelia: Mt 5,1-12a

### A SŁOWO STAŁO SIĘ CIAŁEM I ZAMIESZKAŁO WŚRÓD NAS

Dzień narodzin Jezusa Chrystusa, to dowód na to, że nie jesteś dla Boga obojętny. Skoro Stworzyciel wszechświata zdecydował się na ten szaleńczy krok miłości, to znaczy, że NIEBO może zamieszkać w Tobie. Nawet jeśli w tej chwili Twoja codzienność to „piekło”, i nic nie wskazuje, że będzie inaczej. Bóg jest blisko, a z Nim wszystko jest możliwe.

Okres Bożego Narodzenia, to czas odkrywania na nowo, że Bóg jest wszechmogący i nieograniczony w swojej MIŁOŚCI. Determinacja Jezusa jest niezwykła. Walka o zbawienie człowieka trwa nieprzerwanie. Jezus nie zjeżdża do *pit stopu* i nie schodzi do szatni po przegranej połowie meczu. On jest ZWYCIĘZCĄ i walczy o człowieka do ostatnich sekund.

Bliskość może nieraz rodzić lęk. Niemniej bliskość Boga jest inna. Jezus walczy o Ciebie, ale nie zmusza do niczego. *Leitmotivem* działania Chrystusa jest propozycja. Jakże często w *Ewangelii* usłyszymy: *Jeśli chcesz*.

Tłumacząc wprost przesłanie dzisiejszej perykopy ewangelijnej możemy stwierdzić, że Bóg rozbił namiot pośród nas. To bardzo ciekawe, że użyto takiego sformułowania. Nie wybudował potężnej twierdzy, czy złotego pałacu, ale rozbił namiot. Dlaczego? Po pierwsze, mamy tu odwołanie do *Księgi Wyjścia*. Mojżesz spotykał się z Bogiem w Namiocie Spotkania. To tam rozmawiał z Nim twarzą w twarz, jak przyjaciel z przyjacielem. Po drugie, namiot to takie lokum, do którego łatwo można

wejść i jeszcze łatwiej z niego wyjść. Nie odstrasza, a wręcz skraca dystans.

W *Starym Testamencie* bezpośredni dostęp do Boga mieli nieliczni. Można by zaryzykować stwierdzenie, że tylko wybrani. Lud kontaktował się ze Stwórcą przy pomocy pośredników, którymi byli: patriarchowie, sędziowie, prorocy, królowie. *Nowy Testament* to nowa mentalność, wszak młode wino wlewa się do nowych bukłaków. Od teraz jedynym POŚREDNIKIEM między człowiekiem a Bogiem jest JEZUS CHRYSSTUS. A dostęp do Niego mają wszyscy. To On skrócił dystans do maksimum. Stał się człowiekiem, stał się jednym z nas i jest do nas podobny we wszystkim oprócz grzechu. To bardzo dobra NOWINA. Urodziny takiego Boga warto celebrować. On jest tego godzien.

**„Zawsze, ilekroć uśmiechasz się do swojego brata i wyciągasz do niego rękę, jest Boże Narodzenie”.**

rozważania przygotował ks. KAMIL DĄBROWSKI

## Bez butów do nieba

Święty PIOTR TRƯƠNG VĂN THI, kapłan, męczennik urodził się w 1773 r. w biednej, wietnamskiej rodzinie w prowincji Hanoi.

Od jedenastego roku życia przygotowywał się do katechizowania. Był bardzo dobrym, utalentowanym katechetą.

W wielu 33 lat przyjął święcenia kapłańskie i przez 30 lat bardzo gorliwie, ofiarnie służył jako kapłan. Posługę kapłańską sprawował nie tylko w swojej parafii, ale też wśród katolików mieszkających w odległych miejscach, gdzie nie było kapłanów. Dużo czasu poświęcał na modlitwę, zawsze bardzo uroczyście sprawował Mszę św., katechizował dzieci i dorosłych, jadł niewiele i pościł w każdy piątek, ubierał się jak jego ubodzy parafianie.

10 listopada 1839 r. został aresztowany wraz z ks. Andrzejem Dũng Lạc. W więzieniu był dobrze traktowany. Funkcjonariusz, który widział, że nieugięcie trwa w swojej wierze,

nie torturował go, ale powiedział do niego z szacunkiem: „Ja jestem urzędnikiem państwowym, ty jesteś urzędnikiem religijnym”. Przekazał go do urzędu państwowego wyższej rangi do Hanoi. Oświadczył przy tym, że nie ma nic wspólnego z tą sprawą, wykonuje tylko polecenia służbowe.

Parafianie procesyjnie odprowadzali swoich kapłanów do Hanoi. Kapłani zatrzymywali się i udzielali parafianom jeszcze ostatnich pouczeń. Zdumiony urzędnik pytał, dlaczego ludzie okazują im taki szacunek, dlaczego ich tak kochają.

Jedna z kobiet powiedziała: „Wysoki Sądzie, księża nauczyli nas co jest dobre i słuszne: mężczyźni muszą być dobrzy dla swoich żon i unikać hazardu i alkoholu; żony muszą żyć w zgodzie ze swoimi mężami, zgodnie z naukami religii”.

W Hanoi przed sądem byli zmuszani do wyparcia się wiary i podeptania krzyża. Nie zrobili tego.

Ksiądz Piotr ukląkł i ucałował krzyż. Wtracono ich do więzienia. Dużo się modlili, pościli, wobec wszystkich byli życzliwi i serdeczni, dzielili się otrzymywanym jedzeniem z innymi więźniami. Zyskali sobie szacunek strażników. Nie byli torturowani. Ponieważ nieugięcie trwali w wyznawaniu wiary katolickiej wiedzieli, że czeka ich kara śmierci.

Wyrok śmierci ogłoszono im 21 grudnia 1839 r. – przyjęli tę wiadomość tak, jak gdyby usłyszeli wiadomość o wielkiej nagrodzie. Tego dnia obaj kapłani mogli drugi raz w czasie pobytu w więzieniu przyjąć Komunię św., przyniesioną potajemnie przez innego kapłana. Było to dla nich wielką radością i umocnieniem. Ksiądz Piotr był już tak słaby, że nie miał siły stać, upadł na ziemię, więc strażnik niósł go na miejsce kaźni. Ksiądz Piotr z wdzięczności podarował mu buty. Obaj kapłani poprosili o chwilę czasu na modlitwę. Zginęli przez ścięcie 21 grudnia 1839 r. w Hanoi za wierność wierze.

Ksiądz Piotr został beatyfikowany 27 maja 1900 r. przez papieża Leona XIII, kanonizowany 19 czerwca 1988 r. przez Papieża Jana Pawła II wraz ze 117 Męczennikami z Wietnamu.

Wspominany jest 21 grudnia.

REGINA PRZYŁUCKA





# Umiejętność odpuszczania

ks. TOBIASZ STASIŃSKI

**Często zastanawiamy się, co robili święci, aby osiągnąć chrześcijańską doskonałość. Zapominamy przy tym o tych elementach ich funkcjonowania, w których istotna była rezygnacja. Podejście do życia nie zakłada tylko aktywnego samodoskonalenia. Ważna jest też umiejętność odpuszczania. Sprawdza się ona zwłaszcza w odniesieniu do innych ludzi.**

**Święta LEOKADIA** (9 grudnia) była Hiszpanką żyjącą na przełomie III i IV w. w Toledo. Tradycja podaje, że urodziła się w zamożnej i wierzącej rodzinie.

Miejscowy namiestnik Dacjan, zgodnie z rozkazem cesarza Dioklecjana, rozkazał uwięzić wszystkich, którzy wyznawali wiarę w Chrystusa. Leokadia, jako pobożna i miłosierna dziewczyna, była uważana za pierwszą pod względem godności chrześcijankę. Z uwagi na status społeczny jej rodziny oraz jej wpływ na innych wierzących, Dacjan próbował skłonić Leokadię do wyrzeczenia się wiary. Prośbami i groźbami starał się zmienić jej sposób myślenia. Nie odniosło to skutku. Ostatecznie Leokadia została wtrącona do więzienia, gdzie była torturowana aż do śmierci męczenniczej.

Próżno szukać w zyciorysie Leokadii sytuacji, w której to ona próbowałaby manipulować Dacjanem. Logicznie broniła chrześcijaństwa. Koncentrowała się na swojej wiedzy, wierze i przekonaniach.

Próba bezpośredniej zmiany cudzej opinii o nas z góry skazana jest na niepowodzenie. Nie posiadamy kontroli nad myślami i emocjami innych ludzi. Niezależnie od tego, czy dobrze, czy źle postępujemy, każdy człowiek może o-

nić nas zupełnie dowolnie. Drugą stroną tej prawdy jest fakt, że ludzie na ogół nie myślą o nas w ogóle. Leokadia rozumiała, to, czego nie rozumiał Dacjan. Nie starała się przekonać prześladowcy do zmiany podejścia. Rozumiała, że celem Dacjana nie było poszukiwanie prawdy o chrześcijaństwie, ale wypełnianie cesarskich rozkazów. Leokadia skupiła się na tym, na co miała wpływ – na własnej wierze.

**Błogosławiony KAROL de FOUCAULD** (1 grudnia) był francuskim księdzem żyjącym na przełomie XIX i XX w.

Katolicka, arystokratyczna rodzina zapewniła mu dobre wykształcenie i zbudowała w nim fundamenty wiary. W dzieciństwie i w wieku nastoletnim przejawiał duży potencjał intelektualny. Kształtujący się charakter również budził nadzieje, że wyrośnie na wartościowego człowieka. Problemy w jego życiu rozpoczęły się wraz ze studiami w Paryżu. Zachłysnął się tam urokiem rozrywkowego życia w wielkim mieście. Świecki styl funkcjonowania nowego środowiska odciągnął go od życia religijnego. Był to początek pasma niepowodzeń Karola. Nie osiągnął sukcesu w nauce ani w służbie wojskowej, z której wydalono go dyscyplinarnie. Niejako sięgnął dna, gdy rzeczywistość okazała się zupełnie niespójna z jego oczekiwaniami.

Opamiętanie się i odnowienie relacji z Bogiem było procesem, który długo dojrzewał w Karolu. Z czasem został misionarzem i założycielem Zgromadzenia Małych Braci Jezusa. Pod koniec życia niewiele obchodziły go warunki socjalne, w jakich bytował. Sam z siebie nie dążył do zaszczytów ani kościelnych, ani uni-

wersyteckich. Ze wszystkiego korzystał, na tyle, na ile przyczyniało się to do jego zbawienia.

Podążanie za modą, popularnością, przyjemnościami czy pieniędzmi jest celem, który nie daje spełnienia. Twierdzą tak wszyscy celebryci, sportowcy i biznesmeni, którym udało się osiągnąć światowe szczyty w swoich dziedzinach. Na ogół powtarzają, że nie było warto. Mówią, że w życiu liczy się coś innego. Karol dzięki autorefleksji i kierownictwu duchowemu zrozumiał tę prawdę zanim osiągnął wymagowany sukces. Zawrócił z drogi pustych przyjemności na rzecz bliskiej relacji z Bogiem.

**PIOTR ze SIENY** (4 grudnia) był włoskim rzemieślnikiem i tercjarzem franciszkańskim żyjącym w XIII w. Podobnie jak jego żona cechował się pobożnością i miłosierdziem. Do końca swoich dni dbali o potrzeby ubogich i chorych. Wspólnie postanowili żyć w „białym małżeństwie”. Gdy owdowiał, a jego zdrowie osłabło, zamieszkał w klasztorze. Wówczas jeszcze bardziej zatopił się w Bogu poprzez posty i ograniczenie mówienia do niezbędnego minimum.

Życie Piotra i jego żony mogło budzić sprzeciw wśród rodziny, sąsiadów i znajomych. Brak potomstwa budził zapewne zdziwienie i litość. Piotr miał świadomość, że nie jest w stanie nikogo uszczęśliwić na siłę. Zadanie to byłoby skazane z góry na niepowodzenie. Dobrze być przyczyną cudzej radości wskutek chociażby dobroczynności. Nieakceptowalna jest jednak próba życia wbrew sobie tylko dla dobrego samopoczucia innych.

# Modlitwa a rachunek sumienia

ks. ZBIGNIEW SNARSKI

Chrześcijańska modlitwa jest drogą prowadzącą do poznania Boga i zjednoczenia się z Nim. Chodzi tu oczywiście o modlitwę, która jest nie tylko przyzwyczajeniem, ale wpływa z głębi duszy. Taka modlitwa naznaczona jest tęsknotą za Bogiem, pragnieniem Boga, ukierunkowaniem ku Niemu całego człowieczeństwa, poczynając od myśli, marzeń, pragnień i nadziei. Sprawia ona, że nasze człowieczeństwo nabiera blasku, zaczyna jaśnieć Bożym światłem. Pomocą w tak przeżywanej modlitwie jest rachunek sumienia.

Rachunek sumienia jest zwykle kojarzony z sakramentem pokuty i powinien być pierwszym warunkiem owocnego przeżycia nawrócenia sakramentalnego. Często jednak tak się nie dzieje. Człowiek postawiony przed tablicą zakazów i nakazów, które powinien spełnić, wobec wzorów i rozmaitych form doskonałości, nie czuje potrzeby żalu, nawrócenia, pełnego miłości poruszenia z powodu darowania mu win. Pełne i rzeczywiste natomiast nawrócenie dokona się tylko wtedy, gdy proces identyfikacji naszych grzechów będzie owocem naszego przyłgnięcia do Boga i będzie dokonywał się w sposób ciągły. Służy temu właśnie codzienny rachunek sumienia, stanowiąc nieodzowny fundament ciągłego nawracania się.

Cechą charakterystyczną tak rozumianego rachunku sumienia jest fakt, że stanowi on fundament naszej codziennej modlitwy. Modlitwa, która jest rozmową, dialogiem z Bogiem, prowadzi do przyznania Mu w naszym życiu pierwszego miejsca. On określa wtedy zasady, według których żyjemy. Podczas takiej modlitwy dochodzi do „porozumienia się” z Nim do tego stopnia, że zaczynamy patrzeć na siebie Jego oczyma, dzięki czemu następuje rozwój naszej pamięci duchowej. Poznajemy wówczas prawdę o sobie, odkrywając kontrast w swoim chrześcijańskim życiu i postępowaniu z faktem bycia dzieckiem Bożym. Odrzucamy pozory, wyzbywamy się zafaszowania i odnajdujemy się w całej swojej wewnętrznej prawdzie. Jest to prawda naszego sumienia. „Człowiek musi uwolnić się od wszystkiego, co mu nie pozwala tej właśnie prawdzie, swojej wewnętrznej prawdzie, spojrzeć w oczy” (św. Jan Paweł II).

Tej prawdy doświadcza się najpierw w spotkaniu ze słowem Bożym. Słowo Boga jest bowiem źródłem prawdy o człowieku. Stąd też najlepszą formą przygotowania do rachunku sumienia będzie zawsze przedłużona medytacja słowa Bożego. Pobudzeni słowem Pana, dochodzimy do uznania naszych grze-

chów, przypominając sobie momenty przeżywane bez Boga. Takie uświadomienie sobie grzechu prowadzi do żalu, płaczu, prośby o przebaczenie oraz zobowiązania do poprawy, zawarcia z Bogiem na nowo przymierza, w świadomości, że z Chrystusem umarliśmy dla grzechu i zmartwychwstali do nowego życia, i że zostaliśmy ubogaceni darami Ducha Świętego.

Nie rozumiemy jednak sensu i celu rachunku sumienia dopóki wcześniej nie odkryjemy miłości Boga do człowieka. Tylko wtedy, gdy najpierw nasycimy się miłością Boga do nas, gdy z podziwem uznamy Jego bezwarunkową akceptację nas i hojność ujawniającą się w Jego darach, dopiero wtedy będziemy mogli postrzegać grzech we właściwy sposób. Rachunek sumienia zatem powinien być najpierw rozmową wdzięczności i dziękczynienia, pozwalającą nam często kierować do Boga słowa dobre i pełne łagodności, które mówią o Nim i do Niego. Wyrażamy w ten sposób naszą wiarę w to, że Bóg kocha nas takimi, jakimi jesteśmy. Nawet kiedy znajdujemy w naszym życiu dużo chaosu i zagubienia, nie będzie to przygniatającym doświadczeniem. Ujrzymy bowiem bezwarunkową miłość Boga do człowieka i odkryjemy, iż miłość ta nie jest uzależniona od ludzkiej postawy wobec niej.

Rachunek sumienia stając się szczególnie formą modlitwy przyczynia się do naszego permanentnego nawracania się. W rozumieniu nauczania nowotestamentalnego nawrócenie jest „dosłownie zmianą myślenia, oceniania i rozstrzygania. Innymi słowy, chodzi o rozstanie z własnym sposobem myślenia. Ewangeliczne nawrócenie polega na wewnętrznej metamorfozie, która jest źródłem głębokiej i radykalnej przemiany całego dotychczasowego życia. Przez nawrócenie zyskuje się nową tożsamość – nawracający się staje się uczniem Jezusa, odrzuciwszy jednak najpierw dotychczasowe myślenie, odczuwanie i sądenie. Tak pojmovane nawrócenie nie oznacza powrotu do

czegoś wcześniejszego, ale stanowi początek zupełnie nowej egzystencji ukierunkowanej na Boga” (ks. Artur Malina, *Nowy Komentarz Biblijny*). W rachunku sumienia chodzi więc nie tyle o powrót do porządnego życia, ale o takie życie, w którym dochodzi do „zaparcia się siebie samego” (Mk 8,34). Modlitwa połączona z rachunkiem sumienia oczyszcza ludzkie serce i pokazuje człowiekowi prawdę o nim samym. Dobrze to ujął ks. Blachnicki: „Chodzi o to, abym zwątpił w siebie absolutnie, abym przyjął na siebie całą swą nędzę, abym wreszcie przestał – podświadomie chociażby – wierzyć w swą moc i pragnienie sukcesu dla siebie i cieszyć się z siebie dla siebie”.

Rachunku sumienia nie wolno jednak ograniczać jedynie do rozeznania grzesznej przeszłości, ale trzeba szukać poznania woli Bożej w odniesieniu do dalszego życia. Rachunek sumienia pomaga więc przyjrzeć się temu, co z obecnego stanu duchowego może rzutować na przyszłość. I tu dochodzimy do stwierdzenia, iż stały rachunek sumienia przyczynia się do formacji sumienia. Stała troska o formację sumienia jest obowiązkiem człowieka, gdyż jest ono wyznacznikiem jego osobowego rozwoju duchowego. Sumienie dobrze ukształtowane jest wewnętrznym przewodnikiem oraz sędzią czynów człowieka i umie „rozpoznać jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12, 12). Działanie sumienia przejawia się nie tylko w wyborze między dobrem a złem, lecz w dokonywaniu wyborów doskonałych, w pełniejszym pójściu za Chrystusem aż do zjednoczenia z Nim, upodobnienia się do Niego oraz do miłowania Boga i bliźniego na Jego wzór. W ten sposób dokonuje się rozwój w świętości, solidarności z innymi i zjednoczeniu z Bogiem. Od stopnia dojrzałości sumienia nieustannie formowanego zależy m.in. właściwe rozeznanie duchowe, przeżywanie sakramentu pokuty i jakość modlitwy.



# NAJPIĘKNIEJSZE ŚWIĘTA, BO NIOSĄ CHRYSTUSA

TERESA MARGAŃSKA

**Któż z nas w dzieciństwie nie czekał na pachnący choinką dom, gwama świąteczną kuchnię, w której roznosiły się najrozmaitsze zapachy, pierwszą gwiazdkę i Wieczernę wigilijną, wspólne kolędowanie i wyjście na Pasterkę o północy, no i wreszcie... prezenty. Rodzinne, tradycyjne święta to dla wielu zapewne jedno z najpiękniejszych wspomnień z dzieciństwa. To także jeden z najważniejszych argumentów, aby świąteczną tradycję przekazywać swoim dzieciom, by i one mogły wspominać przez całe życie ten niezwykły czas świętowania w domu rodzinnym pamiętając o narodzinach Zbawiciela.**

Budowanie pięknych wspomnień to jednak nie jedyna zaleta tradycyjnego przeżywania Bożego Narodzenia. Obchodzone w ten sposób święta pomagają odnowić relację z Bogiem, budują poczucie wspólnoty, nie tylko w najbliższej rodzinie, ale także szerzej – w kontekście społecznym. Dodatkowo rozbudzają dziecięcą wyobraźnię, a dzięki swojej niezwykłej atmosferze uczą radosnego, otwartego, serdecznego nastawienia do świata i ludzi. Pokazują więc to, co w życiu jest najważniejsze, ucząc, że warto znać i rozumieć historię i tradycję zamkniętą w związanych z Bożym Narodzeniem symbolach.

Tradycje bożonarodzeniowe w Polsce wciąż są przeżywane i kultywowane, w odróżnieniu od innych krajów Europy czy świata, gdzie zostały one zapomniane lub zastąpione przez świeckie zwyczaje. Na szczęście u nas, nawet rodziny, którym daleko do regularnego odwiedzania kościoła, wciąż starają się ich przestrzegać i przekazywać z pokolenia na pokolenie. Święta Bożego Narodzenia w Polsce to nie tylko część rzeczywistości wiary, ale także element kultury i edukacji. Niemalże każdy Polak wie, jakie są wigilijne zwyczaje, jednak często nie zdajemy sobie sprawy, dlaczego tak a nie inaczej przeżywamy święta, dlaczego przygotowujemy Wigilię i stroimy choinkę, czy z jakiego powodu dzielimy się opłatkiem.

## SYMBOLE I TRADYCJE BOŻEGO NARODZENIA

Święta Narodzin Chrystusa Pana są czasem bodaj najbogatszym w symbole, tradycje i zwyczaje, które na przestrzeni wieków przepływały się i uzupełniały, tworząc nierozzerwalną i wyróżniającą się na tle roku całość, pozwalającą na jeszcze głębsze przeżywanie pamiętając o Wcieleniu Syna Bożego.

### Wigilia

Punktem kulminacyjnym adwentowego oczekiwania jest Wigilia Bożego Narodzenia. Posiada ona bardzo bogatą liturgię, która sięga pierwszych wieków chrześcijaństwa. Wigilia znana

była już w *Starym Testamencie*. Obchodzono ją przed każdą uroczystością. Samo słowo „wigilia” pochodzi z łaciny i oznacza czuwanie. W Kościele katolickim Wigilia Bożego Narodzenia jest obchodzona 24 grudnia.

W Polsce Wigilia weszła na stałe do tradycji dopiero w XVIII w. Główną jej częścią jest uroczysta, rodzinna wieczerza, złożona z postnych potraw. Często zaprasza się na nią, oprócz krewnych, także osoby samotne. Znany i powszechny od XIX w. w Polsce jest zwyczaj pozostawiania wolnego miejsca przy stole wigilijnym. Miejsce to przeznaczone jest przede wszystkim dla przygodnego gościa, ale w ten sposób wyrażana jest również pamięć o naszych bliskich, którzy nie mogą spędzić z nami świąt, lub którzy już od nas odeszli do wieczności.

Tradycyjnie Wieczerza wigilijna rozpoczyna się wraz z pierwszą gwiazdką na niebie. Jest to nawiązanie do historii biblijnej. Pierwsza gwiazdka symbolizuje Gwiazdę Betlejemską, za którą podążali Trzej Królowie. W Biblii możemy przeczytać, że Mędrcy ze Wschodu zobaczyli jasny obiekt na niebie. To właśnie on miał ich doprowadzić do miejsca Narodzenia Jezusa. Wypatrywanie pierwszej gwiazdki w Wigilię Bożego Narodzenia to zadanie, które dostarcza uciechy dzieciom, ale jest także przedmiotem sporu naukowców. Dlatego przez wiele lat Gwiazdę Betlejemską symbolizował obraz komety. Związane to było z rozpowszechnieniem się słynnego fresku włoskiego malarza Giotto di Bondone z kaplicy dell’Arena w Padwie, który pokazuje Mędrców składających pokłon Jezusowi. Widnieje na nim gwiazda z długim „warkoczem” – kometa. Ta symbolika pozostała do dziś.

Kolację rozpoczyna odczytanie fragmentu *Ewangelii* o Narodzinach Jezusa według św. Łukasza lub św. Mateusza i wspólna rodzinna modlitwa. Warto ten czas przeżyć w skupieniu, bez pośpiechu: to wyjątkowa chwila, gdy rodzina gromadzi się na wspólnej modlitwie, może dla wielu jedyna taka w roku.

Szczególnym momentem Wieczerzy wigilijnej w Polsce jest zwyczaj łamania się opłatkiem, z równoczesnym składaniem sobie życzeń i wybaczeniem wzajemnych urazów. Symbol opłatka łączy Polaków rozsianych po całym świecie, stąd do wysyłanych jeszcze do niedawna kartek świątecznych dołączany był kawałek opłatka – znak wzajemnej więzi. Co ciekawe, oprócz Polaków opłatkiem dzielią się tylko katolicy na Litwie i na Słowacji.

Przy stole przykrytym białym obrusem, z wiązka sianka pod spodem, zasiadają wszyscy domownicy. Niektórych może zdziwić zwyczaj chowania sianka pod obrusem. Przywołuje ono prawdę o betlejemskiej grocie i żłóbku, w którym narodził się Syn Boży. To także znak ubóstwa, w którym przyszedł na świat Jezus, i przypomnienie, aby przy suto zastawionym stole nigdy o tym nie zapominać.

### Kolędy

Tradycyjnie, po uroczystej Wieczerzy, w wielu domach praktykuje się wspólne śpiewanie kolęd. Polskie kolędy, często bardzo stare, należą do skarbów pieśni ludowej i religijnej. Są wśród nich melodie taneczne w rytmie mazurka, oberka, krakowiaka czy poloneza, w tekstach zaś akcenty nie tylko religijne, ale także patriotyczne, społeczne, a niekiedy i humorystyczne. Dla wielu Polaków, żyjących z daleka od kraju, kolędy były i nadal są wzruszającym symbolem polskości i wspólnoty narodowego języka.

W wielu regionach Polski już w wieczór wigilijny wyruszali kolędnicy. Zwyczaj kolędowania znany jest od XVII w. Domy odwiedzane były przez kolędników niosących kolorową gwiazdę. „Po kolędzie” chodziła młodzież wiejska, studenci, organiści, jak i sami księża. Szli od domu do domu, śpiewając pieśni i składając życzenia domownikom, za co otrzymywali datki pieniężne i „w naturze”. Przed północą wszyscy wyruszali jednak na Pasterkę.

### Pasterka

Nazwa „Pasterka” nawiązuje do pasterzy, którzy jako pierwsi złożyli hołd Nowonarodzonemu Jezusowi. Teologowie twierdzą, że w Wigilijną Noc chrześcijanie w Palestynie gromadzili się przed grotą, w której narodził się Jezus. Już w połowie IV w. odprowadzano tam Mszę św. przypominającą Jego przyjście na świat. To wtedy w Rzymie stanęła Bazylika Matki Bożej Większej (Santa Maria Maggiore), w środku której ustawiono żłóbek i szopkę betlejemską. W nocy z 24 na 25 grudnia liturgii przewodniczył sam papież. Od VI w. w Rzymie były odprowadzane trzy Msze św.: o północy, o świcie i w ciągu dnia. Każda z nich była poświęcona innym osobom, które witały Jezusa. Pierwsza – pasterzom, druga – Aniołom, a trzecia – Mędrcom ze Wschodu.

Pasterka to uroczysta Msza św., która upamiętnia oczekiwanie i modlitwę

pasterzy zmierzających do Betlejem. Rozpoczyna ona obchody Bożego Narodzenia.

### Święty Mikołaj

Święty Mikołaj jest postacią obecną w kulturach całego świata. To imię wpisuje się w tradycję obdarowywania się prezentami na święta. Mikołaj to postać historyczna. Był on biskupem Myry, starożytnego miasta na terenie dzisiejszej Turcji. Zmarł w połowie IV w., 6 grudnia. Już za życia przypisywano mu kilka cudów, które uczyniły go znany i popularny wśród wszystkich chrześcijan. Został związany z dziećmi i prezentami, dzięki dwóm wydarzeniom: pierwszym z nich było uratowanie trzech dziewcząt przed prostytutką (dał ojcu za każdą z nich worek złota, które posłużyło do spłaty rodzinnych długów); drugim było zdemaskowanie karczmarza, który zabił trójkę dzieci. Mikołaj doprowadził go przed sąd i wskrzesił niemowlęta. Jego postać szybko stała się bardzo popularna wśród młodych ludzi. To dzięki niemu zrodziła się tradycja wzajemnego obdarowywania się w nocy z 5 na 6 grudnia.

W niektórych krajach jednak to mały Jezus przynosi dary. Ta rozbieżność nastąpiła wówczas gdy próbowano zakazać kultu św. Mikołaja, propagując ideę, że to Jezus przyniósł dary nie tylko w nagrodę dla tych „dobrych”, ale dla wszystkich dzieci, stąd zmiana daty na noc Bożego Narodzenia. Tak czy owak, zwyczaj obdarowywania się prezentami nieodłącznie wpisuje się w bożonarodzeniową tradycję, przypominając, że to Jezus stał się największym darem Boga dla ludzi, i że my nawzajem powinniśmy nie tylko obdarowywać się prezentami, ale także sami stawać się darem dla innych.

### Choinka

Dekorowanie domu choinką to tradycja utrwalona na całym świecie. Pochodzenie choinki sięga czasów Rzymian, którzy ozdabiali swój dom gałęziami sosny podczas styczniowej kalendarzy (pierwszy dzień miesiąca). W XI w. wśród chrześcijan Europy Północnej, w czasie Adwentu, rozpowszechnił się zwyczaj przedstawiania różnych scen z *Biblii*, w tym epizodu zaczerpniętego z *Księgi Rodzaju*, gdzie wspomina się o „drzewie poznania dobra i zła”. Tak narodził się zwyczaj dekorowania tego drzewa, jednak wśród różnych gatunków najczęściej używana jest wiecznie zielona jodła.



Pierwsze drzewko świąteczne stanęło w Estonii w 1441 r. Tallińska choinka była pierwszym na świecie drzewkiem, które z okazji Bożego Narodzenia przystrojono i umieszczono w centralnej części miasta. Praktyka ta rozprzestrzeniła się powoli do XVII w., w XVIII w. zaś ugruntowała się, stając się tradycją.

Zielone drzewko symbolizuje rajskie drzewo, z którego zrywać można owoce życia, stąd dawniej dekorowano choinkę owocami: były to orzechy (oznaka dobrobytu) oraz jabłka (symbol zdrowia i biblijnego jabłka zerwanego przez Ewę). Te naturalne ozdoby zamienione zostały z czasem na bombki, a jeśli w domu były dzieci – również na cukierki i pierniczki.

W wymiarze symbolicznym choinka wskazuje także na pierwsze połączenie nieba i ziemi – w Boże Narodzenie Bóg usunął granicę między niebem a ziemią, niebo ukazało się w widocznej postaci na ziemi, w osobie Jezusa. Na symbolikę choinki miał też wpływ obraz ściętego drzewa, które ponownie wypuszcza pędy, z *Księgi Proroka Izajasza* (Iz 11,1-10). Łączy ono niebo z ziemią. Jest głęboko zakorzenione i czerpie siłę z matki ziemi, a jednocześnie sięga ku niebu i rozkłada ku górze swoją koronę. W tym znaczeniu jest obrazem człowieka, który powinien być zakorzeniony w ziemi jak drzewo, a zarazem wzrastający ku niebu.

### Szopka

Tworzenie szopki jest zwyczajem kultywowanym w krajach o silnej tradycji katolickiej.

Przedstawienie Groty Narodzenia Jezusa ma swoje korzenie w średniowieczu, w czasach św. Franciszka z Asyżu, który jako pierwszy odtworzył scenę Narodzin Jezusa. Odwołując się do opisu Ewangelistów – Łukasza i Mateusza – św. Franciszek dokonał jej bardzo prostego przedstawienia, ukazując Maryję i Józefa w jaskini, z Dzieciątkiem Jezus złożonym w żłobie, na słomie, w otoczeniu dwóch zwierząt – wołu i osła. Była to żywa szopka, z prawdziwymi ludźmi i zwierzętami zamiast figur. To wydarzenie dało początek tradycji, która przetrwała do dziś.

W następnych wiekach tradycja budowania szopki umocniła się zarówno na polu artystycznym, jak i „ludowym”. Szopki powstawały przeważnie w kościołach, dopiero pod koniec XIX i na początku XX w. szopka zaczęła docierać do wszystkich domów, tak do

burżuazji, jak i prostego ludu. Tradycja ta, popularna zwłaszcza we Włoszech, dziś balansuje między tradycją a nowoczesnością. W rzeczywistości są tacy, którzy uwielbiają odwoływać się do tradycji i ci, którzy kochają artystyczne innowacje, np. w szopkach tworzonych przez mieszkańców Neapolu oprócz – a bywa, że i zamiast – biblijnych postaci, w szopce umieszczane są figurki celebrytów i osób znanych, które w mijającym roku zasłynęły, choć niekoniecznie w pozytywnym tego słowa znaczeniu.

Z kolei w Rzymie, na Placu Świętego Piotra, w Wigilię wieczorem odsłaniania jest ogromna szopka, której tradycję zapoczątkował Jan Paweł II. Wydarzenie to gromadzi wielu mieszkańców.

### Jasełka

Z drugim dniem świąt Bożego Narodzenia (święto św. Szczepana diakona i pierwszego męczennika) rozpoczyna się okres jasełek, czyli udramatyzowanych teatralnych scen przedstawiających przyjście Chrystusa na świat. Nazwa „jasełka”, jak podaje J. Kitowicz w *Opisie obyczajów za panowania Augusta III*, etymologicznie wywodzi się od słowa „jasła”, a tak „zowią się zagrody pod żłobem, gdzie słomę na pościel pod konie służącą kładą; mówi się też jasła, kiedy w oborach, w których było stawa, nie masz żłobów, tylko w takie zagrody, z deseczek zrobione, kładą dla bydła słomę i sypią sieczkę”. Innymi słowy: jasło to inaczej żłób, i dlatego przedstawienia wyobrażające Narodzenie Chrystusa w stajence betlejemskiej nazwano jasełkami.

Pierwotnie jasełka organizowane były tylko w kościołach i rozumiano przez nie to, co dzisiaj nazywamy szopką. W wieku XVI jasełka uatrakcyjniono. Przed żłóbkiem, zbudowanym najczęściej w kształcie szałas, występował zakonnik ubrany w strój pielgrzyma z Ziemi Świętej i opowiadał o Betlejem, Jeruzalem i Golgocie, po czym zbierał od widzów i słuchaczy datki. Pierwsze teatralne przedstawienia jasełek miały miejsce w Polsce w II połowie XVI w.

Dramaturgia przedstawienia oraz możliwość uczestniczenia w tajemnicy Bożego Narodzenia złożyły się na ogromną popularność tej ludowej sztuki. Z czasem widowiska jasełkowe przeniosły się do karczm, szop, większych izb, na place i ulice miast. Z rąk duchowieństwa przeszły w ręce komedianów. Powoli miejsce żywych postaci zastąpiono kukiełkami, którym głosu

udzielali ukryci kolędnicy, a z czasem aktorzy. Jasełka zaczęły gościć w bogatych domach, dworach szlacheckich i królewskich, w teatrach.

Z początkiem XX w. jasełka powróciły do kościołów. Ale nie tylko. Współcześnie co roku w okresie bożonarodzeniowym w szkołach, przedszkolach i kościołach wystawiane są przedstawienia przywołujące historię Narodzin Jezusa w Betlejem. Podczas nich wykonuje się tradycyjne pieśni i kolędy. Największe widowisko, czyli Orszak Trzech Króli, gromadzi co roku tysiące wiernych, chcących upamiętnić wydarzenia sprzed ponad dwóch tysięcy lat.

### NAJWAŻNIEJSZE TO PRZYJĄĆ JEZUSA

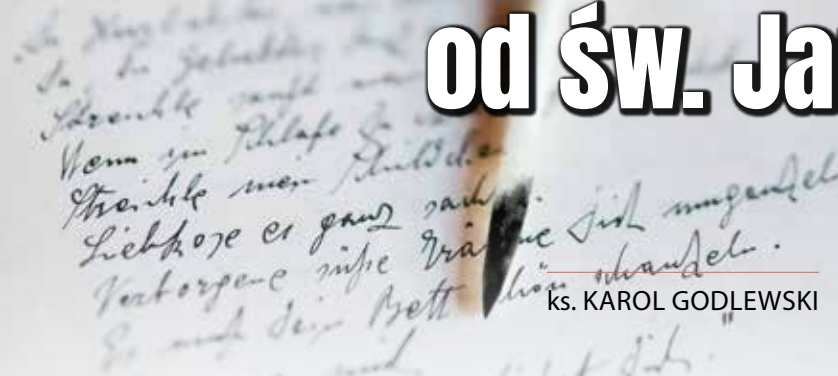
Piękne symbole, tradycje i zwyczaje pomagają nam przeżyć czas świąt Bożego Narodzenia. Trzeba jednak pamiętać, aby nie stały się one nigdy „przerostem formy nad treścią”, gdyż nie wyczerpują one całej prawdy o świętach, a tylko ją podkreślają. Owa prawda to przyjście Boga do ludzi, prawda o Jego uniżeniu się, to realizm betlejemskiego ubóstwa, prostota, poczucie zagrożenia życia Jezusa, już od pierwszych chwil. Pamiętajmy o tym przeżywając i celebrując tegoroczne święta. Boże Narodzenie to o wiele więcej niż wigilijny stół, tradycyjny makowiec, kapusta z grzybami i karp w galarecie. To nawet coś więcej niż uroczysta, rodzinna atmosfera i choinkowe prezenty. Boże Narodzenie to przede wszystkim dotknięcie Tajemnicy Wcielenia. „Syn Boży stał się człowiekiem”!

Niepojęty, Nieogarniony, Nieopisany, Wszechmocny Pan Dziejów, przez którego i dla którego wszystko zostało stworzone – stał się człowiekiem. Co więcej, Bóg stał się człowiekiem w skromnej betlejemskiej grocie, wśród zwierząt. Możemy podziwiać wiarę wschodnich Mędrców, którzy weszli do niej i umocnili się w przekonaniu, że Dziecko jest Nowonarodzonym Królem – od tysięcy lat oczekiwanym Zbawicielem.

Przyjmijmy Go do naszego życia i do naszych domów, a wówczas będą prawdziwe Święta, które pozwolą nam spotkać Chrystusa.

*O święta noc! W tej ciszy Bóg przychodzi  
Przynosi nam z niebios stron zbawczą wieść.  
Niesie On moc, co ludzi oswojodzi  
Więc dajmy Mu z naszych serc należną cześć!* ■

# List na Boże Narodzenie... od św. Jana



ks. KAROL GODLEWSKI

Zarówno w okresie poprzedzającym Adwent, a więc w ostatnich tygodniach roku liturgicznego, ukierunkowujących nasze myślenie bardziej eschatologicznie niż w pozostałych okresach tegoż roku, jak i w okresie Bożego Narodzenia, Kościół podaje nam jako czytanie mszalne bardzo krótkie, ale szalenie wymowne dwa ostatnie *Listy św. Jana Apostoła*. Warto na chwilę się zatrzymać nad trzema, bardzo bożonarodzeniowymi myślami, które z nich płyną.

Święty Jan w *Drugim Liście* przypomina, że „Jezus Chrystus przyszedł w ciele ludzkim”.

Ta prawda została zdogmatyzowana na Soborze w Chalcedonie (451 r.), który orzekł, że dwie natury Jezusa Chrystusa – Boska i ludzka – są „niezmieszane” i „nierozdzielne”.

Joseph Ratzinger owo soborowe orzeczenie rozciągnął także na kwestię autorstwa *Pisma Świętego*: w nim Słowo Boże i słowo ludzkie, zdaniem późniejszego Benedykta XVI, także są „niezmieszane” i „nierozdzielne”. Przez analogię możemy ten dogmat rozszerzyć także o nasze spojrzenie na Kościół: w Kościele również czynnik Boski i czynnik ludzki są „niezmieszane” i „nierozdzielne”.

Co z tego wynika?

Są „niezmieszane”, a więc to, co z Boga, nie „wchłonęło” tego, co w Kościele tak bardzo ludzkie i niedoskonałe. Twierdzenie, że tak jest, albo oczekiwanie, by tak było, jest z założenia błędne i zawsze będzie powodować rozczarowanie, przy czym Kościół temu rozczarowaniu nie jest nijak winien: składa się on z woli Założyciela, z grzesznych i słabych ludzi.

Są też jednak, a na pewno powinny być „nierozdzielne”. Kościół zatem będzie w swoich członkach bezpieczny i niezagrożony niszczycielską siłą grzechu, jeśli to, co ludzkie, będzie w nieustannej komunii z Bogiem, a czynnik

Boski będzie trzymał „ludzką naturę” Kościoła na wodzy, a nawet więcej – w pozytywnej służbie celu tej wspólnoty Bosko-ludzkiej, jakim jest Zbawienie.

W tym kontekście przepięknie wybrzmiewa apostrofa, którą św. Jan zwraca się w *Drugim Liście* do wspólnoty Kościoła: „wybrana Pani!”.

Kościół to Pani. Nie piękna, atrakcyjna dziewczyna, która ma swoimi wdziękami i sprawią, że patrzy się na nią jak przez różowe okulary, ale Pani.

Pani, która ma już swoje lata, i u której uroda nie jest czynnikiem decydującym o jej wartości.

Pani, która ma bardzo wiele „za uszami”, nie wyłączając zdrad i niewierności, zarówno tych z zamierzchłej przeszłości, jak i tych z najświeższej teraźniejszości.

Pani mocno poturbowana i poraniona, po przejściach.

Ale Pani WYBRANA – taka, jaka jest. Wybrana z całą świadomością jej „plusów” i „minusów”. Jest ona „wybrana” przez Chrystusa, który „odbudowuje dziewictwo” Kościoła – swojej Oblubienicy (por. Jr 31), ma ona być dojrzała i świadomie „wybrana”, także przez nas, jako bezpieczna droga łaski, dom, który pobudował i odnowił dla nas sam Pan.

Tę Panią trzeba – jak pisze św. Jan – kochać. Bo przecież „miłość zakrywa wiele grzechów”.

W *Trzecim Liście* z kolei Jan zaprasza nas, ludzi Kościoła, byśmy byli „współpracownikami prawdy”. To sformułowanie, *nota bene*, przyjął za dewizę swojego posługiwania cytowany już Joseph Ratzinger, Benedykt XVI.

W jaki sposób mamy „współpracować z prawdą”?

Jan pisze, że poprzez przyjmowanie drugiego człowieka. Nie tylko „obsłużenie” i załatwienie jakiejś sprawy, ale PRZYJĘCIE, połączone z radością z samego faktu jego istnienia i obecności.

Co to ma wspólnego z prawdą? To, że choć wielu ludzi zna teorię o tym, że są dziećmi Bożymi, chcianymi i kochanymi, mającymi w sobie ogromny potencjał dobra, to jednak jeśli zabraknie „człowieka, który wprowadzi ich do sadzawki” (por. J 5,7) wewnętrznego przekonania o tej PRAWDZIE na ich temat, nigdy w nią nie uwierzą.

Pomyślmy o tym, gdy będziemy dostawali jedno dodatkowe, tradycyjne miejsce do tegorocznego wigilijnego stołu. To miejsce powinno w naszym domu, a może bardziej w naszym sercu i naszej optyce, być obecne przez cały rok, nie tylko 24 grudnia. To ono jest przecież naszym znakiem bycia gotowym do „współpracy z prawdą”. Tą, która w Jezusie Chrystusie zstąpiła na ziemię, a w tajemnicy Bożego Narodzenia objawiła się nam jako bardzo od nas zależna. ■



# DZIECKO – dar od Boga czy luksus dla nielicznych?



rozmowa z MARTĄ NIEMANCEWICZ, pedagogiem i psychologiem  
z Archidiecezjalnej Poradni Życia Rodzinnego w Białymstoku

**Narodzenie Jezusa z Nazaretu niewiele ma wspólnego z filmami fabularnymi, barwnie ukazującymi to wydarzenie. Było pełne trudności i niespodzianek. Zaczyna się od Maryi, która była oblubienicą Józefa: przyszedł Anioł i przemienił Jej życie, oznajmiając, że z dziewicy stanie się matką. Podobnie z Józefem, wezwanym do bycia ojcem dziecka, chociaż go nie powołał do życia. W obliczu, dziś powiedzielibyśmy obyczajowego skandalu, zdrowy rozsądek i zwyczaj tamtych czasów skłaniały Józefa do oddalenia Maryi i ocalenia swego dobrego imienia. Ale on, chociaż miał do tego prawo, z niego nie skorzystał: aby nie narażał Maryi na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie, kosztem utraty swej reputacji. I dalej kolejne niespodzianki od Boga zmieniającego ludzkie plany...**

**Często bywa tak również w życiu małżonków, gdy pojawia się w nim czy to pierwsze, czy kolejne dziecko, czy może dziecko wymagające specjalistycznej opieki.**

– **Pojawienie się Jezusa w życiu Maryi i Józefa z pewnością nie przyniosło samej radości, ale także wiele trudów i wyrzeczeń. A mimo wszystko byli otwarci na nowe życie. Dziś w przestrzeni medialnej ukazuje się często dziecko jako problem, do którego pozbycia uzurpuje się prawo, słyszymy o przypadkach porzuceń, czy dziecięcej przemocy. Czy nowe życie przestało być dla współczesnego człowieka nadrzędną wartością?**

W dzisiejszym świecie łatwo o pomieszanie wartości. Systemy wartości wydają się nie być tak klarowne i oczywiste jak kiedyś, gdy Kościół i tradycja wyznaczały jasne zasady. Media, na wpływ których współczesny człowiek jest bardzo podatny, kreują – często sztucznie – nowe „wartości”, którym, czasem bezrefleksyjnie, hołduje.

Myślę jednak, że wśród tej różnorodności pewne wartości są niezmiennie i dla wszystkich ważne. Do takich należy życie ludzkie. Niezależnie od tego, w jakim momencie się pojawia, i czy owo pojawienie się zostało zaplanowane, niezależnie od trudności, które mogą i z pewnością wystąpią „po drodze”. Nigdy przecież wychowanie dziecka nie odbywa się bez troski i niepokoju o nie, bez nieprzespanych nocy i wielu problemów, jakie ze sobą niesie wzięcie odpowiedzialności za kształtowanie człowieka. Codziennosc z dzieckiem zawsze wymaga uważności na jego potrzeby, gotowości na wiele niespodzianek, morza cierpliwości i miłości.

– **Czy dzisiejsi małżonkowie nie próbują sprowadzić dziecka do celu, efektu, który powinni osiągnąć za wszelką cenę; jakiegoś „dodatku” do życia, w którym już wszystkie inne cele osiągnęli?**

Rzeczywiście, bywa i tak, że w obecnych czasach dziecko stanowi „dobro luksusowe”. Decyzja o jego posiadaniu zapada, kiedy małżeństwo ma już wszystko – mieszkanie, dom, samo-

chód, zadowalającą karierę zawodową. Do tego, aby stanowili obraz idealny, brakuje im jednego – dziecka właśnie.

Jeśli w takiej rodzinie ono się pojawia, jego życie może się różnie potoczyć. Nie zawsze rodzice, przyzwyczajeni do wygodnego życia, są w stanie podporządkować je jego potrzebom i opiece nad nim. Jeżeli nie, maluch wprawdzie ma w sensie materialnym wszystko, ale często brak mu rzeczy najważniejszych: uważności rodziców, ich czasu, miłości. Uczęszcza do prywatnych placówek, ma piękne zabawki, markowe ubrania... obrazek jest wręcz idealny. I chociaż takie rodzicielstwo może zaspokajać potrzeby konsumpcyjnych rodziców, nieraz kryją się za nim dziecięce dramaty: poczucie odrzucenia i opuszczenia, bycia niekochanym. A to zaspokojone potrzeby bezpieczeństwa i miłości budują świat małego człowieka, obecność kochającego rodzica obok czyni go bezpiecznym i przyjaznym. Bez tego trudno mówić o prawidłowym rozwoju.

W takich rodzinach dziecko traktowane jest bardziej przedmiotowo – ma pasować do całości i nie stwarzać problemów. Być wdzięczne za to, co ma. Być właśnie „dobrem luksusowym”. Nieważne, że jego potrzeby są zgoła inne i niezaspokojone wcześniej czy później odezwią się w postaci różnego typu problemów albo z dzieckiem i jego zachowaniem, albo, co gorsza, dziecka. Na ich rozwiązywanie tacy rodzice nie są przygotowani, wręcz są nimi totalnie zaskoczeni. W ich przekonaniu dziecko ma przecież wszystko, a nawet więcej... To jedno z niebezpieczeństw, które zagraża szczęściu dziecka i rodziny.

Dziecko niewątpliwie w jakimś sensie jest luksusem. Mając je trzeba sobie pozwolić na luksus bycia dla drugiej osoby, odłożenia własnych potrzeb na drugi plan i poświęcenia się dziecku, jego wychowaniu i trosce o nie. Trzeba nauczyć się być mądrym towarzyszem i opiekunem, żeby go nie skrzywdzić. W imię miłości, której nie może mu dać nikt inny na świecie.

– **Tak wiele mówi się na temat roli wychowawczej rodziców, ich wpływie na rozwój psychiczny i fizyczny dziecka, zwraca się uwagę na konieczność obecności ojca i matki w życiu dziecka, ich znaczenie w drodze dziecka ku dojrzałości. Natomiast tak rzadko mówi się o wartości dziecka w życiu dorosłych. Jaka jest wartość dziecka dla rodzica, małżonków, czy szerzej – rodziny?**

Rola rodziców w wychowaniu dzieci jest nie do przecenienia. To oni pokazują i tłumaczą świat, czuwają nad pierwszymi krokami, zaspokajają wszystkie potrzeby. A dziecko? – dziecko w codzienność wnosi radość i życie. Za sprawą jego obecności małżeństwo staje się rodziną. Dzieci wpływają na pogłębienie więzi małżeńskiej i więzi rodzinnych. Wspólne

przeżywanie świąt i uroczystości, wspólnie wykonywane obowiązki domowe, codzienne rytuały rodzinne mają działanie więziotwórcze i pogłębiające istniejące już więzi. Dzieci jednoczą małżonków również przez konieczność jednomyślnego podejmowania decyzji ich dotyczących, wspólnego planowania oraz omawiania pojawiających się problemów i trudności wychowawczych, a także radości i dumy z sukcesów.

Miłość do dzieci uczy pokory i cierpliwości, wyzwala z egoizmu, uczy gotowości do podejmowania bezinteresownych wyrzeczeń. W ten sposób staje się szansą na rozwój rodziców, ich ubogacenie. Wspólne aktywności, spędzanie czasu, spacer, wakacje nie tylko wzmacniają więzi, ale też przyczyniają się do zdrowia fizycznego zarówno dzieci, jak i rodziców. Pytania, które zadaje dziecko, prowokują do przemyślenia i uporządkowania własnych poglądów, ich weryfikacji, a także doksztalcenia się w różnych dziedzinach, aby być dla dziecka autorytetem. Dzieci dają rodzicom właśnie poczucie bycia ważnym – dowartościowują ich, dają poczucie godności.

Należy pamiętać, że dziecko to doskonały obserwator, który dostrzeże każdą niekonsekwencję, każdą rozbieżność między deklaracjami a zachowaniem. Uczy się przez modelowanie, a więc naśladuje postępowanie osób znaczących. W ten sposób niejako zmusza rodziców do refleksji nad własnym postępowaniem, pracy nad sobą i własnymi wadami, przyczyniając się do ich wzrostu duchowego i rozwoju moralnego, do ich uświęcenia.

– **Wiek, w którym żyjemy to epoka nieustannego pościgu, konsumpcyjnego stylu życia i wygodnictwa, wyhamowanych może nieco przez pandemię i kryzys ekonomiczny. Czy nie jest tak, że coraz częściej małżonkowie postrzegają w dzieciach jedynie ciężar, przeszkodę na drodze do osobistego szczęścia i zrealizowania własnych marzeń i ambicji?**

Pandemia i kryzys ekonomiczny obnażyły wiele problemów, z którymi borykają się współczesne rodziny. Konieczność przebywania w domach, razem 24 godziny na dobę, ujawniła trudności w porozumiewaniu się, komunikacji – okazało się, że często mówimy różnymi językami. Światło dzienne ujrzały, bywa, że skrzętnie dotąd skrywane, nałogi. Trudności w wiązaniu końca z końcem, z przeżyciem „do pierwszego” sprawiły, że życie jest coraz trudniejsze, bardziej skomplikowane.

To wszystko przyczynia się do wzrostu frustracji i nerwowości, zmniejszenia stabilności emocjonalnej, rodzi konflikty, które prowadzą do kryzysów w rodzinach, czasem – do ich rozpadu. Zdarza się, że ujawnia się niedojrzałość rodziców, niezaradność życiowa. Wtedy rzeczywiście mogą oni postrzegać dziecko jako obciążenie, kolejną buzię do wykarmienia, przeszkodę w realizowaniu własnych planów. A dziecko jak barometr wyczuwa gorszą atmosferę, pogorszenie relacji i często w takich przypadkach zabiega o uwagę rodziców i ich zainteresowanie w dostępny sobie sposób – często sprawiając problemy. Wtedy spirala się nakręca.

Poziom konsumpcji i wygodnictwa, jaki osiągnęliśmy jako społeczeństwo, również może wpływać na postrzeganie dzieci jako obciążenie, gdyż wymaga ponoszenia ogromnych kosztów finansowych i psychologicznych. Coraz większą wagę ludzie przywiązują do wolności, jakości życia, kwestionują znaczenie i rolę tradycji, ponieważ może stanowić dla nich ograniczenie.

Dzisiaj dzieci rzadko stanowią pomoc w domu, coraz rzadziej opiekują się rodzicami na starość, co również może opóźniać decyzję o ich posiadaniu. W sensie ekonomicznym są zwy-

czajnie nieopłacalne. Dziecko to skarbonka w zasadzie bez dna, a inwestycja może wcale się nie zwrócić, przynajmniej w sensie finansowym. Takie myślenie może towarzyszyć ludziom, którzy pieniądzu, dobra materialne i własną wygodę stawiają na pierwszym miejscu.

– **Jak patrzą na dziecko rodzice wierzący, jak je przyjmują, nawet, jeśli nie do końca było ono w ich planach, czy okazało się, że dziecko, na które czekali wymaga szczególnej troski, jest chore i trzeba walczyć o jego zdrowie, a może i życie?**

Dla ludzi głęboko wierzących dziecko jest łaską, darem, cudem. W Piśmie Świętym możemy znaleźć tego przykłady: Sara w podeszłym wieku urodziła Abrahamowi syna, a Bóg mówi do niego: „błogosławiąc jej, dam ci z niej syna” (Rdz 17,15). Jezus nauczał, że, aby osiągnąć Królestwo Niebieskie, musimy stać się jako dzieci, „do takich bowiem należy Królestwo Niebieskie” (Mk 10,14). Ukazał też wielką godność dziecka przychodząc na świat jako małe, bezbronne niemowlę, skazane na opiekę i pomoc innych.

A więc dziecko jest błogosławieństwem. Tak właśnie traktują dziecko rodzice głęboko wierzący niezależnie od tego, czy było planowane, czy jest chore, wymaga szczególnej troski. Zawsze jest kochane, choć miłość ta bywa niełatwa. Jest darem, o który rodzice dbają, troszczą się, kochają i szanują, w którego wychowanie wkładają całe swoje serca. Nawet, jeśli tak po ludzku nie spełnia ich oczekiwań, jeśli opieka nad nim okupiona jest cierpieniem i łzami, a na drodze pojawiają się przeciwności najrozmaitszej natury. Traktują dziecko takie, jakim ono jest jak najpiękniejszy dar od Boga. A Bóg wie, co robi, i ma na celu dobro człowieka, choć na pierwszy rzut oka bywa to nieoczywiste. Nawet, jeśli tego nie rozumieją, powtarzają za Maryją: „Amen, niech tak będzie”.

– **Znam małżeństwa, które bezdzietność zakładają z góry. Czy to nie jest niejako wbrew naturze? Czy w ten sposób nie pozbawiają siebie czegoś bezcennego, choć z pewnością niełatwego?**

Małżeństwa, które zakładają bezdzietność mają ku temu powody, dla nich z pewnością ważne. Mogą to być przyczyny ekonomiczne, choroby, obawa przed odpowiedzialnością, z którą wiąże się wychowanie dzieci. Ale może to być także, jak już było wspomniane, pewnego rodzaju wygodnictwo, potrzeba wolności, niezależności, koncentracja na sobie, egoizm.

Decyzja o nieposiadaniu dzieci, moim zdaniem, zawsze jest stratą dla małżeństwa, dla rodziny bez względu na przyczyny jej podjęcia. Pozbawia możliwości spełniania się w najważniejszej, najdonioślejszej roli, w jaką może wejść człowiek. Dziecko jest największą wartością, nadaje sens życiu rodziców. Wnosi w życie rodziny światło i radość, daje bezwarunkową miłość – tego z żadnym dobrem materialnym nie można porównać. Jego wychowanie stanowi wyzwanie, chyba największe w życiu. Ale daje też największą satysfakcję i radość. Ponadto myślę, że naturalną ludzką potrzebą jest posiadanie dzieci, przedłużenie ciągłości własnego istnienia. Z pewnością brak dzieci w rodzinie pozbawia ją tego.

W perspektywie zbliżających się Świąt mogę z całym przekonaniem powiedzieć, że żaden sukces nie ma znaczenia, jeśli nie można dzielić go z tymi, których się kocha. Żadne wyróżnienie czy premia świąteczna nie ogrzeją naszych serc w chłodną zimową noc. To w rodzinie zaczyna się życie, a miłość nigdy się nie kończy.

rozmawiała TERESA MARGAŃSKA



# Indywidualne i wspólnotowe uczestnictwo w misji Kościoła

(kan. 215-216 KPK)

ks. TOMASZ SULIK

**Człowiek jest istotą społeczną. Oznacza to, że posiada zdolność wchodzenia w relacje z innymi. Na gruncie prawa została ona ujęta w łańciskim sformułowaniu wywodzącym się ze starożytnego Rzymu: *ubi societas ibi ius*, co się tłumaczy: *gdzie społeczność tam prawo*.**

Troska o wspólnotę wyraża się zatem również w tworzeniu odpowiednich regulacji prawnych określających jej funkcjonowanie oraz tych, którzy do niej przynależą. To przebywanie we wspólnocie jest dla człowieka czymś naturalnym, co pomaga mu się określić i zobaczyć swoją egzystencję w szerszej perspektywie. Doświadczenie wspólnoty sprawia, że człowiek nabywa poczucia troski o nią, potrafi poczuć się odpowiedzialnym za jej funkcjonowanie. Dotyczy to również płaszczyzny religijnej.

W Kościele, rozumianym jako wspólnota Ludu Bożego, ukazujący jest szczególnie wymiar jednoczenia się wiernych w celu dawania świadectwa wierze w Boga. Przejawem tej wiary są różne formy aktywności realizowane w stowarzyszeniach wiernych, którym

Kościół daje prawo do zrzeszania się. Podkreśla to norma prawa kościelnego zawarta w kan. 215 KPK: „Wiernym wolno swobodnie zakładać stowarzyszenia i nimi kierować, dla celów miłości lub pobożności albo dla ożywiania chrześcijańskiego powołania w świecie, a także odbywać zebrania dla wspólnego osiągnięcia tych celów”.

Istotnymi czynnikami charakteryzującymi naturę stowarzyszeń kościelnych są cele wskazane przez Ustawodawcę. Stowarzyszenia kościelne mają przede wszystkim realizować cele miłości lub pobożności, bądź też ożywiać chrześcijańskie powołanie w świecie. Są one nakreślone dość ogólnie, ale przy zatwierdzeniu każdego stowarzyszenia kompetentna władza kościelna musi zweryfikować, czy wskazane w normie prawnej cele będą realizowane w ramach stowarzyszenia.

Na szczególną rolę stowarzyszeń kościelnych zwrócił uwagę Sobór Watykański II. W Dekrecie o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem* szeroko zostały opisane cele stowarzyszeń pod kątem apostołstwa: „Istnieje wielka różnorodność stowarzyszeń

apostołskich; jedne z nich zamierzają służyć ogólnemu, apostołskiemu celowi Kościoła; inne w sposób szczególny stawiają sobie za cel głoszenie Ewangelii i uświęcenie; jeszcze inne biorą sobie za cel przepojenie porządku doczesnego duchem chrześcijańskim; inne wreszcie w specjalny sposób dają świadectwo Chrystusowi przez dzieła miłosierdzia i miłość” (AA 19).

Stowarzyszenia apostołskie realizują przede wszystkim apostołstwo zespołowe, gdzie w sposób szczególny akcentowana jest ścisła łączność pomiędzy osobami, które mają najpierw przygotowywać się do apostołstwa, a następnie współpracować ze sobą w apostołskiej pracy (por. AA 18). W danym stowarzyszeniu uwidacznia się zatem szczególnie związek pomiędzy wyznawaną wiarą i stosowaniem jej zasad w życiu (por. AA 19).

Sobór podkreśla: „Stowarzyszenia nie są celem dla siebie samych, ale winny służyć posłannictwu Kościoła w odniesieniu do świata; ich skuteczność apostołska zależy od ich zgodności z celami Kościoła oraz od świadectwa chrześcijańskiego i ducha ewangelicz-

nego poszczególnych członków i całego zespołu” (AA 19). W zakładaniu stowarzyszeń ważne jest, aby mieć na względzie posłannictwo Kościoła. Muszą być one ukierunkowane na dobro całej wspólnoty.

Na szczególną rolę stowarzyszeń świeckich zwrócił uwagę Ojciec Święty Jan Paweł II w posynodalnej adhortacji apostołskiej *Christifideles laici*. Papież podkreślił w niej, że zrzeszona działalność wiernych świeckich jest wyrazem ich odpowiedzialności za Kościół. O ile wspólnocie Kościoła znane są różne formy zrzeszania się wiernych, to okres poborowy zaowocował zróżnicowanymi formami tych zrzeszeń: „W czasach najnowszych zjawisko zrzeszania się katolików świeckich ożywiło się i przybrało charakter szczególnie zróżnicowany. Jeśli bowiem zrzeszanie się wiernych zawsze było zjawiskiem w jakiś sposób obecnym w historii Kościoła, o czym świadczą po dziś dzień rozmaite bractwa, trzecie zakony i stowarzyszenia, to niezwykle ożywienie w tej dziedzinie nastąpiło w czasach najnowszych, kiedy to powstały i rozszerzyły się liczne i bardzo zróżnicowane formy zrzeszeń: stowarzyszenia, grupy, wspólnoty i ruchy. Możemy wręcz mówić o nowej epoce zrzeszeń katolików świeckich. Istotnie, «obok zrzeszeń tradycyjnych, a niekiedy wprost z ich korzeni wyrosły nowe ruchy i stowarzyszenia, o specyficznym charakterze i celach: wielkie jest bowiem bogactwo i wielorakie zasoby, którymi Duch Święty ożywia Kościół; wielkie też są zdolności organizacyjne i wspaniałomyślność laikatu»” (ChL 29).

Ojciec Święty podkreślił, że poprzez zrzeszanie się wyraża się „społeczna natura człowieka”. W świecie, w którym społeczeństwo doznaje rozmaitych przemian, dana wspólnota może podkreślić swoje znaczenie poprzez konkretne działanie. Ludzie świeccy, których obecność w świecie jest szczególnie akcentowana, mogą znaleźć w stowarzyszeniach kościelnych cenną pomoc „w prowadzeniu chrześcijańskiego życia zgodnego z wymaganiami Ewangelii oraz w zaangażowaniu misyjnym i apostołskim” (ChL 29).

Papież wskazał również na racje natury teologicznej dla istnienia chrześcijańskich stowarzyszeń, o których naucza Sobór Watykański II. Stowarzyszenia są widzialnym znakiem Kościoła

jako wspólnoty zjednoczonej w Chrystusie (por. AA 78; por. ChL 29). Takie rozumienie Kościoła jako wspólnoty prowadzi do uznania prawa wiernych do zrzeszania się. Ojciec Święty jednak zaznaczył, że muszą istnieć również odpowiednie kryteria potwierdzające kościelne pochodzenie i autentyczność danych zrzeszeń, które powinny być zawsze odnoszone do dobra Kościoła i jego misji (por. ChL 30).

W adhortacji apostołskiej Papież podał następujące kryteria regulujące zrzeszanie się osób świeckich w Kościele. Pierwszym z nich jest „stawianie na pierwszym miejscu powołania każdego chrześcijanina do świętości, które objawia się «w owocach łaski, które Duch rodzi w wiernych» i polega na dążeniu do osiągnięcia pełni chrześcijańskiego życia i doskonałości miłości” (ChL 30). Z chrześcijańskiego punktu widzenia nie można mówić o realizacji celów, jeżeli pominiemy cel nadrzędny, który powinien przyświecać każdemu ludzkiemu działaniu, a jest nim dążenie do świętości.

Kolejnym kryterium jest „odpowiedzialność w wyznawaniu wiary katolickiej, wyrażająca się w tym, że przyjęcie i przepowiadanie prawdy o Chrystusie, Kościele i człowieku odbywa się zgodnie z jej autentyczną interpretacją Nauczycielskiego Urzędu Kościoła. Każde więc stowarzyszenie skupiające ludzi świeckich winno być miejscem głoszenia wiary, przybliżania do wiary i wychowywania w wierze, zawsze z zachowaniem jej pełnej treści” (ChL 30). Każde chrześcijańskie zrzeszenie musi wyznawać ogłoszone przez Kościół prawdy wiary i być miejscem ich przybliżania innym.

„Świadectwo trwałe i autentycznej komunii”. Stowarzyszenia wiernych powinny być w sposób szczególnie znakiem jedności zarówno z papieżem, jak i biskupem kościoła partykularnego. Ta łączność wyraża się w przyjmowaniu nauki pasterskiej (ChL 30).

„Zgodność z apostołskim celem Kościoła i udział w jego realizacji”. Głoszenie dobrej nowiny, zaangażowanie w dzieło ewangelizacji powinno przyświecać każdemu chrześcijańskiemu stowarzyszeniu (ChL 30).

„Zaangażowana obecność w ludzkiej społeczności, będąca zawsze –

w świetle społecznej nauki Kościoła – służbą na rzecz pełnej godności człowieka”. Każde stowarzyszenie chrześcijańskie powinno poczuwać się do obowiązku służby człowiekowi i dawać świadectwo o swoim zaangażowaniu na rzecz poszanowania godności osoby ludzkiej (ChL 30).

Podane przez Papieża kryteria, w oparciu o które można zweryfikować autentyczność kościelnych stowarzyszeń wiernych świeckich, wskazują na dużą odpowiedzialność konkretnych wspólnot za kształt społeczności. Od strony prawnej ważne jest, aby w normach statutowych stowarzyszenia określić warunki, które powinien spełnić każdy, kto chce się do niego zapisać, z uwzględnieniem norm prawa kanonicznego (por. kan. 316 §1-2 KPK).

Oprócz prawa do zrzeszania się wierni mogą prowadzić działalność apostołską również poprzez własne przedsięwzięcia. Mówi o tym kan. 216 KPK: „Wszyscy wierni, z racji uczestniczenia w misji Kościoła, mają prawo do podejmowania lub prowadzenia działalności apostołskiej, także przez własne przedsięwzięcia, każdy zgodnie ze swoim stanem i pozycją; żadne jednak przedsięwzięcie nie może sobie przypisywać miana katolickiego bez zgody właściwej władzy kościelnej”. Nieodzowne jest, aby każdy, kto pragnie podejmować działania w poczuciu realizacji misji Kościoła, czynił to zachowując jedność z jego pasterzami. Dlatego też prawodawca kościelny zaznacza, że kompetentna władza może udzielić pozwolenia, aby danemu przedsięwzięciu przypisać miano „katolickiego”. W ten sposób wszyscy, którzy będą chcieli uczestniczyć w danej inicjatywie, nabędą moralnej pewności, że ich działanie wpisze się w realizację misji Kościoła, w zgodzie z jego nauczaniem.

Bibliografia:  
Sobór Watykański II, Dekret o apostołstwie świeckich, *Apostolicam actuositatem*.  
Jan Paweł II, posynodalna adhortacja apostołska *Christifideles laici*.  
J. Wasielewski, *Prawo do stowarzyszenia się*, w: M. Saj (red.), *Obowiązki i prawa wiernych w świetle Kodeksu Prawa Kanonicznego*, Warszawa 2017, s. 127-145.  
K. Orliński, *Prawo do podejmowania własnych przedsięwzięć apostołskich*, w: M. Saj (red.), *Obowiązki i prawa wiernych w świetle Kodeksu Prawa Kanonicznego*, Warszawa 2017, s. 147-172.



# Zaraza większa niż COVID - obgadywanie

## Czyli jak przestać plotkować? J 8,1-11

ks. TOMASZ MAZUREK

**„PLOTKA TO PO PROSTU OBDZIERANIE ZE SKÓRY, WYRZĄDZANIE KOMUŚ KRZYWDY” PAPIEŻ FRANCISZEK**

Jednym z najczęściej powtarzających się grzechów w naszym życiu jest bez wątpienia „obgadywanie” innych ludzi. Z jednej strony, nie traktujemy tej wady zbyt poważnie, bagatelizując skutki złego mówienia o innych; z drugiej strony, bardzo się oburzamy, kiedy za naszymi plecami ktoś źle mówi o nas. Złe przyzwyczajenie plotkowania ma swoją długą historię. Już św. Jakub przestrzegał pierwszych chrześcijan, iż „język jest ogniem, sferą nieprawości (...) Za jego pomocą wielbimy Boga i Ojca i nim przeklinamy ludzi, stworzonych na podobieństwo Boże. Z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo. Tak być nie może, bracia moi!” (Jk 3,6.9-10).

Jak zatem poradzić sobie z grzechem, który podczas jednej ze swoich homilii papież Franciszek określił jako „zarazę większą niż COVID”. Pomocą w tym niech będzie refleksja nad opisem spotkania Jezusa z kobietą pochwyconą na cudzołóstwie.

**„JEZUS NATOMIAST UDAŁ SIĘ NA GÓRĘ OLIWNĄ” J 8,1**

Spotkanie Jezusa z kobietą pochwyconą na cudzołóstwie jest w Ewangelii poprzedzone opisem licznych kontrowersji wokół naszego Pana. Jezus musiał zmierzyć się z niewiarą swych krewnych (por. J 7,5); wątpliwościami, co do Jego mesjańskiej misji (por. J 7,27); oburzeniem ludzi (por. J 7,32), a nawet z otwartą wrogością tych, którzy zamierzali Go uwięzić (por. 7,30.44). Reakcją Jezusa na te trudności nie była krytyka wrogich mu osób ani też postawa narzekania. W kryzysowym dla siebie momencie Jezus udał się na Górę Oliwną, o której wiemy, że była jednym z jego ulubionych miejsc modlitwy. To również na tej Górze spotkał się z Ojcem tuż przed swoją Męką.

Częstą reakcją na zło, które nas dotyka, jest wylanie całej goryczy przed drugim człowiekiem. We wzburzeniu emocjonalnym często dopuszczamy się ocen i osądów innych ludzi. Nierzadko takie obgadywanie przeradza się nawet w oszczerstwo, kiedy w zdenerwowaniu przeinaczamy, wyolbrzymiamy, a czasem wprost wymyślamy fakty, które stawiają innych w złym świetle. Jezus uczy nas, co powinniśmy uczynić, gdy czujemy się skrzyw-

dzeni lub niesłusznie osądzeni przez innych. Zanim całą sytuację omówimy z drugim człowiekiem, najpierw powinniśmy spotkać się w modlitwie z Panem i przed Nim wylać nasz ból i pretensje. Może dlatego Jezus nie miał potrzeby obgadywać innych ludzi, bo wszystko, co negatywnie Go dotykało, omawiał ze swoim Ojcem? Gdy następnym razem spotka Cię coś przykrego, postaraj się pójść z tym w modlitwie do Pana, wpierw nim całą sytuację opowiesz drugiemu człowiekowi.

**„RANKIEM JEDNAK PRZYBYŁ PONOWNIE DO ŚWIĄTYNI” J 8,2**

Umocniony spotkaniem ze swoim Ojcem, Jezus spokojnie mógł podjąć swoje obowiązki. Powrócił do świątyni i zaczął nauczać. Warto zauważyć, że to właśnie w obrębie świątyni miał dokonać się sąd nad pochwyconą na cudzołóstwie kobietą. Nauczyciele Pisma i faryzeusze przyprowadzili ją do Jezusa, postawili pośrodku i omawiając publicznie popełniony przez nią grzech zaczęli słownie dokonywać jej kamienowania. Podpierali się przy tym przewrotnie interpretowanym Prawem Bożym: „Mojżesz polecił nam w Prawie, aby takie kobiety kamienować” (J 8,5). Okazuje się jednak, że instrumentalnie użyli wstydliwego wydarzenia z życia tej kobiety, by wystawić Jezusa na próbę (por. J 8,6).

Gdy spojrzymy na to wydarzenie w kontekście plotkowania, możemy dostrzec wiele podobieństw. Ileż to razy i my, przekonani o własnej sprawiedliwości, czasami nawet przebywając w kręgu ludzi Kościoła, rozpoczynaliśmy publiczne „pranie brudów” innych? W centrum naszych rozmów stawiamy nieraz biednego grzesznika i publicznie omawiamy jego przewinienia. Posługujemy się przy tym Słowem Bożym, uderzając nim tych, którzy pobłądzili na drogach swego życia. Co więcej, robimy to nieraz tylko po to, by porównując się z innymi, poczuć się lepiej, by przy okazji grzechu drugiego człowieka usprawiedliwić swoje niedoskonałości. W sposób instrumentalny posługujemy się grzechem, zapominając, że jest on zawsze ludzkim dramatem i wymaga, byśmy z delikatnością potraktowali tego, kto go popełnił.

**„JEZUS TYMCZASEM POCHYLIŁ SIĘ I PISAŁ PALCEM NA ZIEMI” J 8,6**

Pierwszą reakcją Jezusa na publiczne omawianie upadków innych było

milczenie. Jezus nic nie odpowiedział, lecz zaczął pisać po ziemi. Ewangelista Jan pozostawił niewyjaśnioną kwestię tego, co Jezus pisał. Szukając jednak kontekstów biblijnych, mogących jakoś objaśnić nam to wydarzenie, możemy natrafić na *Księgę Jeremiasza*, w której prorok wypowiada słowa: „Wszyscy, którzy Cię opuszczają, będą zawstydzeni. Ci, którzy oddalają się od Ciebie, będą zapisani na ziemi, bo opuścili źródło żywej wody, Pana” (Jr 17,13). Może zatem Jezus, jedno po drugim, zapisywał imiona oskarżycieli? Może faryzeusze i uczeni w Piśmie, którzy żywo oskarżali kobietę, gdy zobaczyli zapisane na piasku swoje imiona, uświadomili sobie, że swoim postępowaniem „oddalają się od Pana”?

Bywa, że to nie my inicjujemy plotkowanie. Jeśli jednak w naszym towarzystwie ktoś zaczyna obmawiać innych, a my nie mamy siły, lub brakuje nam pomysłu, jak to przerwać, może po prostu warto zamilknąć i nie dorzucać kolejnego kamienia oskarżeń? Tym, co powinno powstrzymać nas przed popełnieniem grzechu może być także *Pismo Święte*. Mając żywy kontakt ze Słowem Boga, możemy mieć nadzieję, że w momencie, gdy staniemy w obliczu pokusy mówienia źle o innych, Duch Święty przypomni nam jakieś konkretne słowo, które uświadomi nam zło, którego się dopuszczamy. Może już to natchnienie będzie wystarczające, byśmy się wycofali ze złego mówienia o drugim człowieku?

**„KTO Z WAS JEST BEZ GRZECHU, NIECH PIERWSZY RZUCI W NIĄ KAMIENIEM” J 8,7**

Zachwyca mnie mądrość i delikatność Jezusa. Mógł przecież wstać i rozgonić oskarżycieli, jak kiedyś rozpedził przekupniów w świątyni. Mógł także zawstydzić ich publicznie wymieniając ich grzechy; jako Bóg-człowiek znał przecież je wszystkie doskonale. Jezus był jednak delikatny i nie odplacił złem za zło. Nie skrzywdził oskarżycieli, nawet jeśli oni perfidnie skrzywdzili postawioną pośrodku kobietę. Zamiast tego zadał im pytanie: „Kto z was jest bez grzechu?” (J 8,7).

Tym, co ostatecznie może uratować nas przed grzechem publicznego omawiania upadków innych jest rachunek sumienia. Jezus nie powiedział do swych adwersarzy: „Przeście! Tak nie wolno! Zostawcie ją w spokoju!”. Jedyne co

uczynił, to skłonił ich do osobistego rachunku sumienia.

Kiedy zdarza mi się wpaść w pokusę obgadywania innych, staram się przypomnieć sobie te słowa Jezusa. Wyobrażam sobie, że Pan mówi mi: „Jeśli ty sam jesteś bez grzechu, jeśli rzeczywiście nigdy nic złego nie uczyniłeś, to ciskaj dalej kamieniami oskarżeń, pomówień, niesprawdzonych ocen”. Podobnie jak uczonym w Piśmie i faryzeuszom, jest mi wtedy wstyd, bo robiąc rachunek sumienia, uświadamiam sobie, jak wiele jeszcze powinienem zmienić w swoim życiu, by żyć zgodnie z wolą Boga.

Święty Ignacy z Loyoli uważał rachunek sumienia za jedną z najważniejszych modlitw, która każdego dnia powinna towarzyszyć wierzącemu. Kiedy jego współbracia, z powodu podeszłego wieku, nie mogli już więcej modlić się brewiarzem, zwalniał ich z tego obowiązku, przypominając przy tym, że nigdy nie mogą dyspensować się od rachunku sumienia. Uświadamiając sobie własne słabości i grzechy, mając głęboki wgląd w swoje sumienie, niechętnie będziemy omawiali błędy innych. Kto wie, czy nie dlatego tak łatwo zdarza nam się plotkować, ponieważ zaniedbaliśmy regularny rachunek sumienia?

**„POZBIERAJ ROZSYPAŃ PIÓRA” ŚW. FILIP NERI**

Według hagiografów, do spowiedzi do św. Filipa Neri przyszła kiedyś pewna kobieta. Jej głównym grzechem było plotkowanie, obgadywanie innych. Święty spowiednik za pokutę polecił swej penitencie, aby rozrzuciła worek piór na wietrze. Gdy kobieta ponownie poszła do spowiedzi i wyznała znów ten sam grzech języka, św. Filip nakazał jej pozbiierać rozsypane pióra. Skłonna do plotek penitentka zrozumiała naukę płynącą z tak ekscentrycznej pokuty: „rozsypać plotki jest łatwo, jednak zebrać to, co już poszybowało w świat i zaczęło żyć własnym życiem, jest niemal niemożliwe”.

Gdy następnym razem staniemy w obliczu pokusy obgadywania innych, przypomnijmy sobie spotkanie Jezusa z kobietą pochwyconą na cudzołóstwie. Zróbmy sobie szybki rachunek sumienia i w człowieku, którego chcieliśmy skrytykować, zobaczmy brata lub siostrę. A potem, jak Jezus względem nas, tak i my okazmy miłosierdzie osobie, która, tak jak Ty i ja, też jest grzesznikiem. ▮



# A NA ZIEMI POKÓJ...

ks. JERZY SĘCZEK

Wróciłem z Ukrainy cały i zdrowy, byłem jeszcze przed największymi bombardowaniami. Przybity tym, co złe, ale jednocześnie szczęśliwy, bo dobra jest więcej i Bóg jest bogaty w miłosierdzie. Bardzo chciałem odwiedzić kraj udrezczony wojną i pragnący pokoju. Każdego dnia pomagamy w Caritasie uchodźcom wojennym, znajdującym się pod naszą opieką i wysyłamy co jakiś czas pomoc humanitarną do potrzebujących na Ukrainie. Niedawne osobiste doświadczenie stanięcia na umęczonej ziemi ukraińskiej, spotkania z ludźmi, było bardzo cenne.

Dziwnie i nieswojo zrobiło się na rogatkach Lwowa, kiedy trzeba było przejechać obok uzbrojonych żołnierzy i worków z piaskiem. Piękne miasto żyje jednak normalnie. Ludzie pracują, spotykają się na ulicach, w restauracjach. Oprócz tych kilku żołnierzy na rogatkach dziwnie wyglądają tylko zabytkowe rzeźby w świątyniach i na ulicach, otulone miękkim materiałem i zabezpieczone mocną stalową siatką. Wszystko po to, aby uratować cenne dzieła sztuki przed wstrząsami spowodowanymi wybuchami. Na ulicach plakaty ostrzegające przed granatami pozostawionymi przez okupanta w opuszczonych domach. Od czasu do czasu w mieście odzywały się syreny i komunikaty o atakach rosyjskiej artylerii. Ale nikt się tym za bardzo nie przejmował. Tylko cicha modlitwa w kościołach, cerkwiach... Jedynie w jezuitskim kościele i jednocześnie garnizonowej cerkwi głośno krzyczały umieszczone w jednej nawie tysiące zdjęć żołnierzy, którzy zginęli w obronie ojczyzny i zdjęć dzieci, które nie doczekały się powrotu swoich ojców. Symboliczne miejsce pamięci: ukraińskie flagi, krzyż, ikony, na podłodze resztki pocisków, zniszczony sprzęt, podziurawiony kulami, a pod całym sufitem setki papierowych gołębi.

Poruszane przez wiatr papierowe ptaki symbolizowały dusze zmarłych, ale też jednocześnie wołanie o pokój. W innej cerkwi młodzież siedząca i zanurzona w smartfonach, a tuż obok kaplica i adoracja Najświętszego Sakramentu. Ludzie szukający pokoju w sercu odnajdują go w modlitwie, przy Jezusie i Jego Matce. W świątyniach było tak bardzo cicho... Jak w cichą noc Narodzenia...

Blisko granicy z Polską, niedaleko Lwowa, w Stradczu (ukr. *страдець* znaczy poszkodowany), znajduje się grekokatolickie sanktuarium Zaśnięcia Matki Bożej. Niewielkie, położone na górze, otoczone lasem, w którym są liczne wzniesienia, skały i jaskinie. W lesie zbudowano, na wzór Lourdes, stację Drogi Krzyżowej. Oddany do użytku w ubiegłym roku Dom Pielgrzyma przyjął pod swój dach wewnętrznych uchodźców z najbardziej zburzonych miast Ukrainy. Sanktuarium stało się schronieniem dla kobiet i dzieci. Księża pomagają przygotowywać im posiłki. Starają się zapewnić im warunki zbliżone do rodzinnych. Okolica jest spokojna, jakby stworzona do tego, aby zapewnić pokój ludziom ciężko doświadczonym przez okoliczności zewnętrzne lub po prostu szukających wewnętrznego pokoju.

Miejsce jest znane w Ukrainie z ciekawej historii. Tamtejsze leśne groty były miejscami ukrywania się mieszkańców w czasie najazdów tatarskich. Najeźdźcy nie mogli wszystkich zabić, więc chcieli zbezcześcić zwłoki wcześniej pomordowanych. Według legendy Matka Boża stanęła przed Tatarami z podniesionymi rękami (jak orantka – do modlitwy) i powiedziała: „Nie ruszajcie się! Ściana!”. Jej cudowna interwencja sprawiła, że powstała „niewidzialna ściana” pomiędzy ofiarami i oprawcami. Od tej pory Maryja

jest tam czczona jako „Нерушима Стіна” – „Niezniszczalna Ściana”.

W cerkwi i na cmentarzu znajdują się również doczesne szczątki dwóch męczenników: proboszcza Mykoły Konrada i diakona Wołodymyra Pryjmy, zamordowanych przez NKWD w 1941 r., kiedy wracali po udzieleniu sakramentów chorej parafiance. Jako słudzy Eucharystii, niosący wsparcie chorym, ze świadomością narażenia własnego życia, zostali beatyfikowani przez Papieża Jana Pawła II podczas jego pielgrzymki na Ukrainę w 2001 r. Świadectwem jedności dwóch kościołów: rzymskokatolickiego i grekokatolickiego jest fresk przedstawiający Papieża Polaka i napis nad ikonostasem: „Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest” (Ef 4,5).

Zachowanie wrogiej ordy mongolskiej i służb sowieckich przypomina dzisiejszych rosyjskich okupantów Ukrainy, którzy mordują ludność cywilną, niszczą kraj i pokój na świecie. A groty i świątynia w Stradczu pozostają celem pielgrzymek, miejscem modlitwy za zmarłych i o opiekę Matki Bożej nad żyjącymi. Dzisiaj przede wszystkim są schronieniem dla uciekających przed wojną. Tutaj Bóg przypomina, że ukraińskie sanktuarium, nazwane wcześniej górą smutku i płaczu (Góra Stradecka) stało się górą ciszy i modlitwy, miejscem Bożego miłosierdzia i Bożego pokoju.

Grota Betlejemka była miejscem schronienia dla Świętej Rodziny i narodzenia Księcia Pokoju. Anioł ogłasza: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom, w których sobie upodobał” (Łk 2,14). Jezu, daj nam wszystkim swój pokój: w miejscach, gdzie prowadzone są wojny, gdzie ludzie się kłócą, nienawidzą, niszczą jedność, daj pokój naszym sercom.

Malowidło w sanktuarium w Stradczu

# OKADZENIE W CZASIE LITURGII

ks. ŁUKASZ ŻUK

W liturgii Mszy św. można zauważyć, że stosowany jest trybularz, kilkakrotnie używany podczas celebracji. Samo okadzenie było znane w religii żydowskiej, jak też w kultach pogańskich. Chrześcijanie początkowo z dużą rezerwą odnosili się do stosowania kadzidła w liturgii, bowiem podczas prześladowań nieraz zmuszano wyznawców Chrystusa do rzucenia kilku ziaren kadzidła do kadzielnicy ustawionej przed posągiem jakiegoś pogańskiego bóstwa.

## KADZIDŁO W LITURGII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

W pierwotnym chrześcijaństwie kadzidło nie było używane. Możemy pierwsze wzmianki dostrzec na przełomie IV i V w., kiedy chrześcijaństwo staje się religią oficjalną. Liturgia domowa zostaje przeniesiona do świątyń, które są budowane do liturgicznych celów, a w których to liturgia nabiera bardziej charakteru uroczystego. Warto wspomnieć, że okres przełomu tysiąclecia był czasem rozwoju kultu męczenników, relikwii i obrazów. Okadzenie zaczęło stosować wobec nich.

## KADZIDŁO DZISIAJ

Obecnie w liturgii kadzidła używa się podczas Mszy św. w niedziele i uroczystości. W posoborowej liturgii, kadzidło stosuje się kilka razy w celebracji liturgii: w czasie uroczystej procesji wejścia – po dojściu do prezbiterium okadza się ołtarz i krzyż, okadza się Ewangeliarz przed odczytaniem celebracji, dary przygotowane i złożone na ołtarzu, kapłana, koncelebransów i lud, oraz postacie eucharystyczne podczas ukazania.

Natomiast poza Mszą św. kadzidła używa się podczas wystawienia Najświętszego



Okadzenie podczas przygotowania darów.

Sakramentu w monstrancji, uroczystych jutrzni i nieszpórów. Towarzyszy też publicznemu uczczeniu obrazów i relikwii. Bez kadzidła nie obejdują się też najważniejsze kościelne procesje – np. w Boże Ciało, ale także obrzędy pogrzebu.

## ZNACZENIE KADZIDŁA

Kadzidło to zazwyczaj mieszanka różnych substancji żywicznych, eterycznych, do której dodaje się naturalne składniki, powodujące wydzielanie się miłej woni podczas spalania. Woń ta ma swoje specyficzne znaczenie. W *Piśmie Świętym* znajdują się nawet pewne przepisy, jak powinno być skomponowane

kadzidło (zob. Wj 30,34-38), jak również i to w jakich okolicznościach i kto mógł dokonywać okadzenia.

Kadzidło, które stosowane jest w liturgii ma znaczenie przede wszystkim symboliczne, wyraża szacunek dla osób i rzeczy, jest znakiem ofiary i wznoszenia do Boga modlitwy jak również podnosi świąteczny nastrój.

Moment okadzenia jest wyrazem czci i szacunku dla Pana Boga obecnego podczas liturgii mszalnej. Należy pamiętać, że moment okadzenia darów, ołtarza, krzyża i osób łączy te wszystkie elementy w jedną całość, podkreśla charakter ofiarniczy Eucharystii.

Kadzidło jest symbolem modlitwy Kościoła, które ten zanoszą przed Boży tron w niebie wraz z ofiarą Chrystusa. Głębszy sens znaczenia kadzidła zawarty jest w modlitwach, które w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego towarzyszą okadzeniu. Pierwsza z nich to modlitwa błogosławieństwa za wstawiennictwem św. Michała Archanioła „Za przyczyną św. Michała Archanioła stojącego po prawej stronie ołtarza kadzenia oraz za przyczyną wszystkich wybrańców swoich, niech Pan raczy to kadzidło pobłogosławić i przyjąć je jako wdzięczną wonność. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen”. Następnie kapłan przystępuje do okadzenia wypowiadając przy tym następującą modlitwę „Kadzidło to, któreś pobłogosławił, niech wznieś się ku Tobie, Panie, a na nas niech zstąpi miłosierdzie Twoje. Niech wznieś się, o Panie, modlitwa moja jak wonne kadzidło przed oblicze Twoje, a podniesienie rąk moich niech miłym Ci będzie jako ofiara wieczorna. Strzeż, Panie ust moich i zawrzyj tak wargi moje ku słowom złośliwym, ku szukaniu wymówek w grzechach. Niech Pan zapali w nas ogień miłości ku sobie i wznieci płomień miłości inaczey. Amen”.





## Adwent to okres przebudzenia i czujności

Wiele razy słyszeliśmy, że Pan jest obecny na naszej drodze, że nam towarzyszy i do nas mówi. Być może jednak, będąc rozproszonymi przez tak wiele rzeczy, jak to ma miejsce, ta prawda pozostaje dla nas jedynie teoretyczna. Tak, wiemy, że Pan przychodzi, ale nie żyjemy tą prawdą, albo wyobrażamy sobie, że Pan przychodzi w sposób niezwykły, być może poprzez jakiś cudowny znak. Natomiast Jezus mówi, że stanie się to „jak za dni Noego”. A co czynili za dni Noego? Najzwyczajniej normalne, codzienne sprawy życia: „jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali”.

Miejmy to na uwadze: Bóg ukrywa się w najbardziej pospolitych i zwyczajnych sytuacjach naszego życia. Nie przychodzi w wydarzeniach nadzwyczajnych, ale w sprawach dnia powszedniego. Jest On tam, w naszej codziennej pracy, w przypadkowym spotkaniu, w obliczu osoby potrzebującej, także wtedy, gdy stajemy wobec dni, które zdają się szare i monotonne, właśnie tam jest Pan, który nas żywa, mówi do nas i inspiruje nasze działania.

Musimy być przebudzeni, czujni, czuwający. Jezus ostrzega: istnieje niebezpieczeństwo, że nie zdamy sobie sprawy z Jego przyścia i będziemy nieprzygotowani na Jego nawiedzenie. Także przy innych okazjach przypominałem słowa św. Augustyna: „Boję się Boga przechodzącego obok”, czyli boję się, że przejdzie obok, a ja Go nie rozpoznam! Istotnie, o tych ludziach z czasów Noego Jezus mówi, że jedli

i pili „nie spostrzegli się, aż przyszedł potop i pochłonął wszystkich”.

Zwróćmy na to uwagę: nie zauważyli! Byli pochłonięci swoimi sprawami i nie zdawali sobie sprawy, że nadchodzi potop. Istotnie Jezus mówi, że kiedy przyjdzie,

„dwóch będzie w polu: jeden będzie wzięty, drugi zostawiony”. W jakim sensie? Jaka jest różnica? Po

prostu jeden był czujny, potrafił dostrzec Bożą obecność w codziennym życiu, drugi natomiast był rozproszony, „wegetował”, i niczego nie zauważał.

W okresie Adwentu otrząśnijmy się z naszego letargu i przebudźmy ze snu! Starajmy się zadać sobie pytanie: czy jestem świadomy tego, czym żyję, czy jestem czujny, czy jestem przebudzony? Czy staram się rozpoznawać Bożą obecność w codziennych sytuacjach, czy też jestem rozproszony i trochę przytłoczony sprawami? Jeśli nie jesteśmy świadomi Jego przyścia dzisiaj, będziemy również nieprzygotowani, gdy przyjdzie na końcu czasów.

Dlatego bądźmy czujni! Czekając, aż Pan przyjdzie, czekając aż Pan przybliży się do nas, bo On tam jest, ale bacznie oczekując. Niech nam pomoże w tej drodze Najświętsza Dziewica, Niewiasta oczekiwania, która w skromnym i ukrytym życiu w Nazarecie potrafiła pojąć przejsie Boga i przyjęła Go do swego łona, abyśmy byli czujni, aby oczekiwać na Pana, który jest pośród nas i przechodzi.

Anioł Pański  
27 listopada 2022 r.



## Kościół to grzesznicy zanurzeni w Bożym miłosierdziu

Kościół, głosząc prawdę o Bogu bogatym w miłosierdzie i Maryi, Matce Miłosierdzia ma prawo i obowiązek nazywania po imieniu zarówno dobra, jak i zła. Największym skandalem dla Kościoła byłoby nie to, że są w nim grzesznicy, ale gdyby przestał ukazywać wyraźną granicę pomiędzy dobrem i złem (...).

Dziś niektórzy tłumaczą, że ludzie odchodzą od Boga, bo Kościół nie nadąża za postępem i nowoczesnością. I przekonują, że w tej sytuacji jedynym skutecznym lekarstwem jest obniżenie ewangelicz-

go apostoła prawdy o Bożym miłosierdziu.

Ileż to w naszej archikatedralnej bazylice zbliżyliśmy się do wizerunku Matki Bożej Miłosierdzia, aby błagać u Jej stóp o Boże miłosierdzie, mijamy konfesjonały ustawione w bocznych nawach i kapłanów pełniących w nich posługę miłosierdzia. To jest niezwykle wymowny znak, przez który miłosierna Matka podpowiada, gdzie mamy szukać pociechy; gdzie dzieją się największe cuda.

Aby korzystać z Bożego miłosierdzia, trzeba wprawdzie odrzucić lansowaną tezę o niewinności nowoczesnego człowieka. Tak zwane pluszowe duszpasterstwo prowadzi do przekonania, że Chrystus nie jest nam potrzebny.

**Kościół jest miejscem przebaczenia. Nie jest wspólnotą ludzi doskonałych, lecz grzesznych, którzy potrzebują Bożego miłosierdzia. Kościół to grzesznicy zanurzeni w Bożym miłosierdziu.**

le, kierowany do nas – ludzi wierzących – przez tych, którzy zerwali więź z Bogiem i Kościołem. Warto jednak przypomnieć, że warunkiem przyjęcia Chrystusowej nauki jest wiara. Jezus powiedział: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę (...)

Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich” (J 14,23-24) (...).

Maryja, Matka Miłosierdzia, apeluje dziś do nas: „Uczyńcie wszystko, cokolwiek wam powie mój Syn”. Ten apel rozlega się od wielu już wieków w Ostrej Bramie. (...) Wezwanie do nawrócenia i przemiany naszych serc dobiega do nas także od grobu bł. ks. Michała Sopoćki, spowiednika s. Faustyny i wielkie-

Lekarza potrzebują chorzy, a nie ci, którzy mają się dobrze.

Najwspanialszym owocem udziału w nowennie i dzisiejszej uroczystości Matki Bożej Miłosierdzia niech będzie nasze przekonanie i zobowiązanie do przypomnienia światu, że Kościół jest miejscem przebaczenia. Nie jest wspólnotą ludzi doskonałych, lecz grzesznych, którzy potrzebują Bożego miłosierdzia. Kościół to grzesznicy zanurzeni w Bożym miłosierdziu.

Niech Maryja, Matka Miłosierdzia, wstawia się za nami i wyprasza potrzebne łaski.

Niech nam Bóg błogosławi!

Z homilii podczas uroczystości Najświętszej Maryi Panny Matki Miłosierdzia  
16 listopada 2022 r.

# Recepta na dobry humor



Jakże nie wspomnieć o dobrym humorze w Adwencie. Przecież to czas radosnego oczekiwania na Zbawiciela. Tak – radosnego. Jakoś z tą radością generalnie nam nie po drodze – szkoda. Raczej naszą narodową przywarą jest narzekanie. Jak często na pytanie: „Co słyhać?” usłyszymy w odpowiedzi: „Nic dobrego”. A przecież wiele dobrego dzieje się wokół nas. Warto to zobaczyć.

Nie przypadek, że właśnie w Adwencie wspominamy postać św. Mikołaja. Lubimy ten dzień. Jest on jaśniejszy, niekoniecznie od wystawowych błyskotek. Czy ktoś widział smutnego Mikołaja? Czy w ogóle ktoś widział Mikołaja? Oczywiście, że nikt z nas współczesnych. Święty Mikołaj jest postacią historyczną, ale żył dawno temu. Większość z nas nie zna jego życiorysu, jednak wszyscy wiemy, że dawał podarki i w tym chcemy, choć jeden dzień w roku, go naśladować. I nikomu z produkujących jego „podobizny” nie przyszło do głowy, żeby twarz św. Mikołaja była poważna, smutna.

Przypomina mi się tu Ania z Zielonego Wzgórza, która opisując poważną twarz jednego pana, stwierdziła, że był jak pomnik nagrobkowy i tylko brakowało mu na czole napisu „świętej pamięci”. To oczywiście przeciwieństwo św. Mikołaja. Ten jest zawsze radosny. Myślę, że receptą na smutek jest „miko-

łajowy styl życia”. Zapomnieć o sobie, a skupić się na tym, co innym sprawi radość. Właściwie, to nic innego, jak postępowanie według *Pisma Świętego*, w którym czytamy, że „więcej szczęścia jest w dawaniu, aniżeli w braniu”. Adwent daje nam okazję, by bardziej skupić się na najbliższych, rodzinie, przyjaciółkach. Zainteresować się ich potrzebami. Nie muszą to być drogie rzeczy. Czasem drobiazgi stają się bezcenne. W niektórych regionach Europy spotykamy zwyczaj pieczenia adwentowych ciasteczek, którymi w Adwencie częstuje się sąsiadów. To tylko przykład lokalnej tradycji. Czasem do przysłowiowej szklanki cukru pożyczanej sąsiadce można dodać w pakiecie szczery uśmiech, i wraz z zamykanymi drzwiami zamknąć usta gotowe do osądzenia jej – to wystarczy.

Takim św. Mikołajem przez cały rok był bł. ks. Michał Sopoćko. Uczył, że być miłosiernym, to wychodzić naprzeciw

wszelkiej nędzy, czyli wszelkim brakiom bliźniego. Jak to robić? Z pomocą przychodzi nam św. Faustyna, która zapisała słowa Pana Jezusa: „Podaję ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia, czyn, słowo, modlitwa”.

Zatem prezent nie musi być materialny. Zobaczmy, co się stanie, gdy zmniejszymy obroty wokół własnego „ja”, aby skupić się na potrzebach innych. Przynieśmy do żłóbka Nowonarodzonego Zbawiciela nasze serca pełne adwentowego dobra. Niech Bóg się rodzi w naszych rodzinach, domach, między sąsiadami. Niech nasza pogodna twarz będzie udziałem otaczających nas ludzi, nie tylko w Adwencie. Niech przekazywany znak pokoju podczas Pasterki dotrze w najdalsze krańce świata, aby w Boże Narodzenie każdy mógł się poczuć umiłowanym dzieckiem Boga.

s. DOMINIKA STEC ZSJM



# Czy Pan Jezus chodził do żłobka?

BOGUMIŁ DZIEDZIUL

Grudzień w szkole, to czas intensywny w katechezie. Trwają bowiem przygotowania do jasełek, jak również spotkań opłatkowych. Wielu wychowawców przygotowuje wigilie klasowe. W ramach tych przygotowań, podczas zajęć ćwiczymy śpiew kolęd i pastorałek. Podczas śpiewu *W żłobie leży*, Karol, bardzo dociekliwy uczeń klasy V, zadał przekornie pytanie: Czy Pan Jezus chodził do żłobka? Położono Go do żłobka? Jakiego żłobka? Salwa śmiechu, jak refren, podzieliła zwrotki ćwiczonej kolędy.

Pytanie wydaje się banalnie proste i uczniowi klasy V można by natychmiast przytoczyć znaną dzieciom bajkę Aleksandra Fredry *Osiótkowi w żłoby dano*, aby wyjaśnić czym jest żłób. Jednak to pytanie natychmiast przywołało obrazy z Ziemi Świętej.

Wszystko rozpoczęło się w tym roku, w marcu. W Zespole Szkół Elektrycznych w Białymstoku odbył się etap szkolny Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej. Uczniowie Angelika Szybańska oraz Przemysław Komosa awansowali do etapu diecezjalnego. Etap ten okazał się szczęśliwy dla Angeliki, z którą udaliśmy się do Niepokalanowa. Tam odbył się finał. Wszyscy uczestnicy musieli wykazać się doskonałą znajomością *Księgi Jeremiasza* oraz *Pierwszego i Drugiego Listu św. Piotra*. Tam Angelika w świetnym stylu, uzyskując sto procent prawidłowych odpowiedzi z części pisemnej, przeszła wraz z szóstką pozostałych uczestników do części ustnej. Angelika Szybańska z Archidiecezji Białostockiej została Laureatką Pierwszego Miejsca Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej. Nagrodą był wyjazd wraz z katechetą do Ziemi Świętej. Marzyłem o tym, żeby odwiedzić, choć raz w życiu Ziemię, po której stapał nasz Pan, Jezus Chrystus. Nie sądziłem jednak, że to marzenie spełni się w ten sposób.

Lotnisko Ben Guriona w Tel Awiwie przywitało nas słoneczną pogodą i temperaturą 26 stopni Celsjusza. Późniutki to ponoć najlepszy miesiąc na pobyt w Izraelu, gdyż temperatury nie są wówczas nieznośnie wysokie.

Odwiedziliśmy Jafę i wyszliśmy do Ain Karem, z którym długa tradycja wiąże nawiedzenie św. Elżbiety. Kościół upamiętniający spotkanie Maryi z Elżbietą, podczas którego wyśpiewała Ona *Magnificat*, znajduje się w górnej części Ain Karem. Drugi kościół, stojący w centrum Ain Karem, to sanktuarium św. Jana Chrzcziciela, miejsce poświęco-

ne tajemnicy Jego narodzin. Te miejsca zapowiadały i prowadziły nas do domu, w jakim mieliśmy spędzić najbliższy tydzień, do Domu Chleba – Betlejem, miasteczka leżącego 8 km od Jerozolimy.

W tym mieście, jak zapowiedział prorok Micheasz – miał się narodzić Mesjasz: „A ty Betlejem Efrata, najmniejsze jesteś wśród plemion judzkich! Z ciebie wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności” (Mi 5,1). Z Betlejem wywodził się ród Dawida (1 Sm 16,1); tutaj też namaszczony został na króla (1 Sm 16,12-13); w związku z tym nazwano je „miastem Dawidowym”.

Chrześcijanie od najdawniejszych czasów otaczali czcią Grotę Narodzenia Jezusa w Betlejem. Cesarz Hadrian, chcąc wymazać to miejsce z pamięci, nakazał wybudować na nim świątynię i założyć gaj ku czci bożka Adonisa. W ten jednak sposób mimowolnie przyczynił się do nadania specjalnego znaczenia miejscu Bożego Narodzenia. Przybywający tu później pielgrzymi – np. św. Helena, która zleciła budowę bazyliki – nie mieli żadnych kłopotów z jego lokalizacją. Dziś miejsce to wskazuje srebrna gwiazda czternastoramienna, symbol pokoleń Dawidowych oraz łaciński napis: *Hic de Virgine Maria Jesus Christus Natus Est* (Tutaj z Dziewicy Maryi narodził się Jezus Chrystus). Na prawo od ołtarza z gwiazdą znajduje się kaplica – w miejscu, gdzie miał być żłóbek. Obecność relikwii żłobka potwierdziła nawiedzająca Ziemię Świętą w IV w. pątniczka Egeria. Jego istnienie miały poświadczyć również pisma św. Hieronima, który mieszkał przy bazylice w V w. Patriarcha jerozolimski św. Sofroniusz I nakazał wywiezienie relikwii żłobka w wieku VII. Obecnie żłóbek – *Sacra Culla* – (święta kołyska), składający się z pięciu kawałków drewna klonowego, nie przez wszystkich archeologów uznawany za autentyczny,

znajduje się w Rzymie, w Bazylice Matki Bożej Większej.

Dzisiejsza Bazylika, budowla z czasów cesarza Justyniana z 540 r., jest najstarszym na świecie nieprzerwanie funkcjonującym kościołem. Aby wejść do środka trzeba się mocno schylić, przechodząc przez drzwi pokory. Trzeba się bowiem unizyć, aby móc spotkać się z Jezusem Chrystusem.

My jednak jedziemy dalej, mniej więcej 3 km od centrum Betlejem, gdzie znajduje się osiedle Bait Sahur – Pole Pasterzy. Tam pasterzom Aniołowie zwiastowali radosną wieść o Bożym Narodzeniu (Łk 2,8-12). Już w IV w. chrześcijanie wspominali w tym miejscu to wydarzenie. Dzisiejszy kościół franciszkański, zbudowany w 1953 r., swoim kształtem przypomina namiot pasterski. W nim właśnie podziwialiśmy mozaikę przedstawiającą grotę i pokłon pasterzy. Nasz przewodnik ks. Piotr Łabuda dał nam zadanie, aby wskazać, co w tej mozaice nie pasuje. Okazało się, że profesorowi chodzi o żłóbek drewniany w tradycyjnej dla nas formie.

Ksiądz Profesor uważa, że żłóbek mógł wyglądać zupełnie inaczej. Aby to wyjaśnić, przybliżył nam tradycję podróżowania. Do osiołka po prawej i lewej stronie przytraczano plecione duże kosze. Na ich szczycie znajdowały się materiały służące do okrycia się, posłania, przygotowania namiotu czy też ubrania. Niżej wkładano pożywienie, pojemniki z wodą, winem, oliwą i owoce. Jeszcze niżej układano jeden na drugim, chleby. W trakcie podróży można było sięgnąć w głąb takiego kosza, urwać kawałek chleba i posilić się. Na spodzie natomiast układano grubą warstwę siana, które było paszą dla osła. Być może na takim sianku, w takim żłobku Maryja położyła zawiniętego w chustę malutkiego Jezusa.

Z tego miejsca do naszych domów poza wspomnieniami przywieźliśmy zebrane na polu sianko, by wsunąć je pod obrusy na naszych wigilijnych stołach. ■

# ŚWIECA, która tworzy polską WIGILIĘ

która tworzy polską Wigilię



Wyslij SMS pod numer 72052 o treści WIGILIA (koszt 2,46 zł z VAT)

WESPRZYJ

Przez 365 dni w roku pracujemy nad podniesieniem jakości życia osób, którym pomagamy. Uzależnionej młodzieży, seniorów, osób samotnych, niepełnosprawnych, dzieci. Ale rzeczywiście, grudzień to czas szczególnie intensywny – bo pełen okołoświątecznych spotkań i akcji. Pierwsze dni grudnia dedykujemy wolontariuszom – 5 grudnia przypada bowiem Międzynarodowy Dzień Wolontariusza. A działalność organizacji charytatywnej, jaką jest Caritas, nie może być pełna i udana bez bezinteresownej pomocy młodszych i starszych, bez gorących serc i rąk gotowych do pracy na rzecz drugiego człowieka.

Przedświąteczna Zbiórka Żywności – to jedno ze sztandarowych dzieł Caritas. Białostoczanie od początku bardzo hojnie dzielą się żywnością z potrzebującymi. Nasze wieloletnie doświadczenie pokazuje, że Podlasianie „miłują” nie tylko słowem, ale również czynem” (zgodnie z wezwaniem Ojca Świętego Franciszka na I Światowy Dzień Ubogich). Przedświąteczne zbiórki prowadzone w sklepach na terenie miasta i regionu przynoszą imponujące efekty – od kilku do kilkunastu ton żywności! To właśnie dzięki nim możemy wydać kilkaset paczek z produktami spożywczymi osobom najbardziej potrzebującym i ubogim. Produkty można oddawać w sklepach lub bezpośrednio w Centrum Pomocy „Samarytanin” przy ul. Kolejowej 26a w Białymstoku.

Akcja Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, organizowana przez Caritas, jako hasło przewodnie głosi: „Świeca, która tworzy polską Wigilię”. Świeca Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom, rozprawiana we wszystkich parafiach Archidiecezji Białostockiej, jest cegiełką, a nie towarem czy produktem dekoracyjnym. Pozwala budować lepszą codzienność dla dzieci, które korzystają z pomocy Caritas oraz ich rodzin. Część pieniędzy

pozyskanych ze sprzedaży świec zostaje w parafiach – bo wierzymy, że Parafialne Zespoły Caritas najlepiej znają potrzeby sąsiadów. Wiedzą, które dzieci potrzebują dofinansowania obiadów w szkołach, w których domach paczka żywnościowa będzie ważnym odciążeniem budżetu, kogo zaprosić na darmowe zajęcia w czasie ferii czy wakacji. Część ze sprzedaży każdej świecy przekazujemy do Caritas Polska, a stamtąd – na realizację konkretnego projektu związanego z dziećmi poza granicami naszego kraju. Jako Caritas Archidiecezji Białostockiej opłacamy produkcję i dystrybucję świec Wigilijnego Dzieła Pomocy, a zysk ze sprzedaży wydajemy na pomoc dzieciom z najuboższych rodzin – np. zakupując część plecaków do kampanii „Tornister Pełen Uśmiechów”.

Wigilia dla osób samotnych i potrzebujących, 24 grudnia o godzinie 14.00 w hali Zespołu Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia w Białymstoku, to tradycyjne miejsce świątecznego spotkania z Bogiem i bliźnimi dla każdego, absolutnie każdego, kto czuje taką potrzebę, by przełamać się opłatkami z nieznajomymi, by tego dnia nie być samemu i oczywiście – by uczcić Narodzenie Boga w miejscu pełnym ciepła, miłości i życzliwości. To wydarzenie organizujemy z Zespołem Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia. I znów – nie udałoby się, gdyby nie wkład dziesiątków wolontariuszy, gotujących, sprząających, obsługujących gości na sali, przygotowujących dekorację. Dzielimy się, że czynicie świat piękniejszym.

Caritas Archidiecezji Białostockiej włącza się w kolejną edycję ogólnopolskiej akcji PACZKA DLA UKRAINY. Od wybuchu wojny na Ukrainie Caritas Archidiecezji Białostockiej przekazała już do naszych sąsiadów ponad 30 ton żywności, środków higienicznych i artykułów medycznych. Ciągłe potrzebna jest przede wszystkim żywność.

## INSTRUKCJA

Jak włączyć się w akcję PACZKA DLA UKRAINY?

1. Sprawdź, czy twoja parafia włączyła się do akcji PACZKA DLA UKRAINY.

2. Odbierz z parafii karton dedykowany akcji. Możesz też przygotować własny karton o wymiarach zbliżonych do 41x38x64 cm. Na własny karton przyklej logo akcji.

3. Wypełnij karton posługując się listą sugerowanych produktów (patrz niżej). Paczka powinna zawierać produkty z 4 różnych kategorii: żywność z długim terminem ważności (np. makaron, ryż, konserwy, dania gotowe), kawa, herbata, cukier, artykuły higieniczne, kosmetyczne (np. papier toaletowy, chusteczki nawilżone, mydło, pasta do zębów, plastry opatrunkowe), słodczyce.

4. Zważ paczkę – jej waga powinna wynosić ok. 15 kg.

5. Gotową paczkę zanieś do najbliższej placówki Caritas Archidiecezji Białostockiej (dni i godziny pracy dostępne na stronie [www.bialystok.caritas.pl](http://www.bialystok.caritas.pl)), swojej parafii (dni i godziny pracy kancelarii parafialnych według danych na stronach parafii).

6. Twoja paczka zostanie przesłana do magazynu przeładunkowego, a następnie trafi do mieszkańców Ukrainy, znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji.

Pamiętaj, aby w kartonie nie umieszczać odzieży, produktów wymagających przechowywania w lodówce oraz innych, które mogłyby ulec zniszczeniu w transporcie.

Można także wesprzeć akcję wpłacając dowolną kwotę na konto: 66 1240 5211 1111 0000 4931 3527 z dopiskiem UKRAINA-paczka.

Zespół Caritas Archidiecezji Białostockiej



# SZCZĘŚCIE NA WYCIĄGNIĘCIE RĘKI

o. PIOTR KWIATEK, OFMCap

**Artykuły o. Piotra Kwiatka spotkały się z dużym zainteresowaniem Czytelników „Drog Miłosierdzia”, dlatego rozpoczynamy nowy cykl artykułów tego autora, którego celem jest zaprezentowanie przestrzeni spotkania dwóch światów: psychologii pozytywnej i wiary. Choć mają one wiele cech wspólnych, jak troska o dobro i szczęście człowieka, to jednocześnie różnią się od siebie. Psychologia pozytywna opiera swoje twierdzenia na badaniach naukowych, a wiara formułuje je na podstawie Objawienia i Tradycji Kościoła.**

W swych artykułach będę wykorzystywał nie tylko wyniki najnowszych badań psychologii pozytywnej z zakresu wdzięczności, pozytywnych emocji, silnych stron osobowości, dobrostanu, ale również nawiązywał do wymiaru duchowości człowieka oraz mojego osobistego życiowego doświadczenia. Jestem głęboko przekonany, że duchowość i religijność wciąż mogą inspirować do poszukiwań naukowych, tak jak i wiedza może pozytywnie wspierać sferę *sacrum* w życiu człowieka. Precyzyjnie wyraził to św. Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio*: „Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy”.

## NAJBARDZIEJ POZYTYWNA KSIĘGA ŚWIATA

Jakiś czas temu oglądałem jubileuszowe wydanie programu informacyjnego CNN Student News. Podkreślając ten szczególny fakt zaistnienia na rynku medialnym, redakcja postanowiła w skróconej formie przedstawić najważniejsze wydarzenia minionych dwudziestu lat: huragany, tsunami, globalne kryzysy ekonomiczne, konflikty militarne, międzynarodowy terror, przemoc, polityczną korupcję oraz skandale obyczajowe. Zastanowiłem się: „Czy rzeczywiście dzisiejszy świat TAKI jest?”

Po chwili refleksji ze smutkiem przyznałem: „Tak, to prawda, świat właśnie

taki jest. Przecież te wszystkie bolesne wydarzenia zaistniały”. Pojawiła się kolejna myśl: „Czy współczesny świat TYLKO TAKI jest?”. Wtedy poczułem w sobie nadzieję, rodzaj kontaktu z pięknem, dobrem, miłością... Moja odpowiedź była już inna: „Nie! Współczesny świat jest też JESZCZE INNY! Piękny, wrażliwy na dobro, po prostu pozytywny”.

## CAŁA PRAWDA O CZŁOWIEKU

Twórca psychologii pozytywnej, prof. Martin Seligman, doszedł do podobnego wniosku, tyle tylko, że na poziomie nauki. Zauważył, że po II wojnie światowej psychologia prawie wyłącznie skupiła się na ludzkich słabościach, de-

fektach, dysfunkcjach, pomijając przy tym pełną prawdę o człowieku, który codziennie doświadcza dobra. Paradoksalnie okazało się, że słuszne pragnienie niesienia pomocy drugiemu, dotkniętemu przez cierpienie czy patologię społeczną, prawie całkowicie wyparło troskę o człowieka zdrowego.

„Na każde 100 artykułów o smutku przypada tylko jeden o szczęściu” – zauważył Seligman w swojej książce pt. *Prawdziwe szczęście. Psychologia pozytywna a urzeczywistnienie naszych możliwości trwałego spełnienia*.

Jest prawdą, że żyjemy w świecie konfliktów, przemocy, egzystencjalnej niepewności czy wręcz w poczuciu pustki. Jednocześnie w tym samym świecie ludzie wzajemnie się kochają, tworzą wspólne dobro i potrafią się nim dzielić. Ci sami ludzie zapominają o krzywdach, przebaczą sobie nawzajem, są dla siebie uprzejmi i bezinteresowni, jednym słowem – doświadczają pokoju i obdarzają się uśmiechem. Niestety, ten świat inny – pozytywny – bywa zaniedbany nie tylko przez naukę (psychologię), często zapomina się o nim w środowisku rodzinnym, społecznym czy religijnym.

Diagnozę współczesnego człowieka trafnie przedstawiają Bożena Gulla i Kinga Tucholska z Instytutu Psychologii Stosowanej na Uniwersytecie Jagiellońskim: „Człowiek, który zapomniał, jak cieszyć się prostymi zmysłowymi przyjemnościami, zatracił kontakt z własną naturą, z innymi ludźmi i z przyrodą. Poświęca on czas na pracę lub bierny odpoczynek, żyje w pośpiechu, w pogoni za sukcesem, a gdy osiągnie sukces, nie potrafi się nim cieszyć. W nadmiarze dóbr materialnych żyje «w nędzy duchowej»”.

Gromadzimy coraz więcej dóbr materialnych, życie staje się coraz wygodniejsze, samochody szybsze, domy piękniejsze, ale jednocześnie dochodzimy do wniosku, że to wszystko nie wpływa na poziom naszego zadowolenia i szczęścia. Russ Harris, autor książki *Pułapka szczęścia. Jak przestać walczyć i zacząć żyć*, stwierdza: „Dzisiejsza klasa średnia żyje lepiej niż nie tak dawno temu królowie, a mimo to ludzie nie wydają się bardziej szczęśliwi”.

## GDZIE SZUKAĆ SZCZĘŚCIA?

Czym jest więc prawdziwe szczęście? Od czego ono zależy? Czy można stale je poszerzać? Czy występuje zależność między świętością a szczęściem? Jak ważne są pozytywne emocje w rozwoju duchowym? Czy pochwała i docenianie

przyczyniają się do powstania grzechu pychy? To tylko niektóre kwestie, które będą przedmiotem artykułów o dobru w ujęciu psychologii pozytywnej i chrześcijańskiej wiary.

Podstawowym źródłem przemyśleń będzie psychologia pozytywna – nauka powstała pod koniec lat 90. XX w. w USA. Druga przestrzeń myśli będzie koncentrowała się wokół wiary, czyli Dobrej Nowiny o miłości, Zbawieniu i szczęśliwym życiu. I choć z pozoru wydaje się, że obie perspektywy są od siebie odległe, w rzeczywistości jest odwrotnie: wzajemnie się dopełniają. Oto kilka przykładów: w *Dziejach Apostolskich* czytamy, że „więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20,35), a współczesne badania naukowe potwierdzają tę maksymę. Dawanie i okazywanie życzliwości jest silnie skorelowane z poczuciem szczęścia i satysfakcji z życia.

*Ewangelia* jest księgą łączącą dwa światy: Boski i ludzki. Dzięki niej poznajemy prawdziwe oblicze Jezusa Chrystusa, Boga-Człowieka. Ona daje konkretne wskazówki, jak tworzyć „inny, lepszy świat”:

- „zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12,21),
- „będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (Mt 22,39),
- „odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone” (Łk 6,37),
- „czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz?” (Łk 6,41).

Dar wiary sprawia, że chrześcijanin jeszcze głębiej może przeżywać złożoność i bogactwo świata. Jeszcze bardziej pozytywnie może wchodzić w relację z otoczeniem, bliźnim oraz samym sobą. W twarzy drugiego człowieka może dostrzegać nie tylko obraz swego brata, ale więcej – oblicze Boga. Wymiar duchowy związany z wiarą wcale nie utrudnia doświadczania „radości ziemskich”, przeciwnie – może je intensyfikować i ukierunkowywać w stronę czegoś więcej: „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9). Cały świat staje się wtedy mistyczną ikoną odbijającą dobroć i harmonię Stwórcy. Radość i wdzięczność płynąca z pozytywnego kontaktu i kontemplacji daru stworzenia staje się pomostem, na którym można spotkać samego Boga.

## PORADNIK DOBREGO ŻYCIA

*Ewangelia* to księga, która dla człowieka wierzącego jest podstawowym

podręcznikiem dobrego życia. Warto zadać sobie pytanie: Czy kiedy ją czytam lub przysłuchuję się jej podczas niedzielnej Mszy św., słyszę słowa Dobrej Nowiny? Przecież *Ewangelia* jest najbardziej pozytywną księgą świata, ukierunkowującą człowieka nie tylko na dobro naturalne i ludzkie wartości, ale również na dobra nadprzyrodzone, przekraczające wymiar materialny. Wiara w Jezusa uczy, że nie ma przegranych, dla wszystkich jest nadzieja i dobre słowo – Dobra Nowina. Bóg kocha każdego człowieka i dla każdego ponownie przyszedłby na świat i oddał za niego własne życie. On bardzo pragnie, aby każdy z nas przyjął zaproszenie do świętości, które staje się drogą do optymalnego funkcjonowania. Nikt i nic nie jest większe od nieskończonej miłości Boga objawionej w Jezusie ubogim i ukrzyżowanym. Ani ludzka słabość, ani grzech, ani katastrofy, ani terrorizm, ani żadne moce ciemności nie są w stanie pokonać blasku miłości Chrystusowej. „Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki” (Pnp 8,7). Dlatego bez wątpienia *Ewangelia* jest doskonałym źródłem inspiracji do lepszego życia, nadziei, pozytywnej zmiany, pokoju serca, miłości, przebaczenia. Jest perfekcyjnym przewodnikiem po ścieżkach szczęścia i świętości.

Choć psychologia pozytywna pomaga optymalizować zdolności ludzkie, nasz charakter, mocne strony, to *Ewangelia* dotyka znacznie głębszych obszarów osobowości, kształci i wzmacnia ducha. Zatem niezwykle fascynujące wydaje się znalezienie sposobu, by te dwa silne głosy zabrzmiały w harmonii. Wtedy będziemy mogli wzrastać zarówno w człowieczeństwie, jak i w wierze.

Niech nadchodzące święta Bożego Narodzenia przypomną nam wszystkim o miłości Boga do człowieka, o tym, że „Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami” (J 1,14). Bóg stał się człowiekiem, aby udzielić nam drogocennego daru Zbawienia. Ta tajemnica pozostanie zawsze radosną nowiną dla ludzi wszystkich czasów.

Przyjmijmy całym sercem i z otwartymi ramionami Wcielone Słowo – Jezusa Chrystusa. Niech On napełni nas miłością i pokojem, niech będzie dla nas źródłem prawdziwej nadziei i silnej wiary, po prostu – źródłem szczęścia. **!**



# ŚLIWKI PRZEBACZENIA, POJEDNANIA I POKOJU

o. HENRYK ŚLUSARCZYK SVD

Jak bardzo chciałoby się usiąść przy wigilijnym stole i spojrzeć na wszystkich zebranych sercem przepełnionym radością i pokojem – sercem, w którym jest miejsce dla każdego człowieka. Czy jest to możliwe?

Moja formacja zakonna, począwszy od nowicjatu do końca drugiego roku teologii, przebiegała bez szczególnych i nadzwyczajnych wydarzeń. Pierwszy rok spędzony w nowicjacie uważam za bardzo udany. Większość rzeczy, które mnie tam otaczały, były albo zupełnie nowe, albo inaczej „celebrowane” niż w moim rodzinnym domu. Następnie dwa lata studiów filozoficznych w Nysie dały nam trochę „popalić” od strony intelektualnej – nie było łatwo, ale też uważam, że był to wspaniały czas formacji zakonnej. Kolejnym etapem były studia teologiczne w naszym seminarium w Pieniężnie. To był czas wypłynięcia na głębokie wody w formowaniu umysłu, serca i ducha.

Studia teologiczne rozpoczęły się od rekolekcji i odnowienia ślubów zakonnych na kolejny rok. Prowadził je karmelita, o. Serafin. W połowie rekolekcji odezwał się we mnie głos tęsknoty za duchowością karmelitańską, z którą miałem do czynienia jeszcze przed wstąpieniem do werbistów. Udałem się na duchową rozmowę z o. Serafinem. Zapytałem go wprost, czy kontynuować jako werbista, czy może udać się do karmelu? Skąd mam wiedzieć, że ta droga, którą idę jest właściwa? Ojciec Serafin przesunął

w moim kierunku *Pismo Święte* i *Konstytucje Zgromadzenia Słowa Bożego*, które leżały na jego biurku i powiedział tak: „Bądź przyjacielem Słowa Bożego, medytuj je i nim żyj najlepiej jak potrafisz. To samo zrób z Konstytucjami zakonnymi. Czytaj je uważnie, poznawaj je i żyj nimi tak jakbyś był werbistą od 50 lat”. „I co dalej?” – zapytałem. W odpowiedzi usłyszałem: „Żyj tak przez najbliższy rok, a później spotkamy się i porozmawiamy”. Bardzo gorliwie wziąłem się do zleconego mi zadania. Nikomu o tym nie opowiadałem. Do rozmowy jednak nigdy nie doszło, a ja od 37 lat jestem szczęśliwym werbistą i chcę nim być nadal. Mądry człowiek z tego o. Serafina.

Kiedy minęły dwa lata od rozmowy z o. Serafinem „złapała” mnie kolka nerkowa, „złapała” i nie chciała puścić prawie przez dwa miesiące. Było to na przełomie marca i kwietnia 1990 r. Po kilku tygodniach w szpitalu powróciłem do seminarium, tuż przed sesją egzaminacyjną kończącą rok akademicki. We drzwiach do mojego pokoju, zamiast powitania, usłyszałem, że zostałem wysłany na roczny pobyt poza seminarium do naszej wspólnoty zakonnej w Rybniku. Była to swego rodzaju kara. Do dnia dzisiejszego nie wiem dlaczego lub za co. Pytałem wszystkich wychowawców i przełożonych lecz odpowiedź nigdy się nie pojawiła. Ten dzień sprawił, że całe moje życie, łącznie z ostatnimi dwoma latami wielkiego wysiłku, aby być werbi-

stą całym sercem, do granic możliwości, zatrzęsło się w posadach.

Nie wiedziałem co mam zrobić. Zdałem egzaminy, spakowałem się i pojechałem do Rybnika. W moim sercu było bardzo dużo smutku, bólu, buntu i poczucia wielkiej niesprawiedliwości. Pomyślałem: „Czy ja sobie z tym poradzę?”. Ktoś na pocieszenie zacytował fragment z *Biblii*, że kogo Bóg miłuje, tego doświadcza. A ja byłem tak pełny gniewu, że chciałem dać mu odpowiedź, której na ten sam fragment biblijny udzielił młody rabin, mówiąc: mógłbyś mnie Boże kochać trochę mniej?

Moi rodzice przywieźli mnie do Rybnika. Przechodząc z parkingu przed kościołem do naszego domu misyjnego minęliśmy jakiegoś dziadka w kufajce, zamiatającego liście i śmieci z chodnika. Jeszcze tego samego dnia podczas kolacji odkryłem, że ten dziadek to 83-letni współbrat, o. Sylwester Pietruszka.

Bóg jednak nie tylko dopuszcza trudne doświadczenia, ale również posyła swoich Aniołów, aby byli wsparciem w czasie tych doświadczeń. Tym aniołem dla mnie był o. Sylwester. Od samego początku mojego pobytu we wspólnotie rybnickiej był moim spowiednikiem i duchowym kierownikiem. Często dzielił się swoim życiowym doświadczeniem, nie ukrywając błędów, które popełnił. Widząc jak bardzo zmagalem się z gniewem i złością w moim sercu z powodu przeżywanej niesprawiedliwości, opowiedział mi historię, której nikomu

wcześniej nie opowiadał. Była to historia o jego cierpieniu i gniewie, które sprawiły, że nie był w stanie podzielić się jedzeniem z cierpiącym człowiekiem.

A było to tak: o. Sylwester urodził się w 1907 r., siedem lat przed rozpoczęciem I wojny światowej, w Polsce, w kraju zagarniętym na 123 lata przez trzy imperia: Rosję, Austrię i Prusy. Na jego życie wpłynęła nienawiść do tych, którzy próbowali zniszczyć jego kraj i zabili wielu jego przyjaciół i krewnych. Jako młody człowiek dorastał w odrodzonym kraju, borykającym się z problemami wewnętrznymi i zewnętrznymi, gdzie wciąż żywe były wspomnienia dyskryminacji i prześladowania Polaków. Z takim zapleczem historycznym i społecznym pod koniec I wojny światowej nie był w stanie podzielić się swoim jedzeniem i przebaczeniem z niemieckim żołnierzem, który błagał go o pomoc.

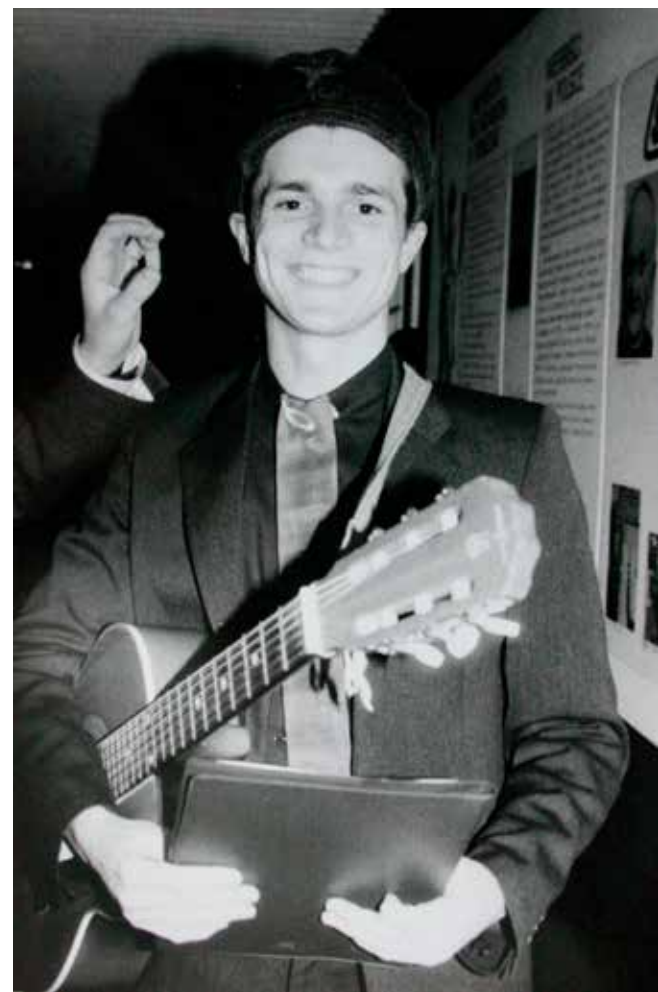
Kiedy był chłopakiem, w wieku około 12 lat, świat był w ostatnich dniach I wojny światowej. W pobliżu jego domu maszerowali jeńcy niemieccy. Niektórzy z nich, bardzo zmęczeni, chorzy, ranni i prawie umierający z głodu, siedzieli lub leżeli na ziemi. Jeden z nich, widząc Sylwestra trzymającego w rękach koszyk wypełniony śliwkami, błagał go, aby dał mu chociażby dwie śliwki. Sylwester, pełen gniewu, odwrócił się na pięcie i poszedł do domu. Po drodze pomyślał: „Jak to możliwe, że ten niemiecki morderca poprosił mnie o przysługę? Może to on zabił moją tatę i innych krewnych i przyjaciół?”. Po chwili milczenia kontynuował: „W tamtym czasie byłem pełen gniewu i zbyt zły i bezlitosny. Nie chciałem wybaczyć. Dlatego nie mogłem się podzielić swoimi śliwkami”.

Po tym bolesnym doświadczeniu z przeszłości Sylwester nie był już tą samą osobą. Jego postawa wobec Boga, ludzi i życia znacznie się zmieniła. Postanowił wstąpić do zgromadzenia zakonnego. Około 20 lat po tym wydarzeniu Sylwester został księdzem-misjonarzem, całkowicie oddanym posłudze pojednania w sakramencie spowiedzi. W 1993 r. wrócił do Rybnika, tym razem jako kapelan szpitala. Krótko przed śmiercią o. Sylwester powiedział: „Henryku pamiętaj, przebaczenie to jedyny sposób, abyśmy mogli dzielić się naszymi «śliwkami» z innymi”.

Towarzysząc mi przez rok, ukazywał czym jest przebaczenie, pomagał mi

zrozumieć jego uzdrawiającą moc tak dla dającego, jak i dla przyjmującego je. Dzięki o. Sylwestrowi czas buntu przemienił się w szkołę przebaczenia i pojednania, a rok spędzony poza seminarium najwspanialszym czasem mojej kleryckiej formacji.

Prócz tak ważnych rzeczy jak przebaczenie i pojednanie mogłem od o. Sylwestra nauczyć się o wiele więcej. Mam nadzieję, że przynajmniej trochę zaraziłem się od niego podejściem do modlitwy,



Podczas wspólnego śpiewania w seminarium w Pieniężnie w dniu św. Cecylii w 1992 r.

do drugiego człowieka i do wspólnoty Kościoła powszechnego. Ojciec Sylwester poświęcał czas na modlitwę prywatną i wspólnotową. Modlitwa była dla niego nie tylko wypełnieniem obowiązków religijnych, ale przede wszystkim świadomym trwaniem w obecności Boga poprzez ciszę i medytację. Jeśli w czasie modlitwy ktoś przyszedł i poprosił go o pomoc, widział w tym możliwość innego doświadczenia Boga, a nie przerwanie praktyki duchowej. Ojciec Sylwester nigdy nie narzekał, że ludzie przeszkadzają mu w modlitwie. Był cierpliwy i miał nieograniczony czas dla każdej osoby. Ludzi traktował w taki

sam sposób, bez względu na to czy był to przełożony prowincjalny czy biedny i uzależniony od alkoholu człowiek. Obydwaj byli dla niego jednakowo ważni. Nie wstydził się pracować z bezrobotnymi kobietami grabiącymi liście, odsnieżającymi plac kościelny i teren przed naszym domem. Pokora i prostota były najważniejszymi cechami w jego relacjach z ludźmi.

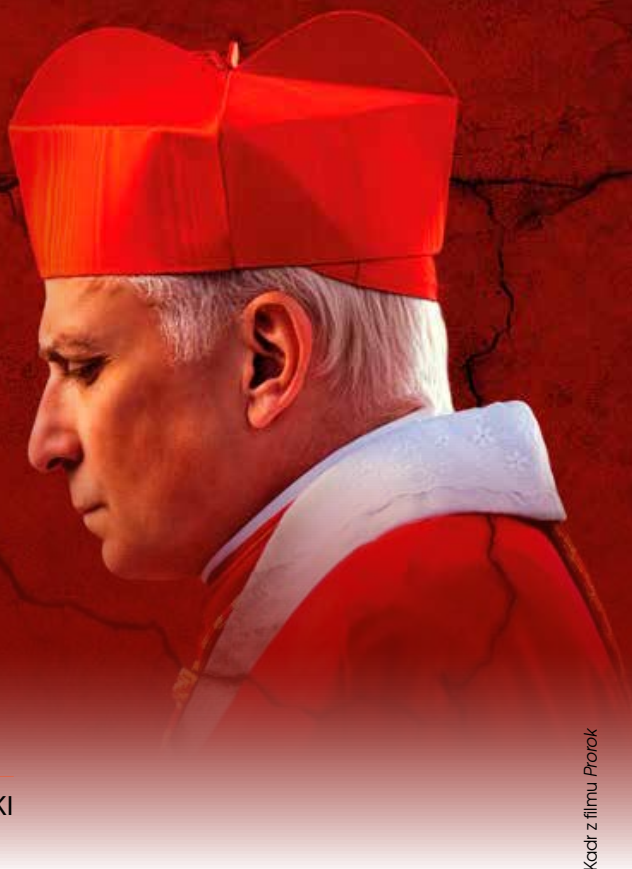
Podziwiałem u o. Sylwestra otwartość na zmiany w Kościele. Przez całe życie interesowały go wszystkie nowe oficjalne dokumenty z Watykanu. Czytał je krytycznie i z rozważą stosował w swoim życiu. Był jednym z pierwszych księży w Polsce, którzy odprawiali Mszę św. w języku polskim po reformach liturgicznych w Kościele. Miał już 76 lat, gdy w 1983 r. wprowadzono nowe prawo kanoniczne. Mimo tego, że był już niemłody, studiował je, ponieważ chciał zrozumieć ducha Kościoła, który nieustannie się rozwija. Jego pragnieniem było poznanie nowego Prawa Kanonicznego po to, aby ludziom wierzącym pomóc lepiej rozumieć Kościół i żyć zgodnie z prawem w nim obowiązującym. Ojciec Sylwester był otwarty nie tylko na te strukturalne i liturgiczne zmiany w Kościele, ale także z wielką pasją poznawał ruchy wyzwolencze w Ameryce Łacińskiej, kontrowersyjne kwestie inkulturacji w Afryce i Azji oraz ruchy feministyczne w krajach zachodnich. Nie znaczy to, że akceptował wszystko, ale szukał odpowiedzi na trudne pytania o ludzką egzystencję i relacje z Bogiem w kontekście Kościoła katolickiego we współczesnym świecie.

Dzisiaj, kiedy myślę o stole wigilijnym, przy którym już niebawem usiądziemy w naszych rodzinach i we wspólnotach zakonnych, zastanawiam się czy będę w stanie podzielić się z każdym człowiekiem „Sylwestrowymi śliwkami” przebaczenia i pojednania. Czy przypadkiem brudna polityka, śmiercionośne ideologie, przekupne media i inne brudy tego świata nie spróbują po raz kolejny nas podzielić, wmawiając nam, że każdy człowiek to nasz wróg? A może warto zaryzykować, tak jak uczynił to o. Sylwester, i wyłączyć fałszywych nadawców tego świata, a włączyć tylko jednego nadawcę: serce ukształtowane na wzór serca Jezusa Chrystusa narodzonego w Betlejem, serce zdolne, by kochać i przebaczać.



# AKCJA „PROROK”

ADAM RADZISZEWSKI



Kadr z filmu Prorok

Postać Prymasa Tysiąclecia fascynuje Polaków od dawna. Powstały trzy filmy fabularne dotyczące kard. Stefana Wyszyńskiego. W 2000 r. powstał *Prymas. Trzy lata z tysiąca* w reżyserii Teresy Kotlarczyk. Akcja filmu rozgrywa się w opuszczonym klasztorze w Stoczku Warmińskim, gdzie na początku umieszczono aresztowanego Prymasa i za pomocą różnych metod próbowano skłonić do współpracy. Dzieło podzieliło krytykę, choć przeważały opinie przychylne, niekiedy wręcz entuzjastyczne. Nie ulega jednak wątpliwości, że doskonałą, a co ciekawe, podwójną kreację stworzył w nim Andrzej Seweryn. W 2021 r. Tadeusz Syka nakręcił obraz pt. *Wyszyński. Zemsta czy przebaczenie*. Jest to film biograficzny, opowiadający nieznaną szerszej publiczności losy wojenne księdza porucznika Stefana Wyszyńskiego. W tytułowej roli wystąpił Ksawery Szlenkier. Jest to opowieść o człowieku, który w obliczu wojny musi dokonywać trudnych wyborów i odpowiedzieć sobie na pytanie: „Jak miłować nieprzyjaciół, kiedy przyszło nam do nich strzelać?”

Fabula *Proroka* Michała Kondrata, który w listopadzie wszedł na ekrany kin, rozpoczyna się w momencie, gdy Stefan Wyszyński po trzech latach internowania przez władze komunistyczne ponownie staje na czele Kościoła w Polsce. Film opowiada historię Prymasa, przywódcę duchowego i wizjonera, który pertraktuje z władzami komunistycznymi,

by wynegocjować więcej praw dla Kościoła i uciemzonego narodu. Pozorne porozumienie zmienia się jednak w cichą wojnę, walkę o wolność religijną i godność człowieka. Film ukazuje widzom ciekawe wątki z życia kard. Stefana Wyszyńskiego na tle ważnych dla Polski wydarzeń historycznych. Pokazuje nieugiętego przywódcę, który nie boi się rozmawiać z dążącymi do zniszczenia Kościoła komunistami, a jednocześnie człowieka wiary, widzącego więcej i patrzącego dalej niż jego przeciwnicy. To właśnie on dostrzegł Karola Wojtyłę, który na jego wniosek zostaje mianowany biskupem pomocniczym Krakowa. Tymczasem rząd wszelkimi metodami próbuje zniszczyć przywódcę Kościoła wraz z jego wiernymi, dążąc do całkowitej ateizacji kraju. W tym celu rozpoczyna akcję o kryptonimie „Prorok” angażującą setki agentów, którzy śledzą każdy krok Prymasa. Warto w tym miejscu zauważyć, że wszystkie gabinetowe dialogi Prymasa z Gomułką i Cyrankiewiczem (w tych rolach doskonalili Adam Ferency i Marcin Troński) oparte są na stenogramach sporządzonych przez SB, dzięki zainstalowanym podsłuchom.

W postaci Prymasa Tysiąclecia wcielił się w filmie Sławomir Grzymkowski. Bardzo dobrze wywiązał się ze swojego zadania. Chciał pokazać Wyszyńskiego jako „człowieka, a nie mitologiczną postać” i udało mu się. Jego Wyszyński jest odbrazowany, bardzo ludzki. „To był bar-

dzo skromny człowiek, prawdę mówiąc, postać dla filmu fabularnego i dla roli nie jest atrakcyjna. Tam nie ma żadnych pięknieć, złamań, upadków, podnoszenia się, procesów psychologicznych” – ocenił Grzymkowski. Powiedział też, że praca nad rolą to było wiele godzin spędzonych na czytaniu i rozumieniu, „uchwyceniu czegoś, co byłoby dla tej postaci uniwersalne”. Oczywiście scenarzystom możemy zawdzięczać sceny, w których duchowny pochyła się nie tylko nad potrzebującymi, ale też nad tymi, którzy zblądzili. I to jest piękne. Chcielibyśmy na co dzień otaczać się takimi ludźmi.

Na uwagę zasługuje też muzyka Bartosza Chajdeckiego. Przed premierą kompozytor obawiał się, że niektórzy mogą się nieco zgorszyć, słysząc muzykę z bitami podczas sceny konspiracyjnych święceń klero-kucharskiej. Myślę, że niepotrzebnie.

W filmie przeszkadzała mi nieco nachalna symbolika: np. początkowa scena z chłopem siejącym oziminę pod ostrzałem artyleryjskim (sianie biblijnego ziarna) oraz końcowa, przedstawiająca rolników zbierających plony. Warto jednak zobaczyć ten obraz. Warto przyjrzeć się mało znanym faktom z życia duchownego, którego niezachwiana wiara i konsekwentna postawa, a także propagowanie przez niego wolności i godności jednostki, a przede wszystkim miłości bliźniego, stały się prologiem do upadku komunizmu. ■

## Bo strofa wiersza to jest pomnik

ANNA KIETLIŃSKA

Po dwóch latach pandemii i życia w strefie połączeń online powrócił do Białegostoku Konkurs Recytatorski dla Polaków z Zagranicy im. Adama Mickiewicza „Kresy”. W tym roku już po raz trzydziesty pierwszy. Finał „Kresów” przyciąga do stolicy Podlasia recytatorów z wielu krajów. W tym roku przyjadą do nas młodzi ludzie polskiego pochodzenia z Litwy, Łotwy, Białorusi, Ukrainy, Rumunii, Kazachstanu, Gruzji, Mołdawii i Czech. Aby dotrzeć do ostatniego etapu, muszą przejść kilkustopniowe eliminacje w swoich krajach. O takich eliminacjach będzie moja dzisiejsza refleksja.

onkurs „Kresy” w społeczności litewskich Polaków to wydarzenie wyjątkowe. Łączy pokolenia. Jest popularny wśród dzieci – najmłodszy tegoroczny recytator w Wilnie miał pięć lat, ale w czterech kategoriach wiekowych każdy chętny do zaprezentowania swoich umiejętności posługiwania się polskim słowem znajduje swoje miejsce. W tegorocznej edycji popandemicznej na Litwie udział wzięło ponad 860 uczestników.

Lubię jeździć do Wilna. To miasto, w którym szczególnie odczuwa się polskiego ducha i choć dziś jest to stolica naszych sąsiadów Litwinów, nawiązań do polskiej historii i kultury nie brakuje. W odpowiedni sentymentalno-nostalgiczny nastrój wprowadzają recytacje uczniów polskich szkół na Litwie. W Domu Polskim przy ul. Naugarduko, czyli Nowogrodzkiej rozbrzmiewają strofy polskich autorów. Płyną frazy pięknych wierszy dla dzieci – słyszymy nieśmiertelne strofy Bełzy, Brzechwy, Tuwima, ale najmłodszy wybierają też bardziej współczesny repertuar – wiersze Doroty Gellner, Danuty Wawiłow czy Ludwika Jerzego Kerna. U starszych dominuje klasyka romantyczna. Może dlatego, że w Białymstoku recytatorzy ubiegają się, oprócz Grand Prix Konkursu, również o nagrodę za interpretację utworów Adama Mickiewicza. Te wystąpienia lubię najbardziej. Jakoś tak jest, że fraza Mickiewicza brzmi najlepiej na Wileńszczyźnie. Zawsze sobie wyobrażam, że z takim zaśpiewem mówił Mickiewicz. Różnicował długość samogłosek, z lekka „zaciągał” i starannie wymawiał spółgłoskę „ł”. Zwłaszcza brzmienie tej przedniojęzykowożębowej głoski ma na Wileńszczyźnie szczególny charakter. Tak mówią tu wszyscy. W Polsce taką wymowę słyszymy jedynie na filmach, w których grali przedwojenni aktorzy.



Uczestnicy Konkursu Recytatorskiego dla Polaków z Zagranicy „Kresy”

Dziś takie sceniczne „ł” jest już rzadkością nawet w środowisku artystycznym. Cóż, czasy się zmieniają. To dlatego lubię posłuchać „wileńców”. Dla mnie to swoiste przeniesienie się w czasie do romantycznego Wilna. Podążam więc wyobraźnią za słowami recytowanej poezji Mickiewicza: zaglądam na wileńską starówkę, tupię do Zaułka Literackiego, na Zarzecze, Uniwersytet, do klasztoru Bazyliańców, gdzie podczas procesu filomatów osadzony był Mickiewicz ze swoimi przyjaciółmi – Zanem, Czeczotem, Pietraszkiewiczem, Domeyką...

Najważniejszym jednak miejscem, które zawsze odwiedzam realnie, jest Aušros Vartai. To późnogotyckie pozostałości murów miejskich. Brama prowadząca do miasta zwana Ostrą Bramą. Kiedy idę rano na ul. Ostrobramską, widzę, jak przechodzący pod łukiem bramy, wchodzący do miasta odwracają się twarzą do

okna, z którego można dostrzec obraz Madonny Ostrobramskiej, kreślą znak krzyża. To taki wileński rytuał. Po tym poznaje się wilenianina z dziada pradiada.

Jeszcze do niedawna do obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej podchodziło się stromymi drewnianymi schodami, wyłożonymi przez tysiące pielgrzymów. Dziś władze miejskie i kościelne przeprowadziły remont. Stare schody zastąpiono nowymi z czerwonego marmuru, podświetlonymi nowoczesnymi halogenami. Za obrazem wygospodarowano miejsce na skarbiec. Aby się do niego dostać, trzeba zapisać się u proboszcza w św. Teresie. Tak bez zapisów nie wpuszczają. Na szczęście o godzinie 6.30 przed obrazem można wziąć udział we Mszy św. odprawianej w języku polskim. Remont kaplicy ostrobramskiej odsłonił jeszcze jedną tajemnicę. W ramie obrazu znaleziono kluczyk. Przez lata nie wiadomo, do czego właściwie służył.

Okazało się, że uruchamiał mechanizm odpowiedzialny za uruchamianie zasłony cudownego obrazu. Ikona Matki Boskiej może być przesłaniana niczym obraz Czarnej Madonny na Jasnej Górze. Nie zdecydowano się jednak na ten rytuał. Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej kryje jedynie szyba pancerna. Takie wymogi czasów. Trochę to jednak burzy komfort spotkania oko w oko z Maryją. Ta, „co w Ostrej świeci Bramie” jest jednak wyrozumiała. Przenikliwym okiem zerka na swoich wiernych. A ludzie kłękają przed Nią cały czas. I niesie się szmer modlitwy... wileńskiej, polskiej... i białostockiej.

Tak domykam wileńskie spotkania z poezją. Teraz pozostaje jedynie czekać, aż młodzi recytatorzy z Litwy przyjadą do Białegostoku. Może też przyjdą do naszej białostockiej Ostrobramskiej? ■











# Choinkobranie w Nadleśnictwie Knyszyn



Lasy Państwowe

Boże Narodzenie to czas pełen niepowtarzalnego uroku. Dla wielu z nas jest to najpiękniejszy moment, na który czekamy z niecierpliwością cały rok. Gdy biały puch otuli grudniową, skutą mrozem ziemię, a pierwsza gwiazdka zabłyśnie na wieczornym niebie, usiądziemy w blasku świec przy rodzinnym stole, by podzielić się opłatkiem i złożyć sobie najpiękniejsze życzenia. I chociaż pogoda za oknem często mało zimowa, w świąteczną atmosferę pomoże nam się przenieść choinka, symbol Świąt kojarzący się z Bożym Narodzeniem, którego nie może zabraknąć w polskich domach.

To drzewko przystrojone w kolorowe ozdoby i lampki buduje niepowtarzalną świąteczną atmosferę.

Co roku pojawia się dylemat dotyczący wyboru choinki. Czy ma być żywa czy sztuczna. Sztuczne drzewka oprócz braku zapachu żywicy i naturalnego wyglądu, nie podlegają recyklingowi, zanieczyszczają środowisko ponieważ bardzo długo się rozkładają, nawet 500 lat! Natomiast żywa choinka jest ekologiczna w odróżnieniu od swojego plastikowego zamiennika, po wyrzuceniu szybko ulega biodegradacji, igliwie i cienkie gałązki można wykorzystać jako kompost, izolację dla roślin ogrodowych albo materiał do rozpalania ogniska.

Polacy znacznie częściej decydują się na naturalne choinki, zwłaszcza świerk, jodłę, rzadziej sosnę. Zapach, który się z nich wydziela, potęguje świąteczną atmosferę. Leśnicy z Nadleśnictwa Knyszyn zachęcają do kupna choinek w nadleśnictwie, które się wycina z upraw

leśnych w trakcie ich przerzedzania lub na specjalnie założonych w tym celu plantacjach choinkowych.

Zakup choinki z Lasów Państwowych gwarantuje legalność jej pochodzenia i przede wszystkim świeżość. W ten sposób przyczyniamy się do poszanowania środowiska i kupujemy drzewko prosto z lasu i w atrakcyjnej cenie. Świeża choinka będzie cieszyć oko znacznie dłużej, gdy zastosujemy praktyczną

Jeśli chcielibyście się Państwo zdecydować na zakup żywego drzewka z nadleśnictwa to zapraszamy wszystkich serdecznie na naszą tegoroczną akcję pod nazwą CHOINKOBRANIE w terminie 17-18 grudnia do miejscowości Przewalanka przy drodze krajowej nr 8, w odległości 20 km od Białegostoku w stronę Augustowa. W ramach akcji będzie można samemu wybrać i wyciąć upatrzoną choinkę. Na naszej plantacji będą do wyboru różnej wielkości pachnące żywicą świerki pospolite i kłujące. Drzewka można nabyć na takich samych zasadach jak w latach ubiegłych. Gwarantujemy niezwykłą frajdę, zwłaszcza dla dzieci.

Informujemy również, iż od 12 grudnia sprzedaż choinek będzie prowadzona przy biurze Nadleśnictwa Knyszyn w Mońkach oraz we wszystkich leśnictwach (adresy leśnictw i numery kontaktowe oraz cennik dostępne na stronie [www.knyszyn.lasy.bialystok.gov.pl](http://www.knyszyn.lasy.bialystok.gov.pl)) od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00-14.00, a także na Kiermaszu Świątecznym w Mońkach w dniu 18 grudnia. Zapraszamy do śledzenia strony internetowej oraz profilu Nadleśnictwa Knyszyn na Facebooku, gdzie znajdują się wszystkie aktualne informacje.

Do zobaczenia na CHOINKOBRANIU!!!

Katarzyna Zielenkiewicz



Nadleśnictwo Knyszyn

poradę przedłużającą jej trwałość: hartowanie polegające na niewnoszeniu bezpośrednio z mrozu do nagrzanego pomieszczenia, przetrzymanie dzień lub dwa w miejscu o umiarkowanej temperaturze, a następnie ustawienie drzewka z dala od grzejnika i co najważniejsze – regularne podlewanie.



## Poznaj nową audycję dla rodzin: „STER NA WYCHOWANIE!”

w archidiecezjalnym „Radiu i” 103,3 FM Białystok, 90,9 FM Mońki

niedziela, godz. 15.30

„STER na wychowanie!” to nowa audycja dla rodziców zakorzeniona w rodzicielskich doświadczeniach, prześiąknięta rodzinnym klimatem, z porcją sprawdzonej wiedzy i inspiracjami wychowawczymi oraz szczyptą humoru tak potrzebnego do życia rodzinnego. Tworzą ją rodzice z dedykacją dla innych rodziców. Tematy audycji i rozmów pisze samo życie codzienne w rodzinie, bo któż z rodziców nie zna dylematów jak zarządzać sprawnie wieloosobowym gospodarstwem domowym, jak mądrze wychowywać dzieci, aby były dobrymi i zaangażowanymi ludźmi, czy jak w sposób wartościowy kreować życie rodzinne. Rodzice wierzący dodatkowo zastanawiają się jak w dzisiejszych czasach zachować w dzieciach skarb wiary i jak roztropnie ukazywać jego wartość. Te i inne rodzinne tematy podejmie załoga „STERU na wychowanie!”.

Audycję współtworzą rodzice zaangażowani w Projekt edukacyjny STER, w ramach którego prowadzony jest Żłobek Familijny, Przedszkole Familijne i Szkoła Podstawowa STER. Misją tych placówek jest wspieranie rodziców w rzetelnej edukacji i dobrym wychowaniu w oparciu o wartości chrześcijańskie. STER czerpie i inspirowane jest wieloletnimi doświadczeniami wychowawczymi Sternika - stowarzyszenia

koordynującego sieć placówek edukacji spersonalizowanej w Polsce, innych międzynarodowych odpowiedników Sternika działających w różnych krajach Europy (m.in. Colegios de Fomento w Hiszpanii) oraz wiedzą Akademii Familijnej. Do audycji zapraszani są więc goście związani z tymi środowiskami wychowawczymi, choć nie tylko. Obok ekspertów występują zwyczajnie - zwyczajni rodzice, którzy świadomie angażują się w wychowanie swoich dzieci, sami dokładając starań o swoją edukację w zakresie wychowania, znajdujący czas na refleksję nad nim, a co najważniejsze wdrażający własne plany wychowawcze w rodzinie.

Codziennych wyzwań edukacyjnych i wychowawczych w STERZE nie brakuje. A to najmłodsza grupa przedszkolna uczy się samodzielnie ubierać na podwórko zimową porą (tak! - mogą to już sprawnie robić trzylatki), a to sześciolatki mierzą się z treścią przed występem-niespodzianką dla najmłodszej grupy, a to czwartoklasiści mierzą się z argumentami, dlaczego w szkole zamiast gry na smartfonie preferujemy czas na świeżym powietrzu i relacje z koleżeństwem. Dlaczego więc załoga STERU postanowiła jeszcze dorzucić sobie pracy i poświęcić swój czas? O to zapytaliśmy Dyrektora Zespołu Szkolno-

-Przedszkolnego STER i Żłobka Familijnego Katarzynę Witkiewicz.

Katarzyna Witkiewicz: „Widzimy, ile dobrego STER daje naszym rodzinom. Merytoryczne wsparcie w wychowaniu i obecność wielu wartościowych rodzin, które mogą sobie wzajemnie towarzyszyć w sztuce wychowania, pięknie się uzupełniają. Łatwiej zmagają się z trudnościami, gdy widzimy tyle pozytywnych przykładów wśród innych rodzin. To inspirowane. Dzisiejszy świat proponuje drogę na skróty, a my w STERZE CHCEMY PŁYNAĆ POD PRĄD. Marzymy by opowiedzieć większemu gronu rodzin o różnych ważnych wychowawczych kwestiach, na przykład o tym, dlaczego smartfon zabiera dzieciom dzieciństwo, jak budować zdrowe relacje rodzinne lub o tym, czy wychowanie w wartościach chrześcijańskich jest dziś możliwe.”

Drodzy Rodzice, jeśli chcecie posłuchać o tym, jak radzić sobie na oceanach wychowania, jakie cele wychowawcze warto obierać i jakich punktów nawigacyjnych się trzymać, zapraszamy do słuchania audycji „STER na wychowanie” od 11 grudnia w „Radiu i” w każdą niedzielę o 15.30.

Ahoj! Do usłyszenia na antenie!





# 60. ROCZNICA POWSTANIA WSPÓLNEJ POLITYKI ROLNEJ UE

KRZYSZTOF JURGIEL

Po latach wyniszczającej wojny i głodu, na początku 1962 r., ministrowie sześciu państw założycielskich wspólnot europejskich zawarli porozumienie nadające moc prawną pierwszej w Europie Wspólnej Polityce Rolnej (WPR). Policzono, że negocjacje trwały 140 godzin. Mówiąc najkrócej: ta najstarsza unijna polityka, według jej założycieli, miała zapewnić obywatelom UE przystępną cenowo, bezpieczną i wysokiej jakości żywność. Ponadto powinna zagwarantować odpowiedni poziom życia rolnikom oraz chronić zasoby naturalne i środowisko.

Na otwarciu sesji plenarnej, 6 czerwca br. w Strasburgu, Parlament Europejski uczcił 60. rocznicę opublikowania pierwszego rozporządzenia w sprawie Wspólnej Polityki Rolnej. Prowadząca specjalną ceremonię przewodnicząca PE, Roberta Metsola, podkreśliła, że „WPR przez wdrożenie zasad wspierania sektora rolnego przekształciła Europę, a europejskie produkty pomogły wyżywić świat”. Miliony ludzi na całym świecie kupują i konsumują produkty rolnospożywcze wytworzone w państwach członkowskich Unii. Warto wiedzieć, że UE jest największym światowym eksporterem żywności.

Roberta Metsola przemawiając w Parlamencie złożyła hołd „wszystkim ludziom stojącym za sukcesem Wspólnej Polityki Rolnej” (...), „Rolnicy i ich rodziny i wszyscy inni, którzy wkładają ogromny wysiłek na polach, w deszczu lub słońcu. To oni są prawdziwymi narratorami tej historii sukcesu”.

Unijna wspólna polityka rolna licząca 60 lat ma dynamiczny charakter: kolejne reformy służyły przystosowaniu się do nowych wyzwań, przed którymi stała europejskie rolnictwo. Najważniejsze wyzwania polegają na tym, by m.in. zapewnić bezpieczeństwo żywnościowe wszystkim obywatelom UE, odpowiedzieć na wahania światowych rynków i zmienność cen, utrzymać rozwój obszarów wiejskich, w bardziej zrównoważony sposób wykorzystywać zasoby naturalne oraz pomóc w łagodzeniu zmian klimatycznych.

Bieżąca realizacja WPR należy do zadań państw członkowskich i opiera się na dwóch tzw. filarach. Z I filaru pochodzą środki finansowe na płatności bezpośrednie, które dostają rolnicy w celu wsparcia ich dochodów. Mając

na uwadze globalną konkurencję, kryzysy gospodarcze, zmienność kosztów produkcji rolnej w wyniku rosnących cen paliwa, energii, wprowadzono zestaw przepisów dotyczących wspólnej organizacji rynków rolnych. Wsparcie finansowe dotyczy interwencji, które mają usprawnić funkcjonowanie rynków rolnych, gdy np. spadają ceny mleka czy owoców i warzyw, albo gdy hodowla świń ulega załamaniu. Regulacje odnoszą się także do zasad konkurencji i handlu międzynarodowego.

Obszary wiejskie zajmują prawie połowę Europy, gdzie zamieszkuje ok. 20 proc. ludności UE. Większość to regiony słabiej rozwinięte pod względem cywilizacyjnych udogodnień, o PKB na głowę niższym niż średnia unijna. Środki z II filaru WPR pomagają pobudzać rozwój obszarów wiejskich np. poprzez inwestowanie w łączność i podstawowe usługi, ale również są przeznaczane na modernizację gospodarstw rolnych, wdrażanie nowych technologii i innowacji oraz służą zapewnieniu wymiany pokoleniowej w rolnictwie. Cała polityka rozwoju obszarów wiejskich to bardzo ważne narzędzie wspierania zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich i rolnictwa, łącznie z rolnictwem ekologicznym.

Członkostwo Polski od 2004 r. w UE zdecydowanie wpłynęło na poprawę funkcjonowania naszego rolnictwa przez udostępnienie unijnych instrumentów finansowego wsparcia oraz napływ środków na rozwój infrastruktury. Objęcie rolnictwa instrumentami interwencji rynkowej zmniejszyło ryzyko prowadzenia produkcji. Najbardziej widocznym tego efektem jest szybka poprawa bilansu w polskim handlu artykułami rolnospożywczymi: z deficytu w pierwszych latach XXI w. – do ponad 8 mld euro nadwyżki w roku 2017. W tym roku wartość naszego eksportu przekroczy 40 mld euro. Trzeba też odnotować istotną poprawę sytuacji dochodowej producentów rolnych oraz mieszkańców wsi.

Nie można jednak zapomnieć, że wskutek uległej postawy negocjatorów z rządu SLD – PSL Traktatu Akcesyjnego Polski, nasi rolnicy otrzymują niższe, niesprawiedliwe dopłaty bezpośrednie. Przy moim aktywnym udziale przygotowaliśmy projekt uchwały sejmowej w sprawie wsparcia rządu i wezwania PE do działania na rzecz wprowadzenia równych i niedyskryminujących zasad

podziału środków na dopłaty bezpośrednie. Uchwała została przegłosowana w Sejmie 25 kwietnia 2012 r.

Będąc ministrem rolnictwa w rządzie premier Beaty Szydło podjąłem w 2018 r. inicjatywę przyjęcia uchwały Sejmu RP w sprawie negocjacji dotyczących WPR UE po 2020 r. W dokumencie Sejmu podkreśliśmy, że kluczowe dla realizacji priorytetów stawianych przed nową, zreformowaną WPR jest zapewnienie silnego i w pełni wspólnotowego finansowania tej polityki z budżetu UE. W Sejmie powiedziałem, że nasz cel jest jasny – równe warunki konkurencji dla wszystkich rolników. Do realizacji tego celu konieczne staje się ostateczne zakończenie procesu wyrównania poziomu bezpośrednich dopłat pomiędzy państwami UE. Utrzymanie niesprawiedliwego systemu dopłat narusza zasadę niedyskryminacji obywateli ze względu na przynależność państwową (art. 18 Traktatu o Funkcjonowaniu UE) oraz narusza zakaz dyskryminacji między producentami wewnątrz Unii (art. 40 ust. 2 Traktatu).

Dyskusje o najnowszej reformie WPR zaczęły się w 2016 r., konkretne prace wszczęto w czerwcu 2018 r., a zakończono je 23 listopada 2021 r. decyzją Parlamentu Europejskiego. Miałem możliwość w nich uczestniczyć jako minister rolnictwa, a potem będąc już posłem do PE. Przewaga sił lewicowo-liberalnych wywarła presję, ażeby przeprowadzić istotne zmiany w rolnictwie pod kątem realizacji wygórowanych ambicji Unii w walce ze zmianami klimatycznymi. Zakłada się bowiem osiągnięcie do 2050 r. zerowego poziomu emisji CO<sub>2</sub>. Zobowiązania środowiskowo-klimatyczne wynikające z Europejskiego Zielonego Ładu będą kluczowe dla wprowadzenia WPR od 1 stycznia 2023 r.

Z okazji 60-lecia WPR odbyło się wysłuchanie publiczne na posiedzeniu komisji rolnictwa PE w dniu 8 listopada br. Wystąpiłem kolejny raz z żądaniem zakończenia dyskryminacji rolników polskich i łamania w związku z tym przepisów Traktatu o Funkcjonowaniu UE. ■



# O KORZYŚCIACH Z POMAGANIA INNYM



Grudzień to czas gdy częściej myślimy o obdarowywaniu innych. Świąteczna atmosfera sprzyja kupowaniu prezentów i dzieleniu się z bliskimi. Dawanie prezentów samo w sobie jest powodem do zadowolenia, ale może również wiązać się z korzyściami podatkowymi. Grudzień to ostatni dzwonek na przekazanie darowizny, która może pomniejszyć nasz podatek dochodowy. Komu i ile można przekazać i jak to wpływa na nasze zobowiązania podatkowe?

Polskie przepisy podatkowe przewidują odliczenia z tytułu darowizn przekazanych na konkretne cele. Podatnicy składający PIT-37, PIT-36 i PIT-28, czyli m.in. osoby pracujące i emeryci mogą odliczyć nawet 6% dochodu przekazując w danym roku kalendarzowym darowiznę organizacji pożytku publicznego lub Kościołowi. Limit jest wspólny dla wszystkich darowizn.

Darowiznę na organizację pożytku publicznego można przekazać na cele, które są określone w przepisach ustawy o działalności pożytku publicznego i woltariacie (np. na wspieranie rodzin i osób w trudnej sytuacji życiowej, na działalność charytatywną i na rzecz osób niepełnosprawnych, na ochronę i promocję zdrowia czy na naukę, szkolnictwo wyższe i edukację). Może ją otrzymać organizacja pozarządowa

(np. fundacja, stowarzyszenie), a także Kościoły, stowarzyszenia samorządów czy spółdzielnie socjalne. Dotyczy to także organizacji pozarządowych na terenie UE. Darowizna na cele kultu religijnego to np. datki przekazane Kościołowi, związkom religijnym i kościelnym osobom prawnym (tj. zakonom, parafiom) na m.in.: budowę lub remont, wyposażenie, zakup przedmiotów liturgicznych, np. monstrancji. Oba rodzaje darowizn muszą być udokumentowane dowodem wpłaty na rachunek bankowy w przypadku darowizny pieniężnej, lub imiennym dowodem przyjęcia darowizny przez obdarowanego – w przypadku darowizny niepieniężnej.

Szczególnym przypadkiem, pozwalającym na odliczenie więcej niż 6% dochodów jest darowizna na kościelną działalność charytatywno-opiekuńczą. Zgodnie z treścią ustaw, które regulują stosunki Państwa do poszczególnych Kościołów, te darowizny nie są ograniczone limitem. Przez działalność charytatywno-opiekuńczą rozumie się w szczególności: prowadzenie zakładów opiekuńczych dla sierot, seniorów, osób upośledzonych fizycznie, prowadzenie szpitali, aptek, organizowanie pomocy w zakresie ochrony macierzyństwa, organizowanie pomocy osobom dotkniętym klęskami żywiołowymi, epidemiami, wojną, czy udzielanie pomocy

w zapewnianiu wypoczynku dzieciom i młodzieży znajdującym się w potrzebie. Warunkiem odliczenia od podatku jest jednak należyte udokumentowanie darowizny, np. pokwitowanie wystawione darczyńcy, a także dopełnienie przez obdarowanego w ciągu 2 lat obowiązku sprawozdania z przeznaczenia darowizny.

Oprócz wskazanych wyżej, istnieje również możliwość odliczenia od podatku innych darowizn: z tytułu krwiodawstwa, darowizn na kształcenie zawodowe, walkę z Covid-19, odbudowę zabytków, czy przekazanie komputerów placówkom oświatowym.

Przy okazji odliczeń od podatku warto przypomnieć o uldze, która może być prezentem dla nas samych. Chodzi o wpłatę na Indywidualne Konto Zabezpieczenia Emerytalnego (IKZE), którą można odliczyć od dochodu. Wpłaty dokonywane na IKZE w roku kalendarzowym nie mogą przekroczyć kwoty odpowiadającej 1,2-krotności przeciętnego wynagrodzenia, czyli w bieżącym roku nieco ponad 7100 zł. Kwota, jaką wpłacimy pomniejszy nasz dochód w danym roku, a zatem spowoduje też, że zapłacimy proporcjonalnie mniejszy podatek.

Adam Dębski



# CO DALEJ PO SYNODZIE?

adzwoń do mnie ks. Wojciech – proboszcz w małej popegeerowskiej parafii pod Ełkiem. Był zdziwiony, że w Radiu Watykańskim mówili o Kozincach. Wypytywał o szczegóły akcji Aktywna Parafia, której finał odbył się niedawno w stolicy. Dopytywał, jak się tam znaleźliśmy i jakie działania duszpasterskie podejmujemy. I pomyślałem sobie, że to jest rzecz, której często nam brakuje. Chodzi o wymianę doświadczeń i szukanie nowych obszarów do ubogacenia duchowego nawet niewielkich wspólnot. Może za mało o tym mówimy i poruszamy się „po omacku”, a gdzieś są gotowe przykłady.

W moich rozważaniach utwierdził mnie kolejny telefon. Skontaktowałam się ze mną administrator strony synod.org.pl i wyjaśnił, że działa z ramienia abp. Adriana Galbasa. Portal służy prezentacji materiałów synodalnych, które mogą pomóc w przebiegu etapów diecezjalnych. Co więcej, działa pod patronatem Rady Konferencji Episkopatu Polski do spraw Apostolstwa Świeckich.



Powód ten sam. Zaproponowałam, aby nasze działania umieścić obok inicjatyw innych laureatów z całej Polski.

I zacząłem się zastanawiać. Czy to przypadek, że znaleźliśmy się w tak znaczącym gronie? Muszę przyznać, że obecność grupy z Kozinców w warszawskim finale to było wielkie przeżycie i święto Kościoła. Parafie liczące kilkaset osób i te po kilkanaście tysięcy. Piękne inicjatywy, ciekawe grupy – od modlitewnych po kluby turystyki górskiej, grupy wsparcia i Koła

Gospożyn. Proboszcz zwycięskiej parafii z Mielca opowiadał, że przy parafii działa Dom Kultury i mają kilkanaście sal, w których cały czas odbywają się spotkania wszystkich grup wiekowych. A więc Kościół żyje. Wbrew temu, co możemy wyczytać na portalach nieprzyjaznych wierze i Bogu.

Kardynał Kazimierz Nycz powiedział, że „droga synodalna jest powrotem do źródeł i początkiem odnowy Kościoła. Od nas zależy na ile droga, na którą wchodzimy powieź się” – stwierdził hierarcha. Zgadza się z tą tezą. Jeżeli synod ma przynieść owoce, to musi się to stać na drodze wymiany doświadczeń, przy zastosowaniu ciekawych metod duszpasterskich oraz w żywej więzi z Chrystusem, który jest Głową Kościoła. I wierzę głęboko, że w ramach działań synodalnych będziemy potrafili wymieniać się doświadczeniami i wspierać. I nie zapominajmy, że to zależy ode mnie i od każdego z Was.

ks. Aleksander Dobroński



Przemyslenia babci Ani

# Ogród czy las?

Mój ogródek już prawie śpi, na grządkach zostały tylko zioła (i gdzieniegdzie chwasty). Muszę przed zimą skopać grządki, dać nawóz, chwasty zlikwidować, okryć włókniną delikatne rośliny, przyciąć krzewy... Ile pracy!

Kopiąc z mazołem grządki, myślę sobie: jak to jest, że las radzi sobie sam? Nikt go nie uprawia, nikt nie nawozi, nikt nie odchwaszcza, a przecież co roku wydaje jagody i grzyby. Po co ja się tak męczę?

Ale, główkuję dalej, jednakowoż Pan Bóg umieszczył Adama i Ewę nie w lesie, a w ogrodzie. Tu przyroda jest „oswojona”, poddana człowiekowi, tu człowiek panuje i zbiera plony, ale za to musi swój ogród stale „uprawiać”, pracować nad nim. Jeżeli przestanie o niego dbać, ogród zdziczeje, zamieni się w las. A las jest owszem, piękny, ale dziki i nieprzyjazny.

A więc, moja droga, nie marudź, tylko bierz się do roboty.

Kończąc kopanie, przypomnieli mi się jeszcze słowa Pana Jezusa, który mówił, że dusza człowieka wyda piękny plon, gdy będzie jak ziemia żyzna i dobrze uprawiona. Powinna więc pracować też nad sobą, „uprawiać” swoją duszę, by była żyznym ogrodem. Jeżeli nie zadam sobie trudu i nie będę „uprawiać” duszy, nawozić jej, odchwaszczać, ogradać przed zwierzętami – zdziczeję, stanę się takim dzikim lasem. Będą w nim nawet rosły grzyby i jagody, ale czy wykiełkuje ziarno Słowa Bożego?

Mój ogródek już śpi, ale pod śniegiem ziemia czeka na siew. A ja? Też czekam, bo już Adwent.

I coraz wyraźniej widzę, że łatwiej jest uprawiać ogród niż własną duszę.

Babcia Ania

Z pamiętnika proboszcza

## ? Krzyżówka

POZIOMO:

- 3) Jezus dla Maryi,
- 6) pseudonim,
- 7) Ezop lub bp. Ignacy Krasicki,
- 13) ślusarskie narzędzie,
- 14) biblijny bratobójca,
- 15) wkładana na głowę konia,
- 16) klawisz komputerowy,
- 17) oblicze jak planeta,
- 18) śpiewana przez diwę,
- 19) główna księga muzułmanów,
- 20) głowa rodziny przy wigilijnym stole,
- 23) ojczyzna Odyseusza,
- 26) dzielimy się nim w Wigilię,
- 29) łatwo go oszukać,
- 30) willa Karola Szymanowskiego w Zakopanem,
- 31) zespół muzyczny,
- 32) głową przed celebrazem,
- 35) struś amerykański,
- 38) choinkowa ozdóbka,
- 42) lepsze od mono,
- 43) skobel,
- 44) potrawa wigilijna,
- 45) łyki kompotu podczas Wigilii,
- 46) śpiewana podczas Wigilii..

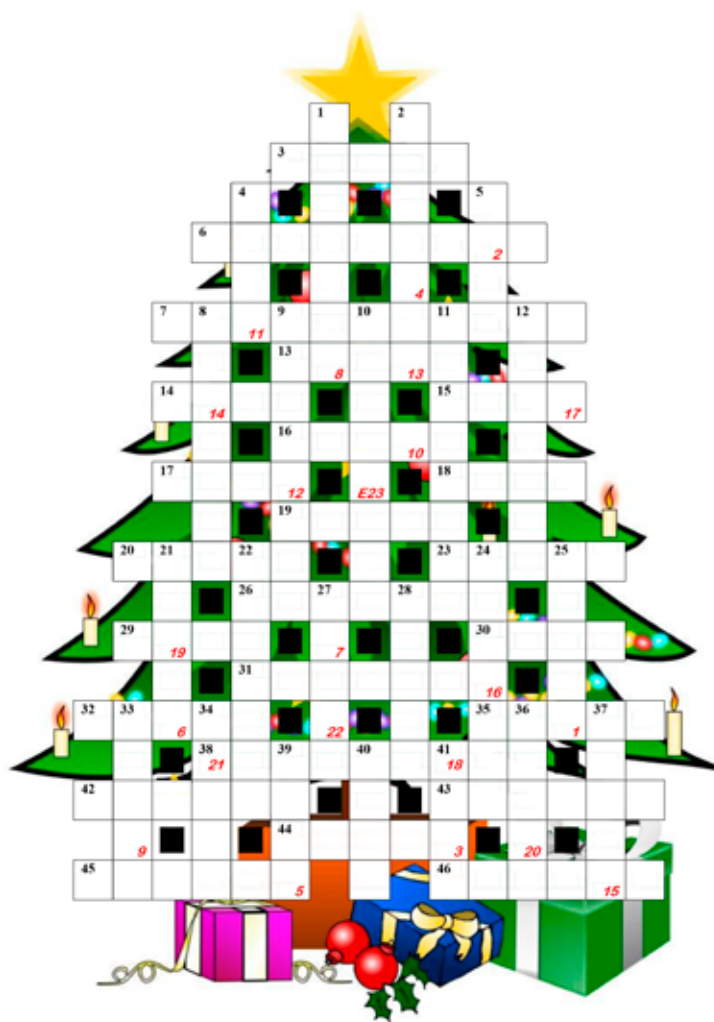
PIONOWO:

- 1) objaw,
- 2) ćwiczenia przy muzyce,
- 4) np. Polska,
- 5) pora roku z Wigilią,

- 8) kolor biskupi,
- 9) lampa w dawnym telewizorze,
- 10) msza św. o północy,
- 11) nogami pod stołem,
- 12) zasiada do Wigilii,
- 21) niejedyn w szopce świątecznej,
- 22) piłki lub dołu,
- 24) miejsce powstawania tkanin,
- 25) przez niego wchodzi św. Miłkołaj?
- 27) zwierzę z dużymi łopatomy,
- 28) szybkie u biegacza,
- 33) słodka potrawa wigilijna,
- 34) zakładany na stół wigilijny,
- 36) łyżwiarski skok,
- 37) pokonał Goliata w walce,
- 39) elastyczna bielizna,
- 40) wybuchowy sznurczek,
- 41) realizowany w banku.

Wśród Czytelników, którzy do 20 grudnia na adres pocztowy naszej Redakcji lub e-mail dm@archibial.pl nadeszły prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody książkowe. Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki listopadowej, której hasło brzmiało „Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek” nagrody wylosowały: **Elżbieta Łuczaj, Halina Kaliszewska i Małgorzata Kozikowska.**

Andrzej Mariusz Pereszczako



## Filmy o sanktuariach Podlasia oraz o historii Archidiecezji Białostockiej

„Sanktuaria Podlasia” i „Z dziejów Kościoła na Podlasiu” to cykle krótkich filmów zrealizowanych przez Archidiecezję Białostocką. Partnerem Projektu jest Województwo Podlaskie. Filmy obejrzeć można kanał YouTube Archidiecezji Białostockiej ArchiBial MEDIA i na platformie ArchiBial MEDIA.

„Sanktuaria Podlasia” to cykl 10 filmów dokumentalno-krajoznawczych. Poszczególne odcinki cyklu prezentują sanktuaria Podlasia, które mają szczególne walory w zakresie kultu religijnego, dziedzictwa kulturowego i historycznego, ale również ogromne znaczenie duchowe dla wiernych, posiadając przy tym niepowtarzalne walory turystyczne. Miejsca te doceniane i chętnie odwiedzane przez pielgrzymów i turystów, znajdują się na terenie Województwa Podlaskiego, w czterech diecezjach: Archidiecezji Białostockiej, Diecezji Łomżyńskiej, Diecezji Drohiczyńskiej oraz Diecezji Ełckiej.

Poszczególne odcinki opowiadają barwną historię Sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia w Archikatedrze Białostockiej, Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku, Sanktuarium Najświętszego Sakramentu w Sokółce, Sanktuarium Matki Bożej Pięknego Miłosierdzia w Łomży, Sanktuarium Matki Bożej Podlasia - Królowej Pojednania w Hodyszewie,

Sanktuarium Matki Bożej Królowej Młodzieży w Płonce Kościelnej, Sanktuarium Matki Bożej w Ostrożanach, Sanktuarium w Sejanach, Sanktuarium Matki Bożej w Studzienicznej, Sanktuarium Matki Bożej w Lipsku.

Każdy odcinek cyklu prezentuje historię, bogactwo kulturowe i duchowe wybranego miejsca. Dodatkowym atutem materiałów filmowych są ciekawe zdjęcia wykonane dronem, które pokazują świątynie i okolice, w których się znajdują z lotu ptaka, co umożliwia dostrzeżenie tego, co nie widzialne z poziomu ludzkiego wzroku.

Cykl stanowi kontynuację zrealizowanego w roku 2021 zadania publicznego współfinansowanego ze środków Województwa Podlaskiego pod nazwą „Sanktuaria maryjne na Podlasiu”, w ramach którego zrealizowane zostały cztery filmy o sanktuariach w Świętej Wodzie, Różnymstoku, Juchnowcu i Krypnie.

„Sanktuaria Podlasia” to filmowa dokumentacja miejsc ważnych w Regionie, na szlaku duchowego dziedzictwa i odnajdywania źródeł rodzimej tradycji, godnych zainteresowania, rozpropagowania i odwiedzenia.

„Z dziejów Kościoła na Podlasiu” to cykl 10 filmów historycznych. Poszczególne jego odcinki są poświęcone wybranym zagadnieniom z historii Archidiecezji Białostockiej, stanowiąc swego rodzaju kompendium wiedzy historycznej i faktograficznej, opatrzonej ciekawym naukowym komentarzem, wyrażonym w sposób przystępny i zrozumiały odbiorców.

Plenerami do poszczególnych odcinków cyklu jest Archiwum i Muzeum Archidiecezjalne, którego zbiory stanowią bogate i cenne źródło pamiątek i dokumentów z dziejów lokalnego Kościoła oraz inne miejsca, w których miały miejsce ważne dla Archidiecezji wydarzenia. Cykl stanowi swoistą „kronikę filmową”, która jest źródłem informacji, podanych w sposób zarazem atrakcyjny i przystępny.

Poszczególne odcinki cyklu Są zatytułowane: „XXX-lecie Archidiecezji Białostockiej”, „Z Wilna do Białegostoku”, „Diecezja Wileńska z siedzibą w Białymstoku”, „Dziedzictwo, na którym wyrósł Kościół białostocki”, „Jan Paweł II w Białymstoku”, „Koronacja obrazu Matki Bożej Miłosierdzia”, „Beatyfikacja ks. Michała Sopoćki”, „Wydarzenie Eucharystyczne w Sokółce”, „Uroczyste wprowadzenie relikwii bł. ks. Jerzego Popiełuszki”.



Partner Projektu  
Województwo Podlaskie



# Świadeństwo pracy

Kontynuując podjęty w ostatnich numerach „Drogi Miłosierdzia” cykl artykułów, odnoszących się do tematyki szeroko rozumianego prawa pracy, w grudniowym numerze miesięcznika chciałbym poruszyć temat dotyczący dokumentacji pracowniczej, a dokładniej rzecz biorąc świadeństwo pracy. O doniosłości wymienionego dokumentu nie muszę chyba nikogo przekonywać. Służy on przede wszystkim do celów dowodowych w różnego rodzaju postępowaniach, gdyż zawiera w sobie najbardziej podstawowe informacje związane ze świadczeniem przez pracownika na rzecz pracodawcy pracą. Niestety, jak wynika z praktyki, bardzo często w treść tego pisma, którego obowiązek sporządzenia spoczywa w całości na pracodawcy, wkradają się zamierzone lub też nie błędy. Czy w takiej sytuacji pracownik pozostaje całkowicie bezbronny? Czy przysługuje mu jakiegokolwiek skuteczne żądanie względem podmiotu zatrudniającego? Na te i inne pytania postaram się odpowiedzieć w niniejszym artykule. W tym miejscu wszystkich szczególnie zainteresowanych tą tematyką zachęcam do lektury Ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy dostępnej w Internecie pod adresem <https://isap.sejm.gov.pl> (Dz.U. z 2022 r., poz. 1510 oraz 1700).

Przede wszystkim należy zauważyć, że pracodawca już z chwilą ustania stosunku pracy (o ile nie zamierza zawrzeć z dotychczasowym pracownikiem nowej umowy) ma obowiązek wydać uprawnionemu stosowne świadeństwo pracy, czyli jak wspomniano powyżej dokument potwierdzający fakt zatrudnienia. Dopiero w sytuacji, gdy z przyczyn obiektywnych nie można doręczyć zainteresowanemu (lub upoważnionej przez niego osobie) takiego dokumentu, to pracodawca w terminie kolejnych 7 dni wysyła je do pracownika za pośrednictwem ope-

ratora pocztowego. Co warto odnotować, wydanie tego dokumentu nie może być uzależnione od dokonania jakiegokolwiek rozliczenia się z jakiegokolwiek tytułu pracodawcy ze swoim pracownikiem.

Celem maksymalnego zabezpieczenia pozycji podmiotu świadczącego pracę, który zawsze jest słabszą stroną umowy, kodeks pracy rozstrzyga również sytuację, w której przedmiotowe świadeństwo nie jest przez pracodawcę wydawane. W takim przypadku pracownikowi przysługuje prawo wystąpienia do miejscowego sądu z żądaniem zobowiązania organizatora pracy do wydania tego dokumentu (jeżeli pracodawca już nie istnieje albo z innych przyczyn żądanie takie nie jest możliwe, wtedy pracownikowi przysługuje również prawo wystąpienia do sądu, ale tym razem z żądaniem ustalenia uprawnienia do otrzymania świadeństwa pracy).

Przepisy precyzyjnie wskazują co ma się znajdować w takim dokumencie. W świadeństwie pracy należy przede wszystkim podać informacje dotyczące okresu i rodzaju wykonywanej pracy, zajmowanych stanowisk, trybu rozwiązania albo okoliczności wygaśnięcia stosunku pracy, a także inne informacje niezbędne do ustalenia jakichkolwiek uprawnień pracowniczych i uprawnień z ubezpieczenia społecznego. Dodatkowo w świadeństwie pracy zamieszcza się wzmiankę o zajęciu wynagrodzenia za pracę o ile takowe miało miejsce. Fakultatywnie natomiast (i zawsze na żądanie pracownika) w wystawionym piśmie można podać informację o wysokości i składnikach wynagrodzenia, jakie otrzymywał pracownik oraz o uzyskanych przez niego kwalifikacjach.

Jak wspominałem, bardzo często zdarza się, że sporządzany dokument jest błędny, zawiera przeoczenia, jest nieprecyzyjny czy też zawiera omyłki pisarskie. Takie rzeczy

nie powinny być bagatelizowane! W takiej sytuacji, gdy dostrzeżone zostaną błędy w treści świadeństwa pracy, można w ciągu 14 dni od jego otrzymania wystąpić z wnioskiem do pracodawcy (najlepiej pisemnym) o sprostowanie wskazując jego zakres. Dopiero w razie nieuwzględnienia przez pracodawcę takiego wniosku pracownikowi co do zasady przysługuje, w ciągu następnych 14 dni od zawiadomienia o decyzji odmownej, prawo wystąpienia z żądaniem jego sprostowania do sądu.

W tym miejscu chciałbym poczynić pewną dygresję. Niestety, pracodawca, który jest skonfliktowany ze swoim pracownikiem, może wpisywać w jego świadeństwo pracy nieprawdziwe okoliczności dotyczące ustania stosunku pracy np. umieszczając wzmiankę o zwolnieniu dyscyplinarnym. Polski ustawodawca nie akceptując tej praktyki, do kodeksu pracy wprowadził przepis, w którym literalnie rozstrzygnął, że jeżeli „(...) z orzeczenia sądu wynikać będzie, że rozwiązanie z pracownikiem umowy o pracę bez wypowiedzenia z jego winy nastąpiło z naruszeniem przepisów o rozwiązywaniu w tym trybie umów o pracę, pracodawca jest obowiązany zamieścić w świadeństwie pracy informację, że rozwiązanie umowy o pracę nastąpiło za wypowiedzeniem dokonany przez pracodawcę”.

Wypada wspomnieć o jeszcze jednej sprawie. Każdemu pracownikowi na skutek niewydania przez pracodawcę w terminie lub wydania przez niego niewłaściwego świadeństwa pracy, przysługuje roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej tym czynem. Odszkodowanie takie odpowiada wysokości wynagrodzenia za czas pozostawania pracownika bez pracy z tego powodu, nie dłużej jednak niż za okres 6 tygodni.

Łukasz Mościcki

## /// Kalendarium Archidiecezji

### GRUDZIEŃ 2022

**4** DZIEŃ MODLITWY I POMOCY MATERIALNEJ KOŚCIOŁOWI NA WSCHODZIE będzie obchodzony w niedzielę 4 grudnia. Celem tego dnia jest duchowe i materialne wsparcie Kościoła katolickiego w krajach Europy Wschodniej, Rosji i Azji Środkowej. Tego dnia przy kościołach naszej Archidiecezji będą zbierane ofiary do puszek. Można też pomóc poprzez wpłatę na konto: 89 1090 1014 0000 0000 0301 4449. Więcej informacji na [www.wschod.misje.pl](http://www.wschod.misje.pl).

**24** Uroczysta **PASTERKA, MSZA ŚW. W NOC BOŻEGO NARODZENIA**, zostanie odprawiona o północy 24 grudnia w białostockiej katedrze przez abp. Józefa Guzdkę, Metropolitę Białostockiego. Nabożeństwo będzie transmitowane przez TVP3 Białystok i na kanale YouTube ArchiBiałMedia. Ofiary złożone na tacę podczas Pasterek w parafiach przeznaczone będą na Fundusz Obrony Życia.



Irena gotuje

#### PIERNIK MARCHEWKOWY

**Składniki:** 1 szklanka (120–150 g) marchewki startej na drobnych oczkach, 1½ szklanki (200 g) mąki orkiszowej jasnej lub zwykłej pszennej, ½ szklanki (125 ml) oleju, 3 jajka, ½ szklanki (100 g) ksylitolu (cukru brzoźowego), 3 łyżki powideł śliwkowych, 2 łyżki płynnego miodu, 2 łyżki kakao, 2 łyżki korzennej przyprawy do piernika, skórka otarta z 1 sparzonej pomarańczy, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 1 łyżeczka sody oczyszczonej. Polewa: 1/2 tabliczki (50 g) gorzkiej czekolady, 5 łyżek mleka. Dodatkowo: połówki orzechów włoskich do dekoracji

**Przygotowanie:** W jednej misce wymieszać suche składniki na ciasto: przesia-

ną mąkę, proszek do pieczenia, sodę oczyszczoną, kakao oraz przyprawę korzenną. W drugiej misce, za pomocą miksera utrzeć jajka z ksylitolem. Do masy jajecznej dodać olej, miód, powidła śliwkowe oraz skórkę otartą z pomarańczy. Następnie dodać suche składniki i delikatnie wymieszać łyżką/szpatułką kuchenną w kilku ruchach. Na koniec dodać starta marchewkę i ponownie krótko wymieszać, tylko do połączenia składników. Ciasto przełożyć do formy wyłożonej papierem do pieczenia i wyrównać. Piec w piekarniku nagrzanym do 180°C przez około 40-50 minut, do tzw. „suchego patyczka” (najlepiej sprawdzać, aby ciasta nadmiernie nie wysuszyć). Przed posypaniem ciasta kawałkami



orzechów, przygotować polewę czekoladową. Ciemną czekoladę z mlekiem należy rozpuścić w kąpieli wodnej (w tym celu połamaną na kawałki czekoladę z mlekiem umieszczamy w miseczce nad garnkiem z wrzącą wodą, tak aby roztopiło ją ciepło pary). Jeżeli polewa jest zbyt gęsta można dodać odrobinę więcej mleka.

#### EWANGELIA I ŻYCIE

na antenie Polskiego Radia Białystok w każdą niedzielę o godz. 6.15

- Ewangelia wraz z komentarzem
- rozważania o rodzinie i małżeństwie
- nauka Kościoła
- fakty z życia Archidiecezji Białostockiej.

Audycje są dostępne jako podcasty na [www.radio.bialystok.pl](http://www.radio.bialystok.pl)



Humor

Blondynka została zatrzymana przez policjantów i mówi oburzona:

– Zaczynjcie lepiej ze sobą współpracować... Wczoraj zabraliście mi prawo jazdy, a dzisiaj chcecie, żebym wam je pokazała...

– Jak się nazywa zmuszanie innych do słuchania żeglarskiej muzyki?  
– Szantaż.

– Jaki makaron wrzuca krawiec do zupy?  
– Nitki.

## PROGRAMY KATOLICKIE W TVP3 BIAŁYSTOK

#### KOMENTARZ DO NIEDZIELNEJ LITURGII SŁOWA

USŁYSZEĆ EWANGELIĘ

premiera sobota 18.55; powtórka niedziela 10.30

#### MAGAZYN KATOLICKI

ŻYJĄCY KOŚCIÓŁ

premiera niedziela 19.00; powtórka poniedziałek 8.00 i 19.30

#### PROGRAM

#### Klubu Inteligencji Katolickiej

grudzień 2022

**4 grudnia** (niedziela) godz. 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. – modlitwa w intencjach członków KIK

**7 grudnia** (środa) godz. 19.00 – oratorium św. Jerzego, ul. Warszawska 46 – spotkanie organizacyjne Klubu Inteligencji Katolickiej poświęcone Dniom Kultury Chrześcijańskiej

**14 grudnia** (środa) godz. 19.00 – oratorium św. Jerzego – z cyklu „Spotkanie z Biblią” – „Kontrowersyjne teksty biblijne. Krytyka – egzegeza – teologia” – ks. dr

Wojciech Michniewicz, profesor AWSD w Białymstoku

**18 grudnia** (niedziela) godz. 19.15 i **19 grudnia** (poniedziałek) godz. 18.00 – kościół pw. św. Wojciecha – rekolekcje adwentowe – ks. dr Karol Kondracikowski – dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Kurii Metropolitalnej Białostockiej





LC

DWÓR CZARNECKIEGO  
[www.dworczarneckiego.pl](http://www.dworczarneckiego.pl)

## CATERING BOŻONARODZENIOWY NA WAGĘ

Zapraszamy do skorzystania z naszej oferty  
na tradycyjne potrawy świąteczne na wagę  
Szczegóły na naszej stronie internetowej

[www.dworczarneckiego.pl](http://www.dworczarneckiego.pl)

Dwór Czarneckiego  
Porosły-Kolonia 54 A  
16-070 Choroszcz k. Białegostoku  
tel. 85 66 37 401



WESOŁYCH ŚWIĄT

## Bożego Narodzenia

Tym, którzy systematycznie nas odwiedzają,  
tym, którzy zaglądają tylko czasami  
i tym wszystkim, którzy jeszcze u nas nie byli,  
Świąt i całego Nowego Roku  
pełnych radości, pokoju i miłości  
życzy personel  
Księgarni św. Jerzego

**KSIĘGARNIA**  
Św. Jerzego